Dziś: U źródeł klęski ekonomicznej Polaków w Polsce

Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 144 Ł. Rok 66 Poniedziałek, dnia 22 czerwca 1936

Wyrok w procesie katowickim

NSDAB. miała na celu oderwanie Śląska od Polski!

Stwierdził to trybunał sądzący w wyroku, który uznał winę 93 oskarżonych — Trzech oskarżonych otrzymało po 10 lat więzienia, reszta od półtora roku do 8 lat więzienia

Katowice. (PAT). Dziś o godz. 12 sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 113 członkom N. S. D. A. B., oskarżonym z art. 97 i 98a k. k. o zdradę stanu.

Przewodniczący trybunału dr. Arzt odczytał wyrok, mocą którego 86 oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni z art. 97 par. 1 k. k. o zbrodnię stanu za należenie i czynny udział w organizacji N. S. D. A. B., mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. W tej liczbie 6 oskarżonych sąd skazał za zbrodnię z art. 98a k. k. i dodatkowo o zbrodnię zdrady stanu z art. 93 kk., mającą na celu oderwanie Górnego Śląska od państwa polskiego i porozumiewanie się z osobami, działającemi w interesie obcego państwa. 13-tu oskarżonych sąd uznał winnymi występku z art. 165 kk. za udział w tajnym, nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego, 14 oskarżonych sąd uwolnił.

Na podstawie tego sąd wymierzył oskarżonym z art. 97 i 98 kk. łączną karę po 10 lat więzienia trzem osobom: Zającowi, Berneckerowi i Blindzie, 3 oskarżonym po 8 lat więzienia, a mianowicie: Bednarskiemu, Mardziełowi i Wawrzynkowi, pozostałym 93 oskarżonym sąd wymierzył karę po półtora do 7 lat więzienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prokurator sądu okręgowego zgłosił apelację tak z powodu uniewinnienia 14 oskarżonych, jak i z powodu — jego zdaniem — zbyt niskiego wymiaru kary dla reszty oskarżonych.

Posłowie sejmowi na wywczasach



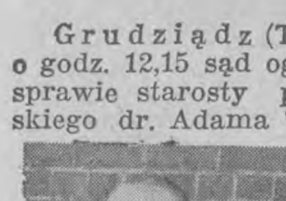
Pan poseł: — Prawdę rzekłszy, to nie mamy poczem odpoczywać.

Wyrok w procesie starosty Twardowskiego

Dygnitarz „sanacyjny" otrzymał 5 lat więzienia

Sensacyjne zarzuty oskarżonego pod adresem wojewody Kirtiklisa — Prokurator zapowiada wyciągnięcie konsekwencyj

Grudziądz (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 12,15 sąd ogłosił wyrok w sprawie starosty pow. działdowskiego dr. Adama Twardowskiego głośnego tu



B. starosta dr. Twardowski.

za „sanacyjnego" na Pomorzu, oskarżonego — jak wiadomo — o wielkie nadużycia finansowe, co pozostawało w związku z jego „sanacyjną" działalnością polityczną i wydatkowaniem sum na robotę wyborczą na rzecz B. B. W. R. — Ogłoszenie wyroku poprzedziło „ostatnie słowo" oskarżonego Twardowskiego, w którem ten m. in. oświadczył:

— Mam czyste ręce i każdemu mogę patrzyć prosto w oczy. Jeżeli mam plamy na sumieniu, ciele i twarzy, to są ślady judaszowskiego pocałunku wojewody pomorskiego Kirtiklisa. Żadnych luksusów i przyjemności w życiu nie miałem. Pochodzę z uczciwej rodziny urzędniczej. Czy są etyczne zarzuty przeciwko mnie, gdy na własnym terenie wojew. wybudowywuje się willę luksusową za około 90.000 zł? Można mnie uważać za człowieka niedoświadczonego, lecz pieniędzy polskich nie kradłem i kraść nie będę.

Prokurator prosi o zaprotokółowanie tych słów oskarżonego, zapowiadając wyciągnięcie z nich konsekwencyj, na co oskarżony oświadczył w drugiej części swojego „ostatniego słowa", że dziwi go stanowisko prokuratora, gdyż w sprawie tej już dawno złożył zeznania u sędziego śledczego i mimo to nie został wygotowany przeciw niemu akt oskarżenia.

Został on uznany winnym popełnienia zbrodni przywłaszczenia sobie z chęci zysku kwoty około 22 tys. zł (art. 286 § 2 k. k.), za co sąd skazał go na 4 lata więzienia. Z art. 286 § 1 sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia, zaś za występek z art. 134 k. k. sześć mies. więzienia, przyczem sąd ustalił łączny wymiar kary na 5 lat z zaliczeniem aresztu śledczego.

Poza tem sąd zasądził dr. Twardowskiego na utratę praw obywatelskich i honorowych przez 5 lat.

Osk. B. Leśniak skazany został za zbrodnię z art. 286 § 2 na 2 lata więzienia z zaliczeniem odbytego aresztu zapobiegawczego od 5 września 1935 do 17 lutego b. r. z tem, że resztę kary zawieszono mu na lat 5.

Osk. wicestarostę Roszkowskiego sąd uniewinnił z powodu braku dowodów, uwzględniając także młody wiek i niedostateczne przygotowanie.

Wniosek adw. Puciaty o wypuszczenie dr. Twardowskiego z aresztu, celem umotywowania apelacji, sąd, po sprzeciwie prokuratora, odrzucił, ponieważ z uwagi na wysoki wymiar kary zachodzi obawa ukrywania się oskarżonego.

Sąd uzasadnił wyrok m. in. tem, że osk. dr. Twardowski nie prowadził nietylko księgowości, lecz nie robił nawet notatek i dlatego nie dał wiary tłumaczeniom, że pieniądze wydał na cele polityczne.

Pozatem zaciągnął osk. Twardowski pożyczkę w wysokości 140 tys. zł. bez uchwały i niewspółmiernie zadłużył powiat.

U osk. Leśniaka sąd uznał winę za dowiedzioną, ponieważ podrabiał listy płac, fałszując podpisy.

Denuncjacje

Warszawa. (Tel. wł.). Działacze niemieckiej partji katolickiej na Górnym Śląsku zwracają uwagę, że w ostatnim czasie nacjonaliści, znajdujący się na Górnym Śląsku, dostarczają generalnemu konsulatowi Rzeszy niemieckiej w Katowicach obszernych informacyj o obywatelach polskich Niemcach, niesolidaryzujących się z partją hitlerowską. (w)

Min. Kwiatkowski broni swojego planu

Warszawa. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie komisji budżetowej i prawniczej Senatu pod przewodnictwem sen. Wróblewskiego, na którem przemawiał min. Kwiatkowski w obronie swojego planu gospodarczego, który z wielu stron spotkał się z surową krytyką. W dyskusji zabierali głos sen. Rostworowski i Radziwiłł, wyrażając pewną krytykę sytuacji gospodarczej i finansowej kraju.

Nakrycie żydowskich kierowników komunizmu w Polsce

Aresztowań grubych ryb komunistycznych dokonano na konferencji w willi pod Otwockiem

Warszawa. (Tel. wł.). W willi pod Otwockiem dokonano aresztowania uczestników konferencji Komunistycznej Partji Polskiej. M. in. aresztowano Srula Majlenberga i Noecha Zacharjasza, członka naczelnego komitetu partji. Konferencja dotyczyła uczczenia pracy Maksyma Gorkija. Zacharjasz w r. 1934 wyjechał z Polski do Sowietów, przeszedł kilkomiesięczne wyszkolenie i brał udział w obradach 7 zjazdu kominternu, który ustalił wytyczne „Frontu Ludowego". Zacharjasz wyspecjalizo-

wał się w kierowaniu komunistyczną akcją prasową. Do Polski przybył w grudniu 35 r. i prowadził akcję komunistyczną w Łodzi, w Warszawie i na Śląsku. Należał do zakonspirowanych działacz. Z ramienia kominternu był obserwatorem zjazdu „pracowników kultury". Kierował z ukrycia manifestacjami zbiorowemi i inspirował uchwały zjazdu. On spowodował odsunięcie od działalności Ukraińców i odsunięcie Polaków od zjazdu, którzy chcieli protestować przeciwko represjom wobec literatów w Rosji Sowieckiej i nie dopuścił do podjęcia uchwały protestacyjnej na zjeździe. (w)

Pżoar fabryki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w południe wybuchł pożar w fabryce Bormana i Szwedego przy ul. Srebrnej, narożnik Towarowej. Na I piętrze znajdowały się składy oleju pod firmą „Warol". Straty są bardzo znaczne. (w)

Epidemja szkarlatyny

Głębokie. (PAT). Na terenie gminy hermanowickiej i mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, zapanowała epidemja szkarlatyny. Szkoły powszechne w Jamnie i Karolinie zostały zamknięte. Na miejsce wyjechała kolumna epidemiczna.

Orkan w Szwajcarji

Zurich. (PAT). Koło Trauenfeld w czasie burzy powstała trąba powietrzna, która porwała wielkie ilości siana z okolicznych łąk. Część tego siana, rzucona na przewody elektryczne spłonęła, a druty uległy stopieniu.

W innych okolicach Szwajcarji północno-wschodniej gwałtowne deszcze oraz gradobicia poczyniły wielkie szkody na polach i w winnicach. W paru miejscach przerwane zostały szosy i linje kolejowe.

Spłonęło 7 autobusów i dozorca garażu

Fatalne żniwo strasznego pożaru w Zakopanem

Zakopane. (PAT). Dziś o godz. 3-ej wybuchł w Zakopanem pożar w garażu P. K. P. na Kamionku. Spłonęło 7 autobusów, w tem 5 nowych, t. zw. autocarów, oraz 2 starszego typu. Pastwą ognia padł również garaż żel-betonowy. Straty wynoszą przeszło 400.000 zł.

W płomieniach znalazł śmierć dozorca garażu Antoni Rekucki, który spał w aucie. Pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia, powstałego z iskry magneta, od której zapalił się przypuszczalnie zbiornik z benzyną. W czasie akcji zdołano usunąć z pobliża płomieni 39 beczek z benzyną i 12 beczek z oliwą. Na miejscu wypadku wszczęły dochodzenia organa policyjne wraz z sędzią śledczym.

Rząd Bluma zniósł sankcje antywłoskie

Krok ten wywołał w kołach politycznych wielkie zdziwienie

Genewa. (ATE). Jak donoszą z Paryża, rząd francuski zniósł dziś sankcje antywłoskie. Krok ten rządu francuskiego bez oczekiwania na załatwienie sprawy zgodnie z procedurą Ligi Narodów, wywołał w tutejszych kołach duże zdziwienie.

W sferach zbliżonych do sekretarjatu Ligi Narodów porównuje się obecne posunięcie rządu Bluma z polityką prowadzoną przez b. premjera Lavala. Koła te stwierdzają, że o ile premjer Laval w swojej polityce antysankcyjnej bronił pewnej zasadniczej linji postępowania, o tyle krok gabinetu Bluma robi wrażenie niespodzianki politycznej, spowodowanej chęcią wykor ystania momentu dla ubicia doraźnego interesu.

W szczególności wywołał duże wrażenie fakt, że gabinet francuski uzasadnił swój krok twierdzeniem, że sankcje utrudniają stworzenie systemu kolektywnego bezpieczeństwa. Decyzja rządu francuskiego, zdaniem kół tych, nosi charakter wystąpienia egoistycznego, nieliczącego się z zasadami współpracy międzynarodowej.

W kołach genewskich podkreślają równocześnie, że niespodziewana decyzja rządu francuskiego jest ciosem zadanym idei solidarności międzynarodowej, reprezentowanej przez Ligę Narodów.

O zajścia na politechnice

Warszawa. (Tel. wł.). Sędzia dyscyplinarny na politechnice przystąpił już do rozpatrywania spraw, jakie wynikły na tle zajść majowych. Narazie toczy się sprawa przeciwko dwu studentom Polakom i jednemu Żydowi. (w)

Rozruchy w Kownie trwają!

Ryga. (Tel. wł.). W Kownie zamieszki trwają nadal. M. in. doszło do starcia demonstrantów z policją. W wyniku zajść raniono 15 osób, a 450 aresztowano. W Kownie brak chleba i innych produktów spożywczych.

Proces krakowski

Kraków. (Tel. wł.). Proces o zajścia w Krakowie wzbudza coraz większe zainteresowanie. Przesłuchanie oskarżonych postępuje w szybkiem tempie.

W czwartym dniu procesu zeznawała 37-ma oskarżona Żydówka Liba Löwe, zatrzymana już raz za jakieś przestępstwo. Do winy się nie poczuwa. Oskarżona jest o nawoływanie do rozbrojenia policji w dniu 21 marca b. r. Aresztowana została dnia 3 kwietnia b. r.

Mojżesz Bodek wypiera się, jakoby przeciągał łańcuch przez ulicę Sławkowską i krzyczał: „Niech te granatowe psy nogi połamią". Krytycznego dnia był na mieście, widział uciekający tłum.

Blima Grossman twierdzi, iż jest niewinna. Dnia 22 marca przyjechała do Krakowa z Sosnowca. Doszła miastem po wiecu do ul. Szpitalnej — lecz było to już po zajściach. Kiedy oglądała krew na bruku podeszło do niej dwóch ludzi, którzy pokazując jej rewolwer — kazali oskarżonej iść za nimi. Doszła na policję lecz oporu nie stawiała.

Marja Maciejaszkówna twierdzi, iż w dniu 21 marca nie wznosiła okrzyków.

Henryk Liebgold, kuśnierz, do winy się nie przyznaje. Nic nie robił, nic nie wołał, zachowywał się zupełnie spokojnie i został aresztowany. Przy aresztowaniu został zelżony i pobity przez policję. Sędziemu śledczemu nie zgłaszał faktów pobicia. Oskarżony twierdzi, że sędziemu śledczemu mówił o pobiciu, lecz to nie zostało zaprotokółowane. Oskarżony pokazuje trybunałowi ślady krwi na swojej czapce — podobno pochodzące od pobicia w głowę. Bieliznę pokrwawioną odesłał do domu.

Sala Kirschner twierdzi, iż nie wie za co została aresztowana — do winy się nie poczuwa. Karana już była jedno miesięcznem więzieniem za komunizm. Mejloch Mandelbaum — twierdzi, że jest niewinnny a na policji został pobity i zraniony w rękę. Nie powiedział o fakcie pobicia sędziemu śledczemu, bo go „towarzysze od myśli tej odwiedli". Aresztowany został bo „ma żydowską gębę".

Abraham Diamand — również niewinny jak i jego towarzysze i twierdzi tak jak i towarzysze, iż był bity godzinę. Twierdzi, iż bito go w województwie, na komisarjacie, potem na Kanoniczej. Diamand był zamieszany w akcję komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych.





Borzykowo, czwartek.

O ile się nie mylę, stoimy pod względem motoryzacji na piątem miejscu w Europie. Niby nieźle. Ale na piątem miejscu... od końca. To już całkiem źle.

Po nas idą kraje, o których niejeden napewno nic nie słyszał. Mamy coś ponad 30 tysięcy pojazdów zmotoryzowanych. W tej liczbie mieszczą się i samochody i autobusy i motocykle — słowem wszystko, co ma jaki taki motorek i zdolne jest do jakiej takiej jazdy po dziurach, wyłożonych kamyczkami, czyli po tak zwanych szosach...

Z tą naszą motoryzacją wyglądamy, jak prawdziwe dziady.

Niedawno odbył się w całej Europie wielki rajd samochodowy. Automobiliści jechali prawie przez wszystkie kraje europejskie, między innemi, naturalnie, zawadzili o Polskę i pewnie niejeden zawadził i potknął się na naszych słynnych „szosach".

Rajd skończył się w Szwajcarji i chyba tylko wyjątkowej opiece patrona samochodziarzy zawdzięczają zawodnicy szczęśliwe i niekarkołomne ukończenie bądźcobądź bohaterskiej jazdy.

Prezes automobilistów dziękował potem wszystkim krajom, przez które szła trasa, za znakomite zorganizowanie zawodów. W swem przemówieniu podkreślił Polskę. Nie miał — uważacie — słów uznania dla naszych organizatorów, którzy jako jedyni w Europie dokonali niezwykłego cudu, wstrzymując prawie zupełnie wszelki ruch samochodowy na trasie rajdu. Śmiechu było niemało, albowiem ci, którzy znali nasz chudy stan samojazdowy, wiedzieli dobrze, że nasi organizatorzy nie zrobili nic w tym kierunku. Żadnego ruchu nie wstzymano, bo nie było co wstrzymać — poprostu samochodów jest tyle, że ich na naszych szosach nie było widać.

Poczciwy ten prezes. Niech ma przynajmniej dobre wrażenie o naszych organizatorach i — daj Boże — żeby się nigdy nie dowiedział prawdy o tej naszej samochodowej rzeczywistości...

Schodzimy — jak się rzekło — na dziady, ale nie tracimy przecież na humorze i niepośledniej roztropności. Uciekamy się do innych środków lokomocji. Za młodu ujeżdżamy z podziwu godną perfekcją na ulicach miasta na hulajnogach, używając zamiast motorku lewej nogi, a kiedy podrośniemy, chwytamy się za rower.

Jak na nasze cierniowe drogi jest to wprost wymarzony wehikuł. Zwłaszcza, jeśli chodzi o rower, na tak zwanych balonach. Takim można od biedy przejechać się nawet po t. zw. radlonkach z kartoflami, a zatem równie szcześliwie i po naszych „szosach".

Wobec zupełnego zubożenia narodu, naród ten używa roweru do różnorakich celów zarówno handlowych, przemysłowych czy zgoła towarzyskich. Naprzykład pan sekwestrator zajął rzeźnikowi ostatniego bo jedynego konia, ale przemyślny rzeźnik nie traci fasonu i często zdarzy mi się widzieć pracowitego masaża, jadącego na rowerze z poczciwem cielątkiem na plecach ze zwieszonemi nóżątkami. Miłe dla oka...

Zabawniejszy jest widok, jeśli takim pasażerem jest koza ze sporemi wymionami, która jadąc, ustawicznym bekiem daje znak życia o sobie, ostrzegając przechodniów przed rowerzystą. Jest tu zatem i ta praktyczność oryginalnego „wy-



nalazku", że taki rzeźnik nie potrzebuje wogóle dzwonka... No, a koza beczy — niewiadomo czy z radości z powodu miłej, bądźcobądź, przejażdżki, czy też ze smutku wobec znanego powiedzonka „raz kozie śmierć"...

Roweru czyli tak zwanego kółka używa się również do... przeprowadzki. Oto niedawno widziałem ojca rodziny, jadącego na rowerze, do którego przedsiębiorczy tata przywiązał koszykowy wózek na niezmiernie wysokich kołach (moda z czasów wojny francuskiej) do tego wózka zapakował swoje dziecko pierworodne oraz inne... ruchomości i z takim „bagażem" smarował niby kolejka powiatowa poprzez wieś przy wtórze nie dającej się poskromić latorośli.

Prawdziwą rozkosz stanowi przejażdżka rowerem w niedzielę na tak zwany majluft. Ot, naprzykład narzeczony zaprasza uprzejmie narzeczoną na jazdę w nieznane, ściślej mówiąc w zielone.

— Panna Marta pozwolisz na rurkę? — zagaduje miły narzeczony.

— Czemuż nie, kochany panie Florku, z panem to ja nietylko na rurkie, ale i piechoto na koniec światabym przeszła się.

Pan Florjan bierze przed siebie pulchną pannę Martę „na rurkę" i drugą „narzeczoną" na tak zwany tryt na tylne koło i cała romantyczna trójka, pełna radosnego nastroju jedzie na zielone wygrzewać się w ciepłych promieniach słońca, spędzając niedzielę na kojących serce opowieściach miłosnych...



Ożywczy prąd idzie przez Polskę!

Od Przytyka do Warszawy

Jasne punkty na zachmurzonem niebie polskiem



Dr. Stanisław Gutkiewicz, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat rawski, były więzień Berezy.

Radom, w czerwcu

W procesie przytyckim raz po raz mówi się o zajściach w Odrzywole, Klwowie i Przysusze. Zajścia te w wspomnianych miejscowościach powiatu opoczyńskiego dokonały się, jak wiadomo, w miesiącu listopadzie ub. roku.

KLWÓW

Rozruchy odrzywolskie znane są z przebiegu procesu. W Klowie, osadzie położonej pomiędzy Przytykiem a Odrzywołem, doszło do zajść antyżydowskich, w wyniku których było kilka osób rannych.

Klwów jest osadą, zamieszkałą w przeważającej większości przez Żydów. Od początku 1935 r. dał się tam zauważyć wskutek akcji bojkotowej pewien przyrost polskiego stanu posiadania.

Osada Klwów, brudna i niechlujna, godną jest uwagi ze względu na piękny kościół, który dominuje nad okolicą.



Rynek w Klwowie z widokiem na kościół.

PRZYSUCHA

Osada Przysucha na około 4 tys. mieszkańców, posiada 90 proc. Żydów.

Dzięki akcji bojkotowej powstało w Przysusze ostatnio kilka polskich sklepów: 2 z galanterją, 2 spożywcze i jatka. Prócz tego założono kilkanaście straganów chrześcijańskich.

W dniu 28 listopada 1935 r. doszło w Przysusze do zajść antyżydowskich. Rozprawa o zajścia te odbyła się w lutym w Opocznie. Na ławie oskarżonych zasiadło 19 osób, w tem 4 członków Stronnictwa Narodowego, a mianowicie: Stefan Przeor, Józef Stachniak, Andrzej Witkowski i Jan Szklarczyk.

Oskarżeni byli oni o to, że dnia 28 listopada 1935 roku w osadzie Przysucha, powiatu opoczyńskiego, w zamiarze zniszczenia i uszkodzenia mienia handlarzy Żydów, biorąc udział w zbiegowisku wspólnemi siłami przewracali i demolowali stragany żydowskie, wybijali szyby w oknach domów, zamieszkałych przez Żydów.

Oskarżeni członkowie Stronnictwa Narodowego skazani zostali po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem.

NOWE MIASTO n. PILICĄ

Zajścia odrzywolskie znalazły bardzo żywy oddźwięk w sąsiadującym z powiatem opoczyńskim powiecie rawskim z Nowem Miastem na czele.

Po listopadzie 1935 r. powstało w Nowem Mieście **20 nowych sklepów polskich i 11 straganów.**

Przed wypadkami odrzywolskiemi polskich sklepów w Nowem Mieście było 19, a straganów chrześcijańskich wogóle nie znano.

Polscy kupcy są zrzeszeni w Nowem Mieście w Centralnym Związku Detal. Kupców Chrześcijan. Prezesem koła miejscowego jest Kazimierz Grunwald, ruchliwy działacz na polu gospodarczem.

FILOZOF I EMERYTOWANY SĘDZIA PROWADZĄ SKLEP Z GALANTERJĄ

Polskie placówki rozwijają się coraz lepiej. Do handlu garną się żywioły z miasta i ze wsi. Warto zznaczyć, że jeden ze sklepów galanteryjnych prowadzi spółka, złożona z absolwenta filozofji, nauczyciela emeryta i emerytowanego sędziego sądu okręgowego. Spółka ta zwycięsko wychodzi z trudności i zdobywa coraz silniejszą pozycję.

Dobrze funkcjonującemi placówkami chrześcijańskiemi są dwie jatki mięsne. Opanowały one zupełnie rynek i dyktują ceny.

W polskich rękach jest też handel owocami i ogrody owocowe-warzywne. Doskonale prowadzony jest handel domokrążny owocami.

W ostatnich czasach powstała bezprocentowana kasa pożyczkowa z zadaniem popierania polskiego rzemiosła, handlu i przemysłu. W stanie organizacyjnym znajduje się polska hurtownia kolonjalna i stowarzyszenie, skupiające rzemieślników Polaków.

Silnie rozwiniętą placówką gospodarczą są zakłady rzemieślniczo-wychowawcze pod wezwaniem św. Józefa. W zakładach tych prowadzone są wszystkie niemal działy rzemiosła.

Dzięki zdecydowanej postawie polskiego społeczeństwa żydowski stan posiadania stale maleje. Żydzi, napotykając na nieprzejednany i jednolity front polski, zwijają swe placówki i emigrują.

Dotychczas jednak brak jest w Nowem Mieście Polaka czapnika. Miałby on pewne utrzymanie.

RUCH NARODOWY

Obóz Narodowy w powiecie rawskim ma utrwalone wpływy. W Stronnictwie Narodowem zorganizowana jest ludność miast i wsi. Szczególnie duże uświadomienie narodowe wykazuje wieśniak.

Duszą i sercem pracy narodowej w Rawskiem jest dr. Stanisław Gutkiewicz, były więzień Berezy Kartuskiej. Człowiek ten cieszy się ogromnym szacunkiem w całem społeczeństwie, dzięki niepospolitym zaletom umysłu i charakteru. Zdecydowany w postępowaniu pociąga za sobą wszystkich tych, którzy walczą o lepszą przyszłość dla Polski.

Wielką manifestacją była pielgrzymka członków Stronnictwa Narodowego z powiatu rawskiego do Częstochowy. Pielgrzymka dążyła pieszo szlakiem Studzianna — Wielkowola — Przedbórz — Św. Anna — Gidle. Całość prowadził dr. St. Gutkiewicz.

POŁOŻENIE NOWEGO MIASTA

Urocze jest położenie Nowego Miasta. Rozmieszczone na wzgórzu pięknie wygląda, zwłaszcza, gdy się jedzie szosą od strony Odrzywołu. Wówczas z coraz to nowego punktu szosy objawia się odmiennie, a zawsze oryginalnie i pociągająco. Miasto samo tonie w zieleni.

Pod Nowem Miastem przepływa szeroko rozlana Pilica. Ładnej konstrukcji jest most przerzucony tuż pod miastem.

W powiecie rawskim, podobnie jak i w sąsiednim pow. opoczyńskim, zachowały się barwne ludowe stroje. — Dziewczęta wyglądają w nich hożo i krzepko.

UWAGI OGÓLNE

Na koniec nie sposób podkreślić, w jak szybkiem tempie nastąpił przyrost nowych polskich sklepów. Takiego wzrostu nie obserwujemy nigdzie w Radomskiem poza Przytykiem. Jest faktem ogromnie pocieszającym, że w powiecie rawskim, należącym do województwa warszawskiego, rozpoczął się silny ruch odżydzeniowy. Oby ożywczy prąd, idący od Przytyka, Odrzywołu i Nowego Miasta brał w posiadanie coraz większe tereny woj. warszawskiego. (ł)



Piękny widok na Nowe Miasto nad Pilicą.

Z procesu o zajścia w Przytyku

Pierwsze mowy obrońców

W sobotę przemawiali adwokaci: Gajewiczowa, Ferencowicz, Kowalski i Borzęcki

Radom. (PAT). Dzisiejszy dzień procesu o zajścia w Przytyku rozpoczęły dalsze przemówienia pełnomocników powództwa cywilnego: adwokata Gajewiczowej, występującej w imieniu Stanisława Kubiaka, postrzelonego przez osk. Jankla i Luzera Hirszencwajgów oraz Icka Frydmana, adwokata Ferencowicza, działającego w imieniu pobitego Kowalczyka i wreszcie adw. Kowalskiego.

Następnie po krótkiej przerwie przemawiali i obrońcy: Jako pierwszy zabiera głos osk. Strzałkowskiego adw. Borzęcki, który po opisaniu tła wypadków i omówieniu kwestji bojkotu antyżydowskiego, przedstawił znany incydent Strzałkowskiego z policją, kończąc wnioskiem o uniewinnienie jego klijentów.

Adw. Kindeman, obrońca 12 oskarżonych chłopów, polemizuje z treścią aktu oskarżenia w punkcie, opisującym zajścia krawca Dalmana na rynku, które poprzedziło wypadki na ul. Warszawskiej. Obrońca przyznając, że zajście to miało miejsce, stoi na stanowisku, iż nastąpiło w innym czasie i w innej formie, niż ujmuje to akt oskarżenia i że w konsekwencji nie mogło spowodować dalszych wypadków. Przytaczając wyroki sądu najwyższego obrońca kwestjonuje kwalifikowanie czynu z art. 133 i składa wniosek o uniewinnienie wspomnianych oskarżonych.

O godz. 11.45 przewodniczący zarządził przerwę

Podpalił brodę Żydowi

Warszawa. (Tel. wł.). Mieszkaniec Brześcia, Rachmil Libsztad jechał do Otwocka. Kiedy pociąg wjechał do tunelu warszawskiego, jakiś nieznany sprawca wyjął zapalniczkę i podpalił Libsztadowi brodę. Libsztad ugasił ogień, lecz w międzyczasie sprawca zbiegł. (w)

Proces zamachowców z OUN

Lwów (PAT) Ze względu na mający się odbyć w Warszawie w poniedziałek proces kasacyjny Bandery i tow. o zabójstwo min. Pierackiego, rozprawa będzie przerwana do wtorku rano.

Ofiary burzy

Seul (PAT) Mały statek motorowy zatonął w czasie burzy na pełnem morzu. Utonęło przeszło 100 osób.

Na statku znajdowało się 120 koreańczyków, którzy chcieli nielegalną drogą dostać się do Japonji. Rybacy uratowali z nich tylko 12 osób.

na gorącym uczynku

Żargonowy „Hajnt" przynosi w rubryce „Z dnia na dzień" artykuł niej. M. Indelmana, w którym autor polemizuje gwałtownie z zarzutem stawianym Żydom, że są oni szerzycielami komunizmu. Artykuł ów. który nazwać można raczej demagogicznem ujadaniem, przepełniony jest złością i nienawiścią, roi się od niezwykle barwnych i soczystych wyrażeń i określeń, któremi M. Indelman tytułuje tych wszystkich, co ośmielają się podtrzymać „oczywiste oszczerstwo" o sympatji Żydów do komunizmu. — Uderz w stół, nożyce się odezwą — powiada stare przysłowie. Zastosować je można i w danym wypadku, bo inaczej niezrozumiałem byłoby miotanie się autora żydowskiego, który w bardzo długim artykule nie potrafił dać jednak ani jednego słusznego argumentu na odparcie stawianego zarzutu, poza inwektywami i obelgami pod adresem przeciwników politycznych.

Interesującym może być jednak dla nas ustęp, wyjaśniający moment, który najbardziej zabolał M. Indelmana. Cytujemy go dosłownie:

„Musimy zaznaczyć, że grubjańskie, antysemickie wystąpienie „sanacyjnego" posła Wagnera, który w dyskusji nad pełnomocnictwami pozwolił sobie na twierdzenie, że Żydzi są „agentami obcych wpływów" i apelował do posłów żydowskich, aby zwalczali komunizm. Jest groźbą, że inaczej „konsekwencje poniesie społeczeństwo żydowskie" — ani nas specjalnie nie zdziwiło, ani nie zaniepokoiło.

„A to nietylko dlatego, że już przyzwyczailiśmy się ostatnio do gorszych rzeczy, ale ponieważ zdajemy sobie sprawę z bezcelowości tej walki. Zdajemy też sobie sprawę z powodów, jakie zmuszają dziś „sanację" do stawiania na antysemickiego konika, który jest skierowany tylko przeciw niej samej, i do grania na nastrojach antyżydowskich, które są podsycane przez jej najzaciętszych wrogów z tym głównie celem, aby ją zmieść z powierzchni."

M. Indelman w dość niedyskretny, powiedzieć nawet można: nieprzyzwoity sposób wobec dotychczasowej przyjaciółki-„sanacji" — odsłania jej karty polityczne i wytrąca z ręki rzekome atuty. któremi chciałaby ona uzyskać choć odrobinę popularności. Fe, panie Indelman, jak można być tak niedelikatnym!

Jedno jest słuszne w majaczeniach żydowskiego autora: dążenie Żydów do oczyszczenia się ze stawianego zarzutu, iż propagują oni komunizm — jest istotnie bezcelowe. Jest to prawdą, aż nazbyt oczywistą, aby ktokolwiek uwierzył w to, co pisze M. Indelman. I pewno jego własni rodacy niebardzo mu w duchu uwierzą...

Walka o Śląsk

Proces katowicki został zakończony; spiskowcy niemieccy poniosą zasłużoną karę. Zamyka się dość ważka karta z innego procesu, procesu dziejowego, jakim jest tysiącletnia blisko walka o Śląsk między narodami polskim a niemieckim.

I niewątpliwie jest odpowiedni czas, aby sprawę tej walki podnieść wyraźnie, bowiem odnosi się wrażenie, że pod naciskiem zdarzeń dziejowych ostatnich lat kilku. osłabła prężność i odporność narodu polskiego, kiedy chodzi o naszego sąsiada zachodniego.

Wrażenie to jest do pewnego stopnia niesłuszne. Społeczeństwo polskie zajmuje postawę obronną, o ile idzie o niemieckie zakusy, postawa ta jednak nie znajduje dostatecznego wyrazu na zewnątrz oraz nie ma charakteru ofensywnego. A w walce tego typu najlepszą bronią jest atak. Wszak nic innego, jak atak na niemieckie pozycje kulturalne i gospodarcze na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu odparł zamiary germanizacyjne wroga. Atak plebiscytowy, a potem atak powstańczy dał Polsce część Śląska, stwarzając na przestrzeni wieków pierwsze zwycięstwo polskie w walce o ziemię śląską. I zda się, jakoby po tym wysiłku opuściły nas siły, jakoby otoczyła nas atmosfera rezygnacji.

Jeśli mówimy o defensywnej postawie społeczeństwa do sprawy polskiej na Śląsku, to myślimy przedewszystkiem o braku zorganizowanej opinji, o małym oporze przeciw hitlerowskiej propagandzie i o braku propagandy polskiej.

Popełniałby fatalny błąd ten, ktoby przymykał oczy na postępy polskości w województwie śląskiem. Prawdą jest, że ilość dzieci, zapisanych do szkół niemieckich, w należącej do Pol-

ski części Górnego Śląska, spadła w ciągu ostatnich lat z 14 na 6 procent. Prawdą jest, że ogromnie spadł procent niemiecki w radach zakładowych hut i kopalń. Prawdą jest również, że w szeregu miast i miejscowości, gdzie Niemcy rządzili, dzierżą obecnie władzę Polacy. Ale jeszcze fatalniejszy błąd popełniałby ten, ktoby te objawy uważał za wystarczające, ktoby nie widział roboty „Volksbundu", „Jungdeutsche Partei" itp., które to organizacje pod płaszczykiem legalności prowadzą wielkoniemiecką propagandę, nie mówiąc już o bojowej N. S. D. A. B., której akcję zlikwidował proces. Cóż może lepiej scharakteryzować zadania owych legalnych, niemieckich organizacyj, jak nie mimowolne oświadczenie oskarżonego w procesie katowickim, Viktora, który, chcąc poprzeć swoje wyjaśnienia, że nie sympatyzował z N. S. D. A. B., wyrwał się z takiem zdaniem:

— Jungdeutsche Partei uczy nas, że mamy legalnie pracować p r z e c i w państwu polskiemu.

Owa „legalna" praca przeciw państwu polskiemu odbywa się stale, żeruje na nędzy i bezrobociu, wyzyskuje atrakcyjną siłę hitleryzmu oraz brak pełnego uświadomienia narodowego w pewnym odłamie ludności Śląska. Nie znajduje natomiast oporu w polskich usiłowaniach podniesienia materjalnej doli mas, w propagandzie wielkiej, polskiej idei narodowej, w szerokiej akcji uświadamiającej.

Boć tak głosili oskarżeni w procesie N. S. D. A. B.:

— Tylko u N i e m c ó w i z N i e m c a m i będzie wam dobrze!... Z wielką i silną organizacją N. S. D. A. B. m u s z ą się l i c z y ć władze polskie!...

I to stanowiło lep! To „brało" naiwnych, którym nie mieli tego przekonania, że lepsza przyszłość czeka ich tylko u Polaków i z Polską i że z tą Polską muszą się liczyć — Niemcy.

A cóż dopiero jest za kordonem, na Śląsku Opolskim.

W prasie polskiej pisze się o tem naogół mało i znane są jedynie takie fakty, jak niemczenie nazw miejscowości śląskich oraz gwałtowny spadek polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Ale zrzadka tylko dochodzą nas echa codziennego, szarego życia Polaków na Śląsku Opolskim, obfitującego w wydarzenia, przy których niedole okresu bismarckowskiego wydają się być drobnostką.

Hakata w hitlerowskiem wydaniu jest straszna! Działa na Śląsku Opolskim „Bund Deutscher Osten", który ma w programie cele kulturalne, ale operuje wszelkiemi formami nacisku gospodarczego, również poprzez wykupywanie ziemi z rąk polskich. Niemieckie władze prowincjonalne współdziałają w tej robocie, utrudniając np. ostatnio różnemi szykanami budowę gmachu liceum polskiego w Raciborzu.

Równocześnie zaś polska ludność Śląska Opolskiego czuje się opuszczona, nie znajdując dostatecznego oparcia i należytej podniety do obrony swego języka i obyczaju ojczystego ze strony całego narodu polskiego.

Jak pisaliśmy na początku, polsko-niemiecki proces dziejowy w walce o Śląsk trwa. Nie wolno nam pozostawać w tem przekonaniu, że ostatni i jedyny nasz sukces zamyka to zagadnienie. Walka wcale nie jest skończona i wcale nie jest wygrana dla Niemiec. Musimy ją toczyć — a pierwszym warunkiem zwycięstwa w niej jest atak ruchu narodowego o wielkiej sile atrakcyjnej oraz zdolności rozwiązania zagadnień gospodarczych, dla zapewnienia lepszej przyszłości ludowi śląskiemu.

STANISŁAW TABACZYŃSKI.

46.829 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 20 bm. włącznie wpłacono i zadeklarowano na samolot „Chrobry" 46.829,85 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Tragedja wyszyńska przed sądem

W poniedziałek przed sądem kaliskim rozpoczyna się pierwszy z procesów, który wyjaśni tragedję wyszyńską

K a l i s z, 20. 6. — Już w poniedziałek rozpocznie się przed sądem okręgowym w Kaliszu proces o tragiczne wypadki w Wyszynie, pow. konińskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 34 członków Stron. Narodowego. 20 z nich odpowiadać będzie z więzienia, pozostali z wolnej stopy.

Są to: Jan Deszcz, Andrzej Grubski, Stefan Ignaczak, Stanisław Matuszak, Wacław Nowak, Władysław Raźny, Edward Skonieczny, Stanisław Stolarek, Franciszek Siwek, Stanisław Ćwiek, Ignacy Łaciński, Stanisław Łaciński, Marjan Nowak, Józef Stolarek, Władysław Wojdak, Andrzej Malesza, Józef Rosiak, Stanisław Andrysiak, Piotr Chrzępa, Antoni Jesiołkowski, Onufry Kubiak, Michał Kurz, Kazimierz Klimas, Edmund Piekarski, Jan Pawłowski, Marjan Kwiatkowski, Ignacy Karwacki, oskarżeni z art. 163 k. k., Teodor Bukojecki, Czesław Ćwiek, Wacław Ficner, Władysław Mach, Edward Stolarek i Michał Wojdak, oskarżeni z art. 26 i 163 k. k.

Wymienieni w pierwszej grupie do Karwackiego włącznie oskarżeni są o to, że dnia 14 lutego 1936 r. w Wyszynie, gm. Piorunów, w pow. konińskim, brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na oddział policji państw., pozostający pod komendą aspiranta S. Torfimowskiego, bijąc wchodzących w skład tego oddziału policjantów kijami i drągami oraz rzucając w nich kamieniami; tychże: Marjana Kwiatkowskiego i Ignacego Karwackiego oraz pozostałych, że dnia 14 lutego b. r. Anrzej Stolarek we wsi Dąbrowice Stare Borki gm. Kościelec, pow. kolskiego, a pozostali na terenie gminy Piorunów, pow. konińskiego, podżegali mieszkańców okolic Wyszyny do popełnienia przestępstw w punkcie pierwszym, wzywając ich do uzbrojenia się w celu zmuszenia przemocą oddziału pol. państw. do zaniechania przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach Wawrzyńca Sielskiego.

Tyle mówi akt oskarżenia, chcąc jednak mieć wytłumaczenie, dlaczego ludność okolicy Wyszyny stanęła tak licznie w obronie byłego sędziego i posła W. Sielskiego, że w dniu 14 lutego r. b. oddział policji w sile kilkudziesięciu ludzi był zmuszony ustąpić pod naporem tłumu, musimy cofnąć się myślą wstecz.

Postać ś. p. tragicznie zmarłego W. Sielskiego była ogromnie popularna na terenie całego powiatu. Nieboszczyk kochał lud, a ten odpłacał mu wzajemnością. Jako człowiek światły chętnie udzielał rad i wskazówek, zamiłowany pszczelarz wydał w tym zakresie szereg popularnych broszurek i usilnie starał się o rozszerzenie i rozpowszechnienie pszczelarstwa na wsi polskiej.

Mimo nawału zajęć nigdy nie odmówił żadnemu z wieśniaków, gdy który z nich przyszedł do niego po poradę czy też na sąsiedzką pogawędkę.

W Stronnictwie Narodowem przez swą znaną skromność nie chciał przyjąć żadnej funkcji, a jednak nawskroś przepojony duchem narodowym, był jakoby ojcem i opiekunem powstających placówek Str. Narod. Lud nasz, który nauczony wiekami niewoli, odnosi się z dużą rezerwą do inteligencji, poznał w ś. p. Sielskim rzeczywistego swego przyjaciela i otaczał go entuzjastyczną miłością i zaufaniem. I kiedy wieśniacy dowiedzieli się, że do ich ukochanego przyjaciela i opiekuna przyjeżdża policja dla przeprowadzenia rewizji, a może i dla aresztowania sędziego — wieś się zerwała i tłumnie wyległa, aby bronić tego, którego znała jako człowieka prawego i przez siebie umiłowanego. Ten właśnie odruch będzie tematem niniejszej rozprawy.

Tak wygląda sprawa zaburzeń w Wyszynie według relacji świadków naocznych. W poniedziałek przekonamy się na przewodzie sądowym, jak rzecz ta przedstawiała się w rzeczywistości.

Ukarana zbrodnia Żydów w Kielcach

Sprawcy przebicia nożem ucznia Łagowskiego skazani na więzienie

K i e l c e, 20. 6. — Dnia 19 bm. przed sądem okręgowym w Kielcach stanęli Żydzi Szlama Birencwajg i Berek Łacheta, mieszkańcy Kielc, oskarżeni z art. 236 par. 1 p. a, i 240 k. k. Obaj oni wspólnemi siłami dokonali w dniu 2 maja br. napadu na kilku uczniów Polaków, przechodzących ul. Piotrkowską. W rezultacie podczas napadu przebity został nożem w plecy uczeń szkoły handlowej w Kielcach 17-letni Stanisław Łagowski. Napad ten spowodował reakcję w postaci zajść z Żydami, które przez dłuższy czas powtarzały się w Kielcach

Na rozprawę obu oskarżonych Żydów doprowadzono z więzienia. Sądził sędzia s. o. Borowiecki, oskarżał podprok. Fątera, powództwo cywilne w imieniu rodziców Łagowskiego popierał apl. adw. J. Sulimierski. Oskarżonych Żydów bronili adwokaci Zimmer i Manela.

Sąd po odczytaniu aktu oskarżenia i zaprzysiężeniu świadków (większość Żydów) przystąpił do ich przesłuchania. Na szczególną uwagę zasługiwały zeznania świd. Łagowskiego, który dokładnie opisał przebieg zajścia i wskazał na Birencwajga jako na tego, który wbił mu nóż w plecy. Świd. Łagowski zeznał poza tem, że w przeddzień napadu, t. j. w dniu 1 maja stał na ulicy z kilkoma kolegami i widząc kroczących w pochodzie PPS Żydów-komunistów, krzyknął: „Precz z Żydami!" Nazajutrz został w dzielnicy żydowskiej przebity nożem, co miało prawdopodobnie związek z jego okrzykiem. Świadkowie odwodowi Żydzi starali się z oskarżonych zrobić ofiary napadu uczniów...

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu prokuratora, który popierał oskarżenie, zabrał głos powód cywilny apl. adw. Sulimierski, który podniósł obfitość materjału dowodowego i zaznaczył, że zbrodnia była także wynikiem nienawiści rasowej, która już przedtem wyładowała się w takich faktach jak zabójstwo Wacławskiego i Grotkowskiego (w tym momencie przewodniczący przerywa powodowi cywilnemu).

Po przemówieniach obrońców Żydów i po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Birencwajga na 2 i pół lat więzienia, zaś Lachetę na 1 rok więzienia. Powództwo cywilne sąd zasądził częściowo.

K i e l c e, 20. 6. — Przed sądem okręgowym w Kielcach stanęli w dn. 19 bm. Szyja i Chaim Szterenfeldowie i Chana Szterenfeld, oskarżeni o to, że w dniu 2 maja br., bezpośrednio po napadzie bojówki żydowskiej na ucznia Stan. Łagowskiego w Kielcach, w zbiegowisku, jakie utworzyło się w ul. Piotrkowskiej, wyrazili się publicznie: „Szkoda, że Birencwajg jednego tylko Polaka zarżnął, bo powinien był 100 takich porżnąć".

Usłyszał te słowa pełniący służbę posterunkowy policji nr. 2057 i zrobił zameldowanie, na podstawie którego prokuratura pociągnęła troje Żydów do odpowiedzialności.

Sądził sędzia dr. Borowiecki, oskarżał pprok. Fątera, oskarżonych bronił adw. Mojżesz Wagner z Warszawy.

Sąd wydał wyrok, skazujący obu Szterenfeldów po 10 miesięcy więzienia, zaś Chanę Szterenfeld na 6 mies. aresztu.

Proces ten wywołał w mieście poruszenie.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 19 czerwca 1936 r.

Warunek: hand. hurt., ład. wag., par. Bydgoszcz, dost. bież. za 100 kg.

Ceny transakcyjne: żyto 45 t. po 14.75—14.90.

Ceny orjentacyjne: otręby żytnie 10.50—10.75; płatki ziemniaczane 14.25—15.00. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyto 369 t., pszenica 381 t., jęczmień jednolity 45 t., zbiorowy 143 t., zimowy 100 t., owies 70 t., mąka żytnia 125 t., pszenna 37 t., otręby pszenne 100 t., ziemniaki jadalne 45 t., płatki ziemniaczane 15 t., tatarka 60 t.

Ogólny obrót 1596 tonn.

Poznań

W a r u n k i: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

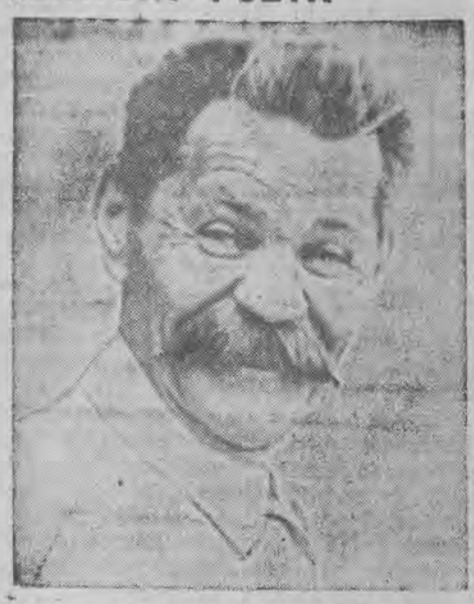
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	14.00— 14.25
Pszenica (Usposob. spokojne)	21.25— 21.50
Jęczmień 700—725 g/l.	16.00— 16.25
Jęczmień 670—680 g/l.	15.75— 16.00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15.75— 16.00
Owies standartowy	15.25— 15.50
Usposobienie spokojne.	
M ą k a	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21.50— 21.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21.00— 21.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20.00— 20.50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14.75— 15.75
żytnia pośl. pow. 65% wł. w.	13.25— 14.25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34.50— 36.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	33.75— 34.25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	32.75— 33.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32.25— 32.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31.25— 31.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30.50— 31.00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30.00— 30.50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27.50— 28.00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23.25— 23.75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21.75— 22.25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19.75— 20.25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17.75— 18.25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9.75— 10.25
Otręby pszenne grube stand.	10.00— 10.50
Otręby pszenne średnie stand.	9.00— 9.75
Otręby jęczmienne	10.75— 12.00
Gorczyca	32.00— 34.00
Wyka letowa	25.00— 27.00
Peluszka	25.50— 27.50
Groch Viktorja	21.00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11.25— 11.75
Łubin żółty	14.00— 14.50
Makuch lniany w taflach	16.50— 16.75
Makuch rzepak. w taflach	14.00— 14.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16.25— 16.75
Słoma pszenna luzem	1.50— 1.75
„ pszenna prasowana	2.00— 2.25
„ żytnia luzem	1.60— 1.85
„ żytnia prasowana	2.35— 2.60
„ owsiana luzem	1.85— 2.10
„ owsiana prasowana	2.35— 2.60
„ jęczmienna luzem	1.50— 1.75
„ jęczmienna prasowana	2.00— 2.25
Siano zwykłe luzem	5.00— 5.50
„ zwykłe prasowane	5.50— 6.00
„ nadnoteckie luzem	6.00— 6.50
„ nadnoteckie prasowane	7.00— 7.50

Ogólne usposobienie spokojne.

CZERWONY POETA



MAKSYM GORKIJ

sławny pisarz rosyjski, zmarły w czwartek. Bohaterami jego powieści są włóczędzy i rzezimieszki, złączeni wspólną nienawiścią do społeczeństwa, z którego zostali wytrąceni. Bolszewicy uznali Gorkija za „swego" pisarza. Gorkij przyjeżdżał co pewien czas do Rosji Sowieckiej, spędzając jednak czas przeważnie na Capri, gdzie czuł się lepiej, aniżeli w bolszewickim „raju".

Żydowskie mowy sejmowe

P. Sommerstein gada!

W obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu przy okazji uchwalania pełnomocnictw dla rządu, między wielu innymi przemawiał żydowski poseł Sommerstein. Treść tego przemówienia jest tego rodzaju, że nie można go pominąć milczeniem.

Najpierw uwaga ogólna. Mowa pos. Sommersteina była jedną wielką jeremjadą nad ciężkiem położeniem Żydów w Polsce. Nie wchodzimy w to, czy poseł ma, czy nie ma racji. Obrona interesów żydowskich należy niewątpliwie do jego poselskich obowiązków. Tego prawa nie zamierzamy kwestjonować. Dopuszczalna jest także tu i owdzie przesada. Ale stanowczo należy się zastrzec przeciwko niesłychanej i bezczelnej krytyce sądownictwa, o których wyrokach tak powiedział żydowski poseł:

„Najczęściej sprawcy zaburzeń pozostają niewykryci.

Skazani przez sądy starościńskie uzyskują w sądach powszechnych uwolnienie, zredukowanie kary do minimum, zawieszenie kary.

Etykieta pobudki politycznej, przyznana zwykłemu bandytyzmowi, zapewnia przywilej amnestji.

W znanym procesie grodzieńskim dopiero sąd apelacyjny znacznie podwyższył kary wymierzone sprawcom i podżegaczom, odpowiedzialnym za śmierć kilku Żydów.

Słynny bohater przytycki Korczak został dwukrotnie w sądzie grodzkim skazany za podburzanie na karę aresztu czy więzienia, a uwolnił go w drodze odwołania sąd okręgowy w Radomiu, a w międzyczasie nastąpiły późniejsze znane wypadki."

Sens tych wyżej podanych twierdzeń jest aż nadto widoczny. Do walki, jaka się toczy, Żydzi usiłują wmieszać sąd polski, targając się poprostu na jego niezależność w orzekaniu. Według Żydów bowiem zdania, sąd w każdem oskarżeniu Polaka za to, że w sposób legalny prowadzi walkę gospodarczą z żydostwem, winien wydać wyrok skazujący. W przeciwnym razie nie jest sądem sprawiedliwym. Taki jest sens przemówienia posła żydowskiego, przeciwko czemu, jak się zdaje, nikt w polskim Sejmie nie zaprotestował. — Tymczasem rzecz sama jest bardzo poważna i jako próba wywierania nacisku na sądy przez oskarżenie ich o tendencyjność zasługuje na ostre potępienie.

Drugim głównym motywem tego przemówienia było zagadnienie bojkotu ekonomicznego Żydów i rozbudowa polskiego stanu posiadania w rzemiośle i handlu, która czyni dzięki akcji obozu narodowego wielkie postępy i która wyprowadza Żydów zupełnie z równowagi. Ta niemal wściekłość żydowska znalazła swój pełny wyraz także w przemówieniu pos. Sommersteina, który nie odmówił sobie „przyjemności" poirozumowania z „nowo upieczonych" kupców chrześcijan. Wynika z tego jasno, że dopóki Polacy ograniczali się tylko do bojkotu, to było to jeszcze do zniesienia. Skoro jednak za bojkotem poszła na serjo praca pozytywna, ciężka walka nad budową polskich placówek gospodarczych, ba wyśmiewanych także przez „sanację" polskich straganów — wówczas Żydzi poczuli dopiero, że tracą grunt pod nogami.

W związku z tem warto jeszcze zacytować następujący ustęp z mowy posła Sommersteina, który, jak się okazuje, także czyta „pilnie" „Orędownika":

„Równocześnie zjawiają się, jak w Przytyku, stragany i warsztaty chrześcijańskie, wykupują świadectwa przemysłowe, albo też i nie, sypią się kredyty komunalnych kas oszczędności. Jak czytałem w „Orędowniku", bardzo sobie chwalą ci nowo-upieczeni kupcy, mają wielkie targi, bo żydowskie sklepy, otoczone pikietami, świecą pustkami, często wogóle zamknięte. „Orędownik" przynosi rycinę Żyda, który się grzeje przed domem na słońcu, bo nie ma co robić w sklepie."

Pomijając tu widzianą na różowo dolę polskich „nowo - upieczonych" kupców, na których spada „deszcz" z żydowskiego palca wyssanych kredytów, zaznaczyć wypada, że żydowski poseł w swej mowie nie omieszkał postawić „na żydowskiem cenzurowanem" zarówno sądu polskiego, jak polskiego chłopa, który niewiadomo, „jakiem prawem" chwycił się handlu, a wreszcie także naszego „Orędownika", który gorliwie patronuje narodowej ofensywie gospodarczej.

Wszystko to razem wzięte świadczy o jednem, że polskie masy chłopskie, robotnicze i rzemieślnicze, zorganizowane w obozie narodowym, prowadzą walkę o unarodowienie Polski skutecznie. Stąd mowy poselskie Sommersteinów i Mincbergów mogą być dla nas tylko dalszym bodźcem do uderzeń i walki, której wynikiem niezawodnym będzie ostateczne zwycięstwo.

R.

Masońska liga w Łodzi

Moralne rozbrojenie w żydowskiem tłumaczeniu — Liga obrony praw człowieka i obywatela w Łodzi rozpocznie działalność

Łódź, 18. 6. — Poprzednio już poruszyliśmy sprawę organizowania na terenie Łodzi oddziału ligi obrony praw człowieka i obywatela, podkreślając, że organizatorzy Żydzi wskutek krótkiego terminu nie mogli wyszukać odpowiednich kandydatów z pośród Polaków do zarządu, a nie chcieli nadać szyldu wyraźnie żydowskiego.

Zadania ligi należy krótko omówić. Sama nazwa jest mocno humanitarna i głosi najsłuszniejsze hasła obrony praw człowieka i obywatela. Niestety, w praktyce liga wykonywuje zgoła co innego. Pamiętny jest proces komunistycznego komitetu powitalnego w Łodzi, który sformułowany został dla powitania delegacji z francuskiej ligi obrony praw człowieka. Obecnie również uwijają się rżni niepowołani delegaci francuscy, a wyraźnie mówiąc francuscy żydkowie, badając sytuację w Przytyku, Mińsku, Odrzywole i t. d. Słowem powstająca w Łodzi liga należeć będzie do międzynarodowej ligi i działać w myśl jej instrukcji.

Charakterystycznem jest, że liga ta nie działa na terenie Sowietów, a jak dotychczas nie słyszano również, by występowała w obronie uciśnionych w Hiszpanji. Dalej trzeba też wskazać, że mimo dłuższego istnienia w Polsce Liga nigdy nie wystąpiła w obronie np. zesłanych do Berezy działaczy Stronnictwa Narodowego, choć możeby znalazły się jakie podstawy do takiej interwencji.

Poza wyraźnem hasłem obrony komuny i ewentualnie socjalistów, liga ma za zadanie propagandę haseł skrajnie lewicowych, co już się uwidoczniło na wstępie. Charakterystyczne było posiedzenie Ligi w Łodzi, gdzie dokonywano wyboru komitetu organizacyjnego, stanowiącego tymczasowy zarząd.

Jako referent, wystąpił Żyd dr. Maliniak z Warszawy, ostro zaatakował antysemitów, a ze względu na niedokładną znajomość poglądów politycznych zebranych słuchaczów, dwuznacznie napiętnował „nowoczesne chamstwo totalne". P. dr. Maliniak miał pono na myśli chłopów przytyckich, niemniej jednak równie dobrze określenie to mogli przyjąć pod swym adresem przytyccy Żydzi. Dalej dr. Maliniak narazie bardzo delikatnie podkreślił, że jedynem wyjściem z sytuacji jest propaganda socjalizmu, haseł frontu ludowego, by w ten sposób zapobiec wybrykom rasistowskim.

Po tem misternem przemówieniu socjalkomunistycznem nastąpiła część druga niezmiernie ciekawa, a mianowicie wybór komitetu organizacyjnego ligi w Łodzi. I tu spostrzegliśmy niezmiernie ciekawy szczegół. Obok socjalistycznego redaktora Zerbego, **właściciela kamienicy** przy placu Reymonta, do komitetu wybrano kilku socjalistów z zarządu miejskiego, którzy już rozpoczęli pracę w „sanacji", a obecnie znów powrócili do towarzystwa „towarzyszów" i wreszcie wybitnego „sanatora". Ten ostatni kandydat jest bardzo ciekawy w socjal-komunizującej lidze.

Gdy powszechnie głosi się hasła dozbrojenia narodowego, pewni ludzie wstępują do podejrzanych mocno organizacyj, które niewątpliwie nie mają na celu wzmożenia potęgi Polski.

Tu trzeba dyskretnie dodać, że czasem różne tego rodzaju niespodzianki są zasługą „Esterek", przedstawicielek „wybranego narodu" w rodzinie narodów rdzennych. (k)



Gwałtowny pożar zniszczył fabrykę kwasu węglowego w Forest koło Brukseli.

U źródeł klęski ekonomicznej Polaków w Polsce

Dlaczego jesteśmy niewolnikami obcych?

Międzynarodowy kapitał żydowski walczy o prymat Żydów w naszym kraju, a władze polskie nie mogą popierać specjalnie i tylko Polaków, bo byłoby to niezgodne z Konstytucją!

Łódź, w czerwcu

Łódź jest pierwszem z tych miast w Polsce, w których rozwój polskiego handlu, rzemiosła i drobnego oraz średniego przemysłu miałby przed sobą olbrzymie wprost możliwości... gdyby w państwie Polaków było cokolwiek trochę inaczej, niż jest dotychczas.

Łódź jest siedzibą i centralą najpotężniejszej gałęzi przemysłu przetwórczego — włókiennictwa. Tutaj kupuje się w fabrykach towary i materjały włókiennicze **z pierwszej ręki,** stąd rozchodzą się one po całym kraju, docierając do najdalszych zakątków państwa, do sklepów w wielkich i większych miastach i do straganów w małych miasteczkach i osadach prowincjonalnych. Tutaj jest więc najodpowiedniejsze i najkorzystniesze miejsce działalności handlowej.

Wielki przemysł oprócz odbiorców potrzebuje także i dostawców. Surowce sprowadza wprawdzie przemysł łódzki z dalekich krajów zamorskich, ale czyni to **za pośrednictwem miejscowych kupców,** posiadających przedstawicielstwa wielkich zagranicznych firm surowcowych. Oprócz surowców zagranicznych potrzebuje przemysł w wielkich ilościach najróżniejszych wyrobów i produktów krajowych, jak: smarów, pasów, produktów chemicznych, papieru, drzewa, węgla, koksu, żelaza, stali, maszyn, aparatów, mebli biurowych itp. itp. Te wszystkie artykuły kupuje przemysł **u miejscowych kupców lub za pośrednictwem miejscowych agentów i pośredników handlowych.**

Można tedy śmiało powiedzieć, że **usadowienie się Polaków wśród kupiectwa łódzkiego równałoby się spolszczeniu za jednym zamachem wielkiej części całego kupiectwa polskiego i sprzyjałoby rozwojowi licznych polskich placówek drobnego i średniego przemysłu pomocniczego oraz niezliczonej ilości warsztatów rzemieślniczych,** gdyż polski kupiec od-

sprzedawałby towary, kupione w fabrykach łódzkich, przedewszystkiem polskim kupcom prowincjonalnym, a kupiec, dostarczający fabrykom różnych materjałów i wyrobów, zaopatrywałby się w nie przedewszystkiem u polskiego fabrykanta lub rzemieślnika.

Łódź jest wreszcie **niesłychanie wdzięcznym terenem dla rozwoju nowoczesnego rzemiosła,** jak warsztaty mechaniczne, zakłady elektrotechniczne, meblarstwo, rytownictwo, instalatorstwo, krawiectwo i wiele innych. Dla takich rzemieślników ma przemysł rocznie zamówień na miljonowe sumy, istnieją więc trwałe podstawy dla rozwoju i technicznego doskonalenia się takich placówek.

A tymczasem **mimo, że mija 18 lat od powstania państwa polskiego, nie mamy wśród poważniejszych dostawców i odbiorców przemysłu łódzkiego ani jednego Polaka.**

Bawełnę i wełnę kupuje przemysł za pośrednictwem Żydów i Niemców. **Niema ani jednego Polaka wśród przedstawicieli zagranicznych firm surowcowych.** A przedstawiciele ci robią wielomiljonowe obroty i osiągają grube zarobki. A co najważniejsze, oni **są tymi najprawdziwszymi informatorami zagranicy o panujących u nas stosunkach.** Wielkie banki zagraniczne i wielkie amerykańskie i angielskie firmy surowcowe nie biorą pod uwagę naszych urzędowych biuletynów o stanie naszego kraju i naszem położeniu gospodarczem, lecz wierzą temu, co napisze im lub w inny sposób poda do wiadomości ich łódzki agent bawełniany **Niemiec lub Żyd,** bo za pośrednictwem tego agenta robią z Polską miljonowe interesy.

Cały handel hurtowy wyrobami włókienniczemi znajduje się w rękach żydowskich. Niema ani jednego Polaka wśród kupców, którzy wielkiemi partjami zakupują manufakturę w magazynach fabrycznych, a więc z pierwszej ręki. **Niema Polaków nawet wśród podróżujących agentów fabryk łódzkich,** którzy z kolekcjami wzorów odwiedzają większych kupców bławatnych w Warszawie i większych miastach prowincjonalnych. Polski kupiec bławatny, właściciel straganu bławatnego w małem miasteczku, musi kupować towar, który przeszedł już przez dwoje lub troje rąk żydowskich i na którym skutkiem tego nic już prawie zarobić nie można.

Niema prawie ani jednego Polaka wśród dostawców przemysłu, zaopatrujących go w węgiel, smary, urządzenia biurowe, materjały techniczne, chemikalja, papiery itp. Wielkie firmy węglowe z zagłębia i Górnego Śląska posyłają do Łodzi **tylko Żydów** na swoich przedstawicieli, to samo czynią galicyjskie firmy naftowe. **Doniedawna nawet państwowy „Polmin" powierzał Żydom swoje interesy w Łodzi.** Żydzi są głównymi dostawcami papierów do opakowania towarów, zużywanych przez przemysł łódzki w olbrzymich ilościach.

Wykonawcami robót rzemieślniczych dla przemysłu są również tylko Niemcy i Żydzi. Rzemieślnik Polak otrzyma tylko wtedy jakieś drobne zamówienie, gdy robota jest bardzo pilna, a Niemiec lub Żyd nie może jej przyjąć. Są to zresztą wypadki bardzo rzadkie. Nieliczni polscy rzemieślnicy łódzcy przekonali się, że dla nich zamknięty jest dostęp do firm przemysłowych. Firmy przemysłowe, znajdujące się w rękach ludzi pochodzenia niemieckiego, nie dopuszczają do siebie innych dostawców prócz Niemców, a firmy, należące do Żydów, dobierają sobie swoich dostawców z pośród Żydów.

*

Dlaczego tak jest, czyżby Polacy byli aż tak dalece niedołężni i niezdolni, aby zdobyć dla siebie chociaż kilka poważniejszych placówek w handlu i rzemiośle, związanem z wielkim przemysłem łódzkim?

O niezdolności Polaków nie może być mowy. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zanosiło się na to, że Polacy zdobędą dla siebie wszystkie placówki handlowe i rzemieślnicze, skupiające się przy przemyśle łódzkim. **Przemysłowcy niemieccy, a nawet żydowscy nie mieli wtedy odwagi jawnie popierać swoich Niemców i Żydów, gdyż uważali za naturalne, że w państwie polskiem przedewszystkiem Polakowi trzeba dawać pierwszeństwo.** Sądzili, że rząd polski ująłby się za odsuwanymi Polakami.

Trwało to jednak zaledwie kilka lat. Niebawem przemysłowcy niemieccy i żydowscy przekonali się, że **rządy polskie nie mają czasu na to, by zajmować się Polakami i stoją na stanowisku, że w państwie polskiem Żyd i Niemiec, o ile ma polski paszport, jest tak samo dobry, jak Polak, wyrosły z tej ziemi i będący przyrodzonym jej obrońcą.**

Przekonawszy się o tem, Żydzi i Niemcy w przemyśle łódzkim zabrali się energicznie do usuwania Polaków od wszelkich dostaw i od handlu. Przyszło im to tem łatwiej, że w międzyczasie **Niemcy i Żydzi poczynili wielkie przygotowania finansowe dla podtrzymania swoich kupców i rzemieślników** i ułatwienia im ewentualnej walki konkurencyjnej z Polakami.

Zaczęły napływać do Polski **miljonowe kapitały z Niemiec dla Niemców a z całego świata dla Żydów. Po**wstawały jedna po drugiej instytucje finansowe żydowskie i niemieckie, aby udzielać tanich lub nawet bezprocentowych pożyczek i kredytów dla kupców i rzemieślników niemieckich i żydowskich. Gdy nadszedł kryzys, instytucje te ruszyły do ataku. Polak znalazł się nagle bez możności uzyskania nawet najmniejszej pożyczki — **Niemiec i Żyd miał na zawołanie każdą sumę w swojej instytucji finansowej.** Polacy coraz częściej stawali się niezdolni do przyjmowania większych zamówień lub dokonywania większych zakupów, nie znajdując nigdzie kredytu. — Niemcy i Żydzi mogli przyjąć każde zamówienie, sfinansować każdy zakup, bo mieli otwarte kasy swoich banków i instytucyj finansowych.

Polacy udawali się do wielkich instytucyj finansowych, stworzonych przez państwo polskie, prosząc o poparcie i kredyt. Odpowiedziano im tam, że dla handlu i rzemiosła kredyty nie są przewidziane...

Dzisiaj funkcjonują w Łodzi **następujące czysto żydowskie banki i kasy kredytowe,** mające na celu zaopatrywanie w kredyt i dostarczanie gotówki kupcom i rzemieślnikom żydowskim, wypierającym Polaków z handlu i rzemiosła w Łodzi:

1. Łódzki Bank Depozytowy.
2. Łódzki Bank Dyskontowy.
3. Bank Rzemieślniczy Żydowski.
4. Bank Drobnych Kupców Żydowskich.
5. Bank Kupiecko-Kredytowy.
6. Bank Handlu Spożywczego.
7. Bank Komercyjny.
8 Bank Rzemieślniczy.
9. Łódzki Bank Włókienniczy.
10. Bank Braci Taub.
11 Bank Najdy, Wintera i Weissa.
12. Dom Bankowy Hirszberga.
13. Dom Bankowy Szyfa.
14. Bank Dyskontowy Warszawski.

Każdy z tych banków opiekuje się pewną gałęzią rzemiosła lub handlu żydowskiego, popierając wszystkie poczynania, mające na celu wypieranie Polaków z zajętych przez nich placówek. A wszystkie operują **miljonowemi funduszami** i w najszerszej mierze korzystają z redyskonta w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Polskim...

Niemcy mają w Łodzi dwie wielkie instytucje finansowe, ale te dwie należą do **najsilniejszych instytucyj finansowych w Polsce poza Bankiem Polskim.** Jest to **Bank Spółek Niemieckich w Polsce i Bank Przemysłowców Łódzkich.**

Przy obu tych bankach prowadzone są specjalne studja nad wyszukaniem najskuteczniejszych sposobów popierania kupców i rzemieślników niemieckich. **Jak trzeba,** to jeden lub drugi z tych banków zakłada za własne pieniądze przedsiębiorstwo handlowe lub rzemieślnicze dla zdolnego i solidnego Niemca i robi wszystko, aby mu ułatwić egzystencję. Kierownicy tych banków nie wahają się **osobiście interwenjować** w fabrykach niemieckich, żądając poparcia dla finansowanych przez nich przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Jako przykład charakterystyczny przytoczymy, że za poparciem jednej z tych instytucyj powstał w Łodzi przed rokiem skład przyborów i urządzeń biurowych, sprowadzający do Polski z Niemiec maszyny do pisania, rachowania i inne urządzenia. **Od tej pory żaden z istniejących w Łodzi składów takich przyborów nie ma dostępu do fabryk niemieckich.**

A Polacy co mają?

Mają Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, koło których mogą spacerować i patrzeć się, jak inni stamtąd pieniądze wynoszą. Ale nie mają oni jednej instytucji finansowej, która popierałaby ich w walce ekonomicznej z naporem obcych. **Własne państwo nie uważało za potrzebne zająć się tem, aby takie instytucje powstały.**

Ale może mają poparcie ze strony polskich władz państwowych?

Władze państwowe polskie i polskie władze publiczne nie mogą popierać s p e c j a l n i e i tylko Polaków, bo byłoby to niezgodne z konstytucją, która **nakazuje jednakowo patrzeć na wszystkich ludzi, posiadających obywatelstwo polskie.** Wobec tego na wszelki wypadek wolą także kupować u Żydów, aby nie wywoływać podejrzenia u tych ostatnich, że popierają tylko „pewną grupę obywateli".

XX.

Punkt zbieżny

Łyki w strachu — Podjadki komunizmu — Stara „odłyczkowa" metoda... — Demokracja, pokój, sprawiedliwość! — A więc ostatecznie Żydzi...

Łódź, 20 czerwca

Drobnomieszczanin, który w wiekach średnich odgrywał dość poważną rolę polityczną w „mieszczańskich republikach" w rodzaju miast hanzeatyckich czy niektórych państewek północnych Włoch, w wieku XIX dzięki ustrojowi parlamentarnemu dostał taką porcję ogólno-państwowej polityki, że ostatecznie przestał się w polityce orjentować. Tylko bowiem wytrawni politycy zdolni byli połapać się w subtelnych różnicach pomiędzy „demokratami", „republikanami", „liberałami", „radykałami" i resztą partyj demoliberalnych... Głosowano „na wiarę", a gdy ta dobra wiara zawiodła, przerzucano się do opozycji...

To też pierwsi pionierzy ruchów lewicowych w rodzaju Owena czy Fouriera nie wzbudzali wielkiego strachu w łyku, bardziej zajętym zbijaniem mająteczku, niż jakiemiś tam teorjami: — „Ja, panie tego, mam ważniejsze rzeczy na głowie, niż te tam jakieś teorje..."

„Wiosna Ludów" nawet zbratała ze sobą wyznawców demoliberalizmu i socjalizmu...

Oczy otworzyły się dopiero po paryskiej komunie, która tak obficie spłynęła krwią, skutkiem obustronnego teroru. Rewolucje powojenne w Rosji, na Węgrzech i w Niemczech ostatecznie otworzyły oczy — komuna to teror, to krew, to nieubłagana walka nie przy pomocy kartek i urny wyborczej, lecz walka z wszystkiemi atrybutami. Od tego czasu Komintern stał się straszakiem dla rentjera, zamiłowanego w ciszy domowego ogniska i prosperowaniu swego przedsiębiorstwa.

...Niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna...

Zmieńmy wyraz „wieś" na „mój dom", a będziemy mieli wyznanie wiary politycznej łyka... W tych warunkach komunizm musi szukać jakichś okólnych dróg i to właśnie jest zadaniem „podjadków komunizmu"!

Twierdzono tyle razy, że właściciel małego (czy wielkiego) majątku prywatnego jest najzaciętszym wrogiem komunizmu, iż wciąż jeszcze wielu ludzi nie może zrozumieć, jak Francja mogła się stać wyznawczynią „frontu ludowego"?! Ten klasyczny kraj rentjerów odskocznią komunizmu? A jednak tak jest istotnie.

Do komunizacji Francji doszło nie bezpośrednio — zaczęło się od akcji „antyfaszystowskiej". Gdy we Włoszech skończyły się popisy tamtejszej „kiereńszczyzny", na Francję lunęła fala włoskich komunistów, pół-komunistów i ćwierć-komunistów. Natychmiast za pieniądze Kominternu zmontowano akcję „antyfaszystowską", która nie tyle była obliczona na walkę z faszyzmem we Włoszech, ile na mącenie w główkach tamtejszych łyków.

Ta „antyfaszystowska" akcja prowadzona była przez szereg organizacyj o bardzo niewinnych nazwach: Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów, Rotary Clubs, a przedewszystkiem loże i warsztaty wszelkiego obrządku...

Komunizm objął protektorat nad kulturą Szwejków i Remarków, nad „świadomem macierzyństwem", nad wszelkiego rodzaju alfonsami i schyłkowcami. A że materjalizm i hedonizm XIX wieku wyhodował bardzo liczny zastęp tego typu degeneratów. Komintern odrazu zyskał wszędzie swych, jeżeli nie wyznawców, to propagatorów...

Naprzykład taka Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela nigdy nie wysłała delegacji na Sołowki, ani do krwią ociekającego Turkiestanu, ani na Ukrainę, ani na „pakazatielnyj process", ale niech gdzieś ktoś zabierze się do robienia porządku z komuną, a już zjawia się „komisja" Ligi O. P. Cz. i O., która jak najżywiej zaczyna współdziałać z popularnym MOPR-em... Gdy tłum, podburzony przez czerwonych „techników", hula na ulicach Brestu czy Lwowa, to wszystko jest w porządku, ale gdy komuniści zostaną rozpędzeni, zaraz rozpoczyna się „śledztwo" Ligi, a stary kretyn Romain Rolland pisze protest i wzywa „winowajcę" zrobienia porządku z komuną do otworzenia więzień!...

Ale Liga O. P. Cz. i O. nietylko komunistów broni — gdy tylko gdzieś rozzuchwalone żydostwo dostanie po palcach, Liga robi jazgot na całą Europę!

Żydzi i komuniści — oto pupile Ligi, a resztę mogą masakrować dowoli...

Zatem nie jeden, lecz dwa punkty zbieżne — komunizm z akcją „antyfaszystowską" i akcja „antyfaszystowska" z akcją filosemicką...

Co najważniejsze, że ci „działacze" z przeróżnych lig nie mają na tyle nawet cywilnej odwagi, aby głośno się przyznać do prostowania ścieżek komunizmowi! To tchórzostwo jest najcharakterystyczniejsze — będą wychwalać Dnieprostroje, będą rywalizować z MOPR-em w ratowaniu przyłapanych na gorącym uczynku komunistów, będą bronić żydostwo, popierające i propagujące komunizm... i to wszystko w imię „kultury"!

„Kultura" jest niezastąpiona.

Gdy w Niemczech pali się książki propagatora homoseksualizmu — robią krzyk, że ginie „kultura" i prawa człowieka są deptane...

Gdy trzeba zrobić wiec komunistyczny — zwołuje się zjazd „kultury", a każdy, kto na taki zjazd sarknie, jest odsądzany od czci za walkę z „kulturą"...

Gdy komunista nawołuje do rabowania i plondrowania teatru, a zato dostanie się za kratki — robi się krzyk też w imię „kultury i praw człowieka..."

Słowem czerwona „kultura" i obrona „praw człowieka i homoseksualisty"...

ha.

36-ta Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała dzienna wygrana 25.000 zł na Nr. 47419.

Po 2.000 zł na N-ry: 91201 183414.

Po 1.000 zł na N-ry: 2425 95322 127385.

Po 500 zł na N-ry: 4091 22484 40926 41444 91181 156442 161994.

Po 400 zl na N-ry: 15880 103477 110119 110659 113522 158935 1889324.

Po 200 zł na N-ry: 28549 92735 102570 110834 113115 128949 131397 136860 144837 168677.

Po 150 zł na N-ry: 7274 12482 18936 26040 32733 32782 37521 43975 59322 60465 66036 71298 74820 76604 78118 86360 97031 99222 108814 110476 123277 126323 132837 137576 141851 141964 142396 159514 163783 166314 171703 183945 192903.

Po 100 z na N-ry:

48 298 1200 4518 622 712 23 56 5493 6029 7513 20 9389 10009 780 805 11758 12301 767 13472 14143 447 813 15621 16664 739 17125 528 739 19066 719 846 20791 956 22047 176 757 995 23068 24513 682 899 25170 344 70 923 26516 45 27061 78 28139 738 29714 30590 31112 215 32530 931 33060 111 34276 373 705 35321 36220 406 928 37393.

38559 646 916 41183 42337 43067 44168 275 45054 850 47032 296 698 733 48447 49292 708 50158 51219 52635 53710 54063 371 56014 792 57080 766 58992 59168 60842 61913 62174 323 489 682 63137 426 798 859 915 65353 66182 881 67004 446 68065 361 627 69068 70176 72716 999 73117 592 617 796 921 22 74139 80 367 607 75021.

76714 77092 795 78206 79041 806 81185 82081 864 84086 408 64 937 85065 97 909 86710 20 823 87196 511 88486 89793 90021 135 913 91358 793 92032 473 526 791 837 93487 934 94203 95137 96023 364 689 98066 173 356 528 725 99323 763 847 910 100122 625 720 90 103183 461 692 104147 105571 655 106796107035 46 299 111144 696 113177 901.

114027 359 116408 887 119052 264 426 120237 963 121179 311 122508 123097 302 61 471 983 124666 960 125154 56 741 60 126898 988 128159 437 129024 234 132214 931 133166 671 134149 135308 73 528 136570 137596 677 138228 553 75 139998 780 978 142436 45 143222 144064 519 751 145723 146036 123 354 533 147075 438 148040 149356 999 150885 151267 330 505 680 866.

152376 622 996 153951 155406 980 156000 855 159071 832 1610772 162450 801 163057 458 164608 165037 223 68 74 166848 167197 203 169765 171327 778 172025 173631 174523 175493 677 719 176946 177451 178037 620 180539 618 182454 183110 910 185011 187172 188247 189406 731 913 190109 17 320 194500.

Po 50 zł na n-ry:

117 547 902 1100 300 651 69 2450 2906 948 4444 651 6463 605 67 94 7219 923 8140 688 842 9381 90 91897 10024 168 262 567 941 11158 504 940 12077 510 13572 14282 93 15405 592 648 855 16013 406 580 17085 91 809 922 18539 898 19036 63 20579 839 938 21002 846 62 90 22041 985 23055 78 327 24826 25529 26165 94 480 913 27825 28769 30003 740 31213 757 32111 211 394 33058 96 322 999 34125 434 985.

38226 355 39208 74 40254 65 483 566 41080 142 259 853 42637 716 89 43510 44088 45057 127 451 605 46569 673 795 50275 51612 784 52265 851 963 53660 54295 358 55133 349 56003 86 57058 58459 93 59318 60844 68 61646 811 62106 813 923 63040 614 811 64022 65182 97 252 67100 622 68059 670 70178 97 681 71649 72322 940 73624 74051 269 699 75005 266 342.

76637 779 77225 887 718 79419 80003 839 81405 816 83358 561 86 84076 78 196 294 647 832 85250 680 867 86913 87390 88411 89777 990 90355 567 724 91098 275 539 712 92922 28 93304 21 520 94105 57 541 652 880 95330 488 936 97136 217 566 865 954 98108 550 692 893 99034 435 52 522 63 100771 101306 414 602 102298 103195 315 104163 203 921 105592 744 106420 825 107247 108446 764 109431 722 845 946 110190 542 808 10 111769 112265 463 866 934 113101 320 34 509 778 994.

114100 476 875 115949 116050 158 309 117115 27 97 689 847 918 118026 339 738 119205 120227 727 121734 828 985 122050 96 318 452 532 709 19 123075 695 124502 758 125229 669 946 127252 12828 452 721 129097 290 98 342 709 130199 489 869 81 131254 506 709 11 973 132225 328 578 629 133130 619 134187 135601 08 136448 944 137938 138482 710 139086 207 717 140208 780 832 142910 144063 676 829 40 145147 736 146394 585 148508 868 149082 352 72 706 150754 865.

152952 153208 496 980 154064 67 234 741 890 155311 452 156005 359 802 900 157015 279 158532 159073 772 160078 877 162007 577 990 163205 164149 165580 670 708 166113 328 451 970 168022 155 251 848 971 169021 170267 447 567 838 171151 415 577 665 172333 66 589 753 173463 553 753 881 174343 544 175373 516 831 928 176345 177109 270 178863 179187 441 181079 182764 183739 184498 185103 602 50 722 967 186138 659 972 83 187348 999 188512 189045 601 779 965 190833 191436 740 193273 458 194566.

W drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2 000 zł na n-ry: 23402 132783.

Po 1 000 zł na n-ry: 48986 61957 138865 147446.

Po 500 zł na n-ry: 18327 18721 27602 69809 152662.

Po 400 zł na n-ry: 7635 31935 32403 40248 42066 50410 138048 147220.

Po 200 zł na n-ry: 442 41524 68983 80091 87056 101617 121857 155023 182644.

Po 150 zł na n-ry: 2549 3844 13206 14384 22150 23077 27302 53523 54659 69150 69895 71292 78110 82995 85044 87330 92949 114765 116247 128486 129281 134402 136251 143505 143563 143712 154703 155733 156338 164014 166162 167833 171292 176904 178651 180352 180877 186358 187753 193601 193752.

Po zł 100 na n-ry:

266 68 508 25 611 22 1053 2020 52 139 512 3016 652 895 4093 252 69 434 937 5838 6066 257 591 7427 95 548 771 9378 964 10255 470 992 11267 549 630 785 885 993 12072 189 347 565 630 73 770 13543 787 14086 188 56 668 964 15131 62 89 16215 64 548 755 91 17510 769 18012 613 73 19457 722 20102 256 64 305 648 924 21056 198 388 953 22135 300 451 912 23396 585 669 733 827 71 916 24149 300 25055 404 26142 27626 755 28125 440 99 760 875 96 30163 255 304 444 991 97 31484 32539 601 33357 574 789 855 34008 913 61 35223 805 943 36000 23 201 592 768 848 37456.

38530 931 39068 133 46 51 407 613 818 76 961 40825 90 41086 606 42130 842 43150 66 208 45392 404 41 574 957 46476 536 47238 78 664 48063 73 378 915 49051 436 570 874 945 50043 51058 113 945 52095 106 719 853 957 53033 225 319 416 522 667 926 55591 900 56254 57022 548 58426 678 718 93 59207 331 810 925 60294 485 99 769 70 900 61040

hallo! tu Kronika TYGODNIA

Ilustr.: Wit Gawęcki — Wiersz: Stanse



NA WZÓR „PIATILETKI":

W Polsce pewna ludzi
Krzyczy już gromadka,
Że się kryzys kończy,
Bo jest „Czterolatka".
A echo (któremu
Trudno gębę zatkać)
Odpowiada rymem:
„Czekaj tatka latka".



ANGIELSKI SPOKÓJ:

Że Anglik ma spokój
To już nie nowina,
Nie bardzo go wzrusza
Nawet Palestyna.
Patrzy na nią z boku —
Niewiele się wtrąca,
Choć zatarg się wlecze
„Bite" dwa miesiące.



Z LUDOZNAWSTWA:

Na punkcie naprzykład
Rasowej ambicji —
Najczulszym narodem
Są w świecie semici.
Powiesz o nich słówko,
Kilka błahych krytyk,
Gwałt podnoszą, że to
Obraza i... p r z y t y k.



NIE BĘDZIE LUDZI SZARYCH:

Tak już się układa,
Że w naszej ojczyźnie
Mamy do czynienia
Często z daltonizmem.
Że dziś „szary" kolor
Z mody wyrzucono —
To czemu w to miejsce
Modny jest... czerwony?



KONKURENCJA MIAST:

Ponieważ stolica
Zwąchała coś nosem,
Że na „dniach" swych Kraków
Zrobił interesy —
Bardzo się poważnie
Pono zastanawia,
Czyby nie odbywać
Reszty „dni" w... Warszawie.



SKUTKI KANIKUŁY:

Coraz bardziej letnie
Dopieka nam słońce:
Jest upał, jest parno,
Jest duszno — gorąco.
W takiej atmosferze,
Gdy wszystko paruje,
Nic dziwnego, że się
W Europie... gotuje.

584 785 62029 157 88 412 76 92 63330 501 64074 579 792 65072 310 83 499 603 749 66359 717 49 67009 516 68413 71 712 69037 215 469 96 70398 726 824 949 71217 19 29 88 373 425 937 72490 98 525 693 73601 85 795 895 74345 876 99 75282 928 38.

76635 77937 888 78202 836 79096 144 266 414 886 80046 802 81493 559 817 82033 544 83100 39 6 698 802 84136 86 239 330 697 85053 128 942 86287 931 87393 603 743 856 88245 89167 337 400 93 990 95 90 52 602 838 971 91274 81 434 92044 52 117 252 390 402 646 93048 361 418 63 95790 96043 527 95 666 766 97093 312 98185 493 99444 884 100300 9 15 74 101970 79 102409 684 103032 182 220 912 91 104031 223 502 105500 53 654 858 106615 36 107242 60 344 717 108570 614 109117 247 344 892 110018 64 727 910 112424 879 113595 639.

114199 256 115585 644 116176 117350 533 70 765 88 118172 996 119280 95 304 923 120018 27 542 813 121072 181 414 19 649 741 85 122036 279 421 558 84 778 123201 422 606 124084 218 615 86 125225 462 564 622 897 901 126010 93 316 529 685 127104 76 685 128395 520 62 900 129451 783 835 130523 131251 399 719 132112 263 359 134008 588 791 135033 75 374 483 733 993 136008 953 137093 169 266 360 444 863 973 95 138398 78 139034 95 669 140010 846 98 141247 349 53 86 568 142483 563 930 143472 144238 438 647 51 804 145136 250 356 996 146429 502 811 51 950 147186 266 382 88 450 61 905 148211 522 149273 498 818 150192 151496.

152352 592 844 92 153152 154208 571 155245 362 654 61 770 156976 157547 865 158132 481 617 159816 160267 161021 751 857 960 163231 354 808 164188 309 714 165320 575 604 166154 215 544 91 691 167055 309 168630 908 169414 503 603 863 170020 697 99 898 171083 295 563 746 172271 449 968 173125 350 174137 609 826 919 175314 56 637 82 824 32 176699 999 177366 819 178136 209 516 815 179058 429 780 820 180173 366 401 608 181030 213 304 519 915 182200 364 731 833 930 183344 184004 610 809 185415 515 742 853 987 186380 843 49 188031 107 678 861 189498 190148 806 191271 427 610 192277 193735 194490 577 829 44.

Po 50 zł na N-ry:

197 702 844 1053 236 518 600 772 868 2007 52 108 10 428 563 856 80 3235 753 4096 217 45 442 720 66 919 5410 91 524 645 731 916 6291 480 637 765 980 7038 167 258 517 85 712 957 8157 237 70 330 587 697 9144 296 630 858 10012 428 933 70 114426 88 774 866 964 12012 104 20 99 443 690 913 13335 628 14219 62 438 681 15194 310 727 971 16889 17324 79 784 870 18373 423 693 711 18541 788 826 20051 394 21058 68 149 52 75 703 91 22073 311 530 602 20 51 709 910 23030 407 24353 421 36 91 719 941 25032 158 228 524 613 65 26114 254 27115 20 31 463 778 871 28237 363 586 945 29068 838 30035 128 45 48 329 507 765 31029 313 485 716 38 875 32941 866 33004 298 397 538 767 98 34231 35042 308 703 62 69 36034 70 204 56 447 85 625 97 37141 82 357 703 871 966.

38036 104 213 31 512 738 61 830 963 39004 91 492 559 827 40174 80 230 832 41017 160 66 702 42227 75 718 43475 584 644 75 757 44276 80 421 613 45258 381 423 61 80 745 79 95 99 865 46283 301 4 717 89 843 71 47676 48158 219 368 687 49082 303 24 407 79 545 74 794 823 502239 953 63 51393 648 711 973 52712 819 970 53341 573 607 736 838 54161 313 500 720 966 55118 30 227 356 493 688 864 56366 645 57013 363 403 51 556 625 744 829 58536 730 49 59148 250 86 303 787 69216 631 705 61194 205 98 373 498 595 718 818 961 62142 255 868 63668 641143 52 67 289 443 65065 107 59 93 250 660 719 56 816 981 66060 354 753 67507 785 996 68217 401 11 540 765 83 932 69401 12 60 592 751 70295 465 688 954 71013 24 253 592 705 827 72023 99 212 22 353 411 45 753 89 903 33 73136 402 74 90 509 39 979 74187 203 72 502 661 95 75003 29 33 280 565 896 910.

76012 36 317 674 77113 60 355 613 968 78461 614 79135 498 506 10 676 703 80083 256 382 639 81023 48 175 91 359 591 637 723 973 82155 421 52 75 883 946 832291 550 623 85143 298 687 786 800 944 86629 87107 238 39 504 87 88380 464 750 89480 576 629 955 82 98 90225 28 450 517 99 698 91005 11 260 92098 116 71 267 343 497 564 936 93019 162 307 44 493 822 94347 450 675 766 95451 549 96041 124 97 216 645 713 77 99 97504 69 784 98068 92 126 33 59 452 735 61 80 820 99112 99 206 425 29 54 790 876 100424 64 87 539 52 669 761 938 101043 516 666 894 959 102081 126 493 938 103160 350 701 104107 93 105053 498 943 106016 52 78 208 349 467 83 541 720 46 829 107114 21 54 276 337 588 108181 82 200 363 80 805 964 109218 413 514 630 795 820 42 914 30 75 110022 74 79 192 248 498 570 651 716 26 824 111063 815 45 112028 255 769 88 113153 213 474 637 810 990.

114009 74 183 400 571 702 15 115392 452 873 978 116019 130 95 475 734 117071 326 29 740 53 118268 637 861 119101 19 373 489 794 828 59 76 120012 31 70 174 595 606 33 98 769 121127 74 282 325 73 567 968 122053 101 208 755 123031 274 90 380 529 722 55 814 35 124181 258 516 640 125115 66 320 667 903 126211 79 98 597 711 900 55 127089 140 550 621 725 872 128058 195 394 678 839 129143 293 638 701 130029 317 578 696 722 52 58 838 74 131122 208 305 471 132050 719 857 133139 281 99 847 134024 161 724 943 87 135231 61 409 559 656 752 821 923 49 136276 318 84 137050 275 451 536 625 138087 463 139330 629 837 140141 56 999 141037 166 84 302 459 704 32 842 142004 93 193 450 666 940 940 53 98 143182 280 356 435 588 725 144154 225 639 145245 68 825 146069 726 863 71 921 22 147016 328 455 69 911 148081 132 453 576 704 28 149419 52 661 886 150123 561 601 65 78 772 963 151328 526 74 799.

152317 74 749 862 153054 64 206 80 414 625 738 95 907 154224 362 431 530 83 709 835 155413 504 18 33 622 718 974 156334 400 608 918 157150 59 62 75 262 411 518 684 803 158121 289 413 64 968 159383 485 900 99 160047 443 769 853 161252 647 899 162397 893 163533 826 164001 235 333 704 165350 537 824 166230 679 832 48 945 167072 743 875 932 168125 462 644 844 169302 440 502 7 609 791 972 170143 403 644 716 873 926 171049 113 96 221 27 567 658 875 960 172092 161 437 92 903 16 173088 253 58 87 317 73 934 67 174041 518 730 57 818 915 175215 312 81 411 547 815 83 931 99 176094 397 461 851 976 177105 318 523 627 871 178412 514 19 754 824 179731 966 180303 511 990 181134 758 92 865 182111 608 781 183345 791 94 184309 85 762 933 185173 283 186013 204 367 636 187183 579 188054 130 412 85 519 93 605 29 189314 816 35 928 190112 16 83 325 44 98 495 564 807 934 37 191154 73 249 370 97 471 818 192755 908 193001 300 632 80 828 194093 176 358 554 614.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 100 zł na n-ry:

1247 598 2258 989 3803 4387 874 6185 661 74 858 7504 8368 437 758 64 908 9133 708 838 72 10397 13047 494 712 867 943 15313 16238 371 829 18378 596 698 19132 21506 783 22643 925 23096 480 24399 574 26793 28689 754 29275 30036 197 32309 474 33333 939 34042 37777.

38169 627 39571 729 40013 105 949 41019 42600 914 43248 922 44498 45458 46589 886 47008 210 48823 49660 984 50501 51958 52381 54350 686 792 904 56392 57038 667 72 712 58133 357 947 59345 785 60468 61407 62761 63286 430 64704 65707 908 66403 879 83 68067 457 69167 269 70291 591 936 71003 915 72074 74538.

76537 77470 78209 423 80312 81158 383 589 82250 826 84280 323 85263 580 86242 539 87314 88696 89460 955 91379 430 92452 625 31 93284 627 816 94517 887 95558 99065 200 50 92 804 89 100396 537 102099 297 614 34 104988 106158 325 452 88 107304 108009 625 109170 907 112000 216 113127 448 706.

115711 118343 786 119019 574 857 120137 736 121150 122535 720 123358 626 125031 103 26201 368 127505 128507 815 129140 286 910 130322 483 131013 132029 614 710 133190 992 134085 716 135564 809 136708 137061 580 689 842 139371 141531 765 142792 937 143422 144253 956 145294 146105 676 147876 148206 618 149854 150930 151057 268 96.

152342 593 153126 716 154898 156849 157077 176 158543 53 159021 530 786 160967 161393 480 885 162241 692 163145 292 166040 564 640 169335 599 170862 83 172179 173021 645 175587 616 176604 823 177490 179915 180637 44 182283 574 90 704 183699 184473 185193 639 186282 808 187779 188173 528 39 189095 190393 769 192955 193353 777 868 194359.

Po 50 zł na n-ry:

2226 758 3155 417 93 846 5390 563 732 62 6602 747 839 920 7092 142 8540 9609 10061 322 45 447 56 506 11154 331 711 856 926 12654 13248 304 53 14955 15108 297 439 16347 98 17646 710 804 19001 126 42 241 64 339 418 20262 515 21230 22269 423 845 939 23060 232 629 24064 181 512 56 728 26240 60 562 721 96 27221 28570 30155 552 31364 32666 34174 357 846 35190 326 36233 461 761 37181 326 752 96 900.

38274 529 868 952 39044 204 535 943 40072 41741 42236 322 507 44257 918 46500 727 28 47141 494 48087 206 333 610 49205 50613 51697 52367 627 767 981 53060 630 54283 689 55553 909 15 89 56088 212 833 59807 945 60005 62396 403 684 64291 64 919 65122 643 67179 6858E3 90 617 784 69852 70236 71078 456 85 72037 302 917 73040 700 13 881 74218 322 760 99 917 75414 625.

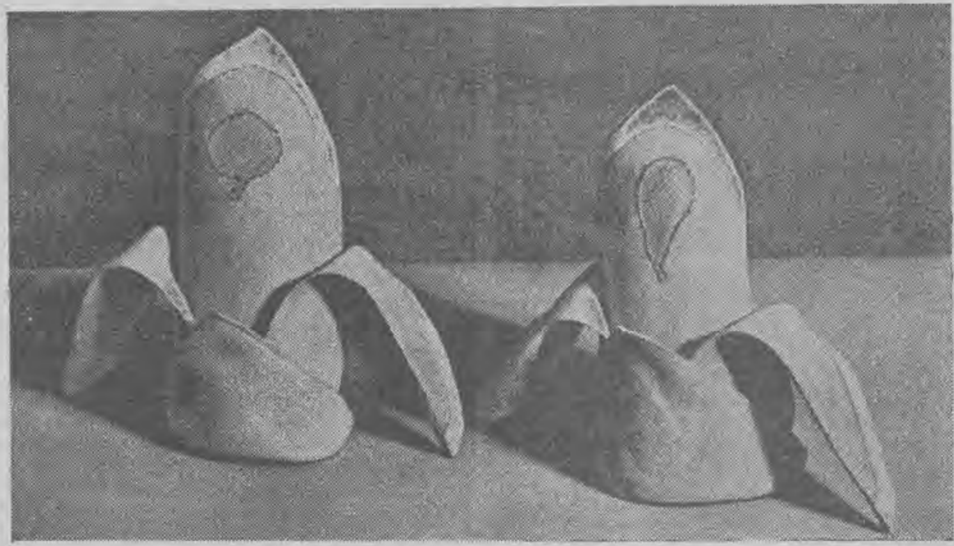
76734 77179 78445 534 80178 202 5 521 44 651 783 908 81180 911 82002 11 577 646 85 819 83227 84075 85492 882 921 86514 922 25 87109 237 533 88104 35 235 89052 741 991 90000 205 331 91046 95 228 443 986 92215 319 999 93168 387 94264 95202 349 96324 97744 98670 774 78 856 99072 345 945 100319 867 101305 102872 103058 453 619 702 805 951 104054 194 437 106362 498 107080 348 56 484 958 108065 348 593 109054 216 832 928 110063 291 583 668 870 111310 43 466 851 112159 831 906 113179 220 893 919.

114396 828 116274 340 64 684 716 117242 598 692 889 118205 328 768 119027 129 935 120153 567 880 906 121576 784 122394 669 792 894 949 51 123932 124061 72 912 125299 126546 127338 520 932 128082 216 58 33 40 407 80 129355 72 468 130040 44 244 517 131374 132411 507 134465 673 928 135127 806 137417 638 138840 139264 72 486 558 657 141622 852 142421 734 805 143152 144856 145051 190 616 146367 147634 939 148441 149090 167 90 629 150042 285 641 151183 98 458.

152139 215 695 849 982 153714 22 878 154292 669 716 72 155589 156413 83 635 731 157318 611 158598 717 159402 69 80 160381 89 668 161141 162346 163296 561 96 620 164213 766 875 165284 414 719 166117 856 167029 421 168335 169010 170120 171333 633 866 172671 173198 929 174338 807 175018 137 708 176531 761 177090 927 178739 955 179008 52 180072 728 59 870 182117 434 183421 184076 185405 186026 187705 188048 576 842 189428 190867 904 191051 870 986 192330 524 691 193097 254 194825.

ŚWIAT KOBIETY

Garnitur do owoców ozdobiony aplikacjami



Dwie serwetki ozdobione aplikacją i oryginalnie złożone.

Jest wielką zaletą pani domu, jeżeli życie codzienne potrafi ująć w tak estetyczne formy, aby dom był prawdziwą oazą piękna, spokoju i miłego wytchnienia po pracy.

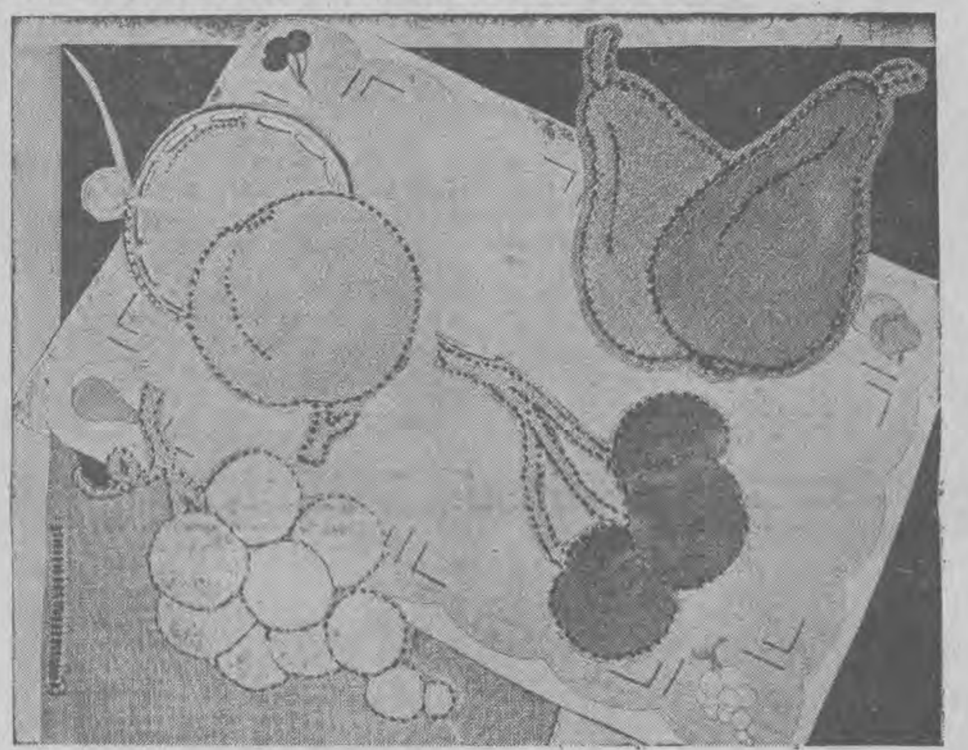
Jedynym z ważnych momentów tego codziennego życia to posiłki, o których estetycznem podaniu pani domu specjalnie myśleć musi. Nieskalanie czyste nakrycie, błyszcząca świeżością porcelana i szkło, a przytem coś dla wytchnienia oczu, a więc barwny kwiat, albo też miły jakiś drobiazg z nowoczesnej, jakże różnorodnej porcelany — i zaraz cały stół nabiera swoistego wdzięku.

Moda, jak zawsze — przychodzi i w tej dziedzinie z pomocą pani domu; dla ożywienia naszych stołów moda wprowadziła od dłuższego już czasu barwne nakrycia — hafty, aplikacje na płótnie, których wykonanie nie jest wcale trudne, a stanowi estetyczne tło naszych posiłków. Wielkość obrusików przystosowana do wymiaru stołów, czy stolików; serwetki do ucierania ust niewielkie. Jeden z przodujących warunków, to konieczność wykonania tego kolorowego nakrycia z tkanin odpornych na pranie, oraz używanie do haftu nitek, które nie grożą ani „zaciekaniem" ani też płowieniem.

Teraz, kiedy sezon owoców już na dobre się rozpoczął, może się nam przydać mały garnitur do owoców — serwetka większa i serwetki do ocierania ust, ozdobione aplikacjami z owoców. Garnitur taki wykonany oczywiście z polskiego lnu, aplikacje z kolorowego płótna. Na serwetkę potrzeba 59 × 41 cm. lnianego płótna, najlepiej szarego, a na brzegi 2 pasy 60 × 2¾ cm. i 2 pasy 42 × 2¾ cm. szerokie z płótna seledynowego. Owoce, a więc czereśnie z czerwonego, winogrona z żółtego, jabłka z różowego i morelowego i gruszki z jasnozielonego płótna należy przyciąć według załącz. fotografji. Prócz aplikacji zdobią serwetki również drobne mereżki.

Serwetki dla ocierania ust mają w kwadracie 34 cm.

Staranne wykonanie zarówno aplikacji i mereżek, jak i dobór kolorów, jest oczywiście warunkiem, aby całość wypadła estetycznie i efektownie.



Obrusik z aplikacjami z owoców i z mereżkami. Na naszem zdjęciu widzimy narzucone na obrusik wzory owoców naturalnej wielkości, które należy przerysować i umieścić w czterech narożnikach obrusika.

Przepisy i rady na czasie

Galareta agrestowa

Dwa litry zielonego agrestu zupełnie jeszcze twardego wrzucić na jeden litr wrzącej wody i gotować do miękkości. Ugotowany odcedzić, a na pozostałą wodę wrzucić następnie dwa litry owocu. Gdy zmięknie, dodać poprzednio ugotowany agrest, zagotować wszystko razem i zlać do woreczka z rzadkiego, lnianego płótna.

Worek przymocowujemy ponad podstawioną miską lub wazą, pozostawiając go, aż wszystek sok — bez uciskania — ścieknie Odcedzony sok mierzymy szklanką, dodając na każdą szklankę soku równą szklankę cukru, stawiamy na wolnym ogniu, aż zupełnie się rozpuści, a następnie gotujemy galaretkę na ostrym ogniu dotąd, aż kropla wzięta na nóż nie będzie się rozlewała. Podczas gotowania nie należy mieszać galaretki.

Galaretka z agrestu ma wyborny smak i piękny czerwony kolor. Gorącą należy zlewać do ogrzanych słoików.

Galareta różana na zielonym agreście

Oberwać dużo liści z róż cukrowych, wypłókane sparzyć na salaterce gotującą wodą tak, aby woda dobrze objęła liście leżące, a jednak, aby wody nie było zbyt dużo. Zalane liście pozostawiamy do przestudzenia, a przez ten czas przygotowujemy agrest. 1 kg owocu rzucamy na wrzącą wodę i gotujemy, aż sok puści. Następnie odcedzamy sok przez woreczek (nie uciskając). Odcedzony sok mierzymy szklanką do rondla, w którym mamy gotować galaretkę. Do 3 szklanek soku agrestowego dodajemy jedną szklankę płynu z róż i równą ilość, t. j. razem 4 szklanki, cukru. Gdy cukier się rozpuści, ustawiamy rondel na ostry ogień, szumując przy gotowaniu bardzo staranie.

Chcąc określić czas stężenia galaretki, należy przed włożeniem cukru zmierzyć kawałkiem drewienka ilość płynu w rondlu, następnie wsypać cukier i gotować do oznaczonej na drewienku miary. Można też galaretkę próbować w inny sposób: gdy kropla opuszczona z łyżki na talerzyk zacznie krzepnąć, to galaretka gotowa. Zlewać gorącą do małych, ogrzanych słoików, zamykać je nazajutrz. Galaretka ta ma piękny kolor i zapach.

Marmelada z resztek owocu od galaretki

Pozostały po odcedzeniu soku agrest przepuścić przez maszynkę, dodać na każdy litr tej masy szklankę świeżych malin oraz 1 i pół do 2 szklanek cukru, wymieszać wszystko razem i smażyć na wolnym ogniu, mieszając aż do zupełnego zgęstnienia. Dobrze wysmażoną marmeladę składamy gorącą do kamiennych ogrzanych garnuszków, zalewając po wystudzeniu pechem. Dla lepszego zakonserwowania owocu można na każdy litr marmelady dodać 1 pastylkę benzoesu rozpuszczonego w łyżce wrzącej wody — dobrze razem wymieszawszy.

Zupa z mieszanych owoców (na 6 osób)

Ćwierć kg truskawek, ćwierć kg porzeczek, ćwierć kg czereśni, 15—20 dkg cukru, korzenie, 1—2 dkg mąki ziemniaczanej.

Oczyszczone i wymyte owoce rozgotować w litrze wody wraz z korzeniami i przetrzeć przez durszlak lub sito. Zlać do rondla i dolać wody, by płynu było 1 i pół litra, wsypać cukier, zaprawić mąką i zagotować, poczem zaprawić śmietaną. Podawać z francuskiemi kluseczkami lub grzankami.

Wyczyny w ramach „Dni Krakowa"

Żydowska bezczelność i posłuszny komitet krakowski

Kraków, 20. 6. 1936. Podczas odbywających się „Dni Krakowa" drużyna Przemysłowo - Handlowa Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego (stowarzyszenie walczące o gospodarcze i kulturalne uniezależnienie polskiego społeczeństwa od obcych a w szczególności Żydów) urządziło efektowne stanowisko propagandowe na plantach krakowskich tuż obok drzewa wolności. Stoisko to zajmujące się propagandą pism katolickich i antyżydowskich sprzedażą pamiątek krakowskich, wydawnictw poświęconych kwestji żydowskiej oraz informowaniu publiczności zwłaszcza niekrakowskiej o polsko-katolickich źródłach zakupu nie mogło się oczywiście podobać Żydom. Nie było to też jego celem. Należało się jednak spodziewać mimo całej żydowskiej bezczelności — specjalnie w Krakowie znanej — że Polakom w Krakowie wolno będzie robić to co uważają za stosowne jako prawdziwi gospodarze tego miasta i dziedzice skarbów przeszłości naszego narodu. Bezczelność żydowska, rozzuchwalona szerokiemi i wysokiemi wpływami w naszem mieście posunęła się zaraz pierwszej nocy do bandyckiego napadu na kiosk Ch. F. G. Bojówki żydowskie zostały jednak spłoszone a kilku schwytanych napastników po doraźnem ukaraniu oddano w ręce policji. Żydzi nie dali jednak za wygraną. Korzystając ze swych wpływów a równocześnie uległości i braku ambicji narodowej u niektórych Polaków wywarli nacisk na Polski Związek Turystyczny i komitet „Dni Krakowa", które wzięły ich w „opiekę". Dwóch panów z tych instytucyj zażądało usunięcia z wspomnianego kiosku napisu „nie kupuj u Żyda". Kiedy kierownictwo kiosku żądaniu temu jako nieuzasadnionemu (żadnych warunków co do umieszczania haseł na kioskach nie stawiano przy udzielaniu zezwoleń na ich urządzenie) odmówiło, wówczas jeden z przybyłych dr. Bukowiecki własnoręcznie uczynił zadość żydowskim żądaniom, zdarł napis i zniszczył go, przy ogólnem oburzeniu osób przyglądających się temu „szabesgojowskiemu" postępkowi.

Ta uległość żydowskim żądaniom ze strony czynników organizujących „Dni Krakowa" nie zrobi reklamy tej imprezie.

Nieuzasadnione zerwanie napisu z kiosku nie wstrzymało oczywiście jego działalności. Zamiast „zakazanego": „nie kupuj u Żyda" pojawił się nowy napis: „Swój do swego — popieraj handel polski".

Ciekawe czy i ten napis przejdzie żydowską „cenzurę" w Polskim (!) Związku Turystycznym!

Samo zorganizowanie stoiska Ch. F. G. o opisanym na wstępie zakresie działania wywołało w polskiem społeczeństwie pełne zadowolenie i uznanie dla inicjatorów.

Migawki z kraju

Nasz kolporter w Krynicy

Krynica, w czerwcu

Obserwując życie na deptaku krynickim, stwierdziłem miłą zapewne dla Szanownej Redakcji wiadomość, że wśród wielkiej liczby różnorakich pism w Krynicy do więcej poczytnych należy „Orędownik", niemniej i „Kurjer Poznański" i „Ilustracja Polska". Sprzedawca, ruchliwy i sympatyczny, najwięcej widocznie obeznany jest z bogatą i tak przystępną treścią „Orędownika", bo go umiejętnie rozdaje w lewo i w prawo, wołając donośnie:

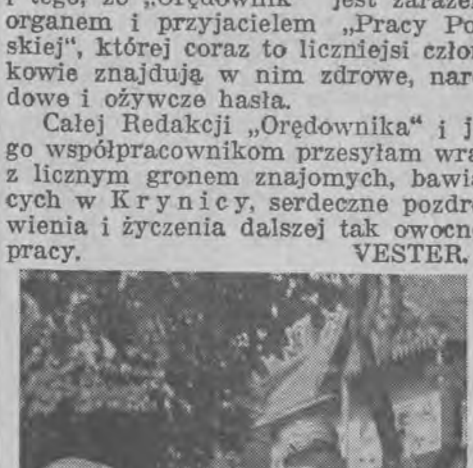
— „Orędownik" — z najtańszych najlepsze pismo codzienne w Polsce!"

Wraz z jednym obywatelem z miasta Łodzi byłem świadkiem takiej sceny przy obserwowaniu „pracy w terenie" sympatycznego tego chłopca. Otóż podaje on „Orędownika" jakiemuś przechodniowi, który go odrzuca ze słowami: „Idź sobie z tą szmatą, podatną jedynie do tej najniższej codziennej potrzeby"; chłopiec przytomny odparł jednakże dobitnie: „Lepsza jednak ta moja szmata od tej, którą pan czyta, bo szmata pana nawet do tej czynności niezdatna ze względu na marną treść i marny papier."

Ucieszyłem się niemniej, gdy ów obywatel z Łodzi opowiadał mi o znakomitym pochodzie zdobywczym „Orędownika" w mieście Łodzi i szerokiej okolicy, zaznaczając doniosłość i tego, że „Orędownik" jest zarazem organem i przyjacielem „Pracy Polskiej", której coraz to liczniejsi członkowie znajdują w nim zdrowe, narodowe i ożywcze hasła.

Całej Redakcji „Orędownika" i jego współpracownikom przesyłam wraz z licznym gronem znajomych, bawiących w Krynicy, serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej tak owocnej pracy.

VESTER.



Konstanty Sandowski, pilny i popularny sprzedawca „Kurjera Poznańskiego" „Orędownika" i „Ilustracji Polskiej" w Krynicy.

Po obu bokach tego podziemnego, sklepionego krużganku były wielkie komory, z których uderzał tak silny zapach siarki, że czasami przytłumiał oddech.

W komorach tych bocznych były składy saletry, siarki i prochu, któremi to artykułami Aron Prochownik prowadził handel hurtowny i rozległy...

Kwacki postępował ostrożnie naprzód, przyświecając latarką.

— Na miłość Boga, Ogarek — przestrzegał — ostrożnie ze światłem! Jedna iskierka, a wyskoczymy wgórę, jak granat... Po ziemi rozsypany jest proch i siarka...

— Nie bój się, Ariodantes! — odparł Ogarek, który w tej nawet drażliwej chwili nie tracił swojej wesołości. — To jedyny sposób, w jakibyś się mógł dostać do nieba, jeżeli sklepienie tego lochu niebardzo twarde...

Ledwie tych słów domówił, kiedy pod stopą jego prysnęła iskra i podleciała wgórę niebieskim płomykiem.

Porwisz krzyknął i szybko przykrył iskrę kapeluszem.

Wszyscy stanęli, dowiadując się, co zaszło.

— To nic, mości rotmistrzu, to nic! — mówił, nie tracąc kontenansu, Ogarek. — Wspomniałem o Kwackim i o niebie, a Lucyfer protest zakłada z piekła, bo zawerbował Kwackiego na sztucjunkra.

— O, do stu kroć kroci!... — zaklął nagle Kwacki. — Stać na miejscu, ani kroku!

Komenda Kwackiego była tak stanowcza i surowa, że wszyscy mimowolnie zatrzymali się na miejscu.

— Gdzie moja głowa, gdzie moja głowa! — wołał Kwacki i znowu zaklął z całej siły.

— Musiałeś się pomylić, dając nam sygnał — zaśmiał się Ogarek — powiesiłeś głowę na parkanie, a mokrą czapkę wsadziłeś na kark... Niewielka różnica, niewielka!

— Milcz, szaławiło! — wołał Kwacki. — Taki ze mnie ceugwart! Mości rotmistrzu, proszę natychmiast zdjąć buty, i wy także, Porwisz i Ogarek! Jeszcze jedno ziarnko prochu, które zetrzemy butami, a wysadzimy się w powietrze! Na śmierć zapomniałem o butach!

Wszyscy poszli za radą Kwackiego i, pozbywszy się obuwia, szli dalej boso.

— Co jejmoście powiedzą, co jejmoście powiedzą! — kłopotał się ze śmiechem Ogarek.

Kwacki skręcił na bok, przeszedł krótki krużganek i stanął.

— Jesteśmy u kraty... — rzekł, chyląc się ku ziemi.

Fogelwander i Ogarek przyszli mu w pomoc: przerdzewiała, przepiłowana przedtem krata została w jednej chwili wyjęta.

Fogelwander wyskoczył na dwór, za nim trzej jego towarzysze.

Znaleźli się na malutkiem podwórzu, zamkniętem z trzech stron ślepemi ścianami, z czwartej niskiem pięterkiem o dwóch oknach.

Fogelwander zbliżył się do samych drzwi i zawołał po włosku:

— Erinna! Erinna Mavrodukas! Ojciec cię szuka.

Na te słowa ozwał się szelest i lekki, szybki odgłos kroków, potem dał się słyszeć ten sam głos, który niegdyś tak do głębi poruszył był naszego bohatera.

— Jestem tu! Ratunku! — zawołał ten głos z drugiego pokoju i Fogelwander słyszał, jak słabe i drobne dłonie usiłowały wyprzeć drzwi zamknięte.

— Otwórz natychmiast, upiorze! — zawołał groźnie Fogelwander do starej kobiety.

— Ja klucza nie mam. Zapomniałam go. W przestrachu zatrzasnęłam drzwi, sprężyna zapadła i nikt teraz zamku tego nie otworzy — odparła stanowczo kobieta.

— Mości rotmistrzu — ozwał się Ogarek — tak się z damami nie mówi. Piękna i zacna damo — począł, zwracając się z grzecznym umizgiem do wiedźmy— czy nie zechcesz pocisnąć tej sprężyny? Jeśli nie uczynisz tego, wdzięczna figlarko, zgubisz mnie. Będę musiał zastrzelić cię, synogarlico, a cóż moje życie warte, gdy ty żyć przestaniesz?!... „Otwórz!... Ach, otwórz, Amintho!" Raz! — dwa!

Ogarek tak stanowczo położył palec na cynglu, że wiedźma zadrżała i, rzucając wściekłe spojrzenie na gwardjaka, wskazała, milcząc, mały, metalowy guzik w ścianie.

Fogelwander pocisnął i drzwi odskoczyły...

Wybiegło z nich młode, prześliczne dziewczę, z rozpuszczonemi włosami, z rumieńcem wzruszenia na znękanej twarzyce i pałającym od niespodziewanej radości wzrokiem.

— Ojciec mój, gdzie ojciec mój? — zawołała po włosku i rzuciła się szybko naprzód.

Fogelwander ujął jej rękę i rzekł tym samym językiem, tonem łagodnym i uspakajającym:

— Ojca pani tu niema, ale są ludzie, co przyszli wydrzeć cię z rąk złoczyńców, uwolnić z jaskini łotra i przywrócić ci wolność! Widzisz mnie po raz drugi już Erinno. Pierwszym razem daremnie wołałaś mojej pomocy, ne mogłem ci pośpieszyć z ratunkiem. Ale prośby twej nie zapomniałem; drżała mi ona ciągle w sercu i nie dała mi spocząć, dopóki jej nie spełniłem.

Piękna Fanarjotka spojrzała przeciągłym wzrokiem na oficera.

— O, tak widziałam raz pana, we trzy dni, kiedy mnie tu przywieziono. O, uchodźmy stąd, uchodźmy, na Boga!

I spojrzawszy z niewymownym lękiem na starą, potworną kobietę, z drżeniem uchwyciła ramię Fogelwandra.

Podczas tej sceny między Erinną a Fogelwandrem odbywała się druga, mniej piękna i mniej romantyczna.

Kwacki krępował silnie ręce starej kobiety, a Ogarek zawiązał jej usta grubą i szeroką chustą. Wśród tej roboty Ogarek, niewyczerpany w piosnkach, słyszanych niegdyś w Warszawie, nucił z sentymentalną czułością:

Weź tę przepaskę Amora,
Jest to przepaska milczenia,
Nim przyjdzie szczęśliwa pora
Zdradzić miłosne westchnienia!

Właśnie gdy to się odbywało wewnątrz domostwa, na podwórzu saletrzarni zaszły tymczasem rzeczy, których nie przeczuwali nasi bohaterowie.

Psy, uciszone na chwilę rzuconemi kośćmi, pochowały je w swych budach i wkrótce ze straszliwem ujadaniem powróciły do miejsca, gdzie je Kwacki częstował.

Tu znalazły związanego pachołka i poczęły około niego szczekać bezustannie.

Wściekłe ujadanie psów zbudziło Aronowego wiernika, który, wziąwszy z sobą dwóch ludzi, wyszedł na podwórze.

Widząc, że psy stoją na jednem miejscu, udali się do nich i znaleźli zwązanego pachołka.

Myśleli z początku, że już nieżywy, lecz poświeciwszy latarką, przekonali się, że go tylko skrępowno i zakneblowano.

Uwolniono mu usta, a przerażony śmiertelnie parobek opowiedział, co widział i co mu się zdarzyło.

Gdyby nie powrozy, które pachołek miał na rękach i na nogach, nie uwierzonoby w jego opowieść.

Zaklinał się bowiem, że przez parkan wtargnęła cała banda opryszków — tymczasem na podwórzu nie było nikogo, drzwi od domostwa nie były naruszone, a wewnątrz nie słyszano najmniejszego szelestu.

Przestraszony wiernik pobudził wszystkich parobków i całą załogę, złożoną z Żydów mołdawskich, którzy byli gwardją Szachina, a jakby wódz zręczny, podzielił swą armję na dwie połowy: jedną dom obstawił ile możności dokoła, z drugą pośpieszył do wewnątrz.

Jakby miał osobne, szczególne zlecenie na wypadek takiego napadu, pobiegł ze swoim oddziałem ciemnemi schodami i korytarzami, któremi niegdyś prowadził był Szachin Fogelwandra do pokoju więzionej Fanarjotki.

Przedtem wszakże najwierniejszego ze sług domowych wysłał do miasta, na strażnicę zamkową, nakazawszy mu wyraźnie, aby tam żądał pomocy wojskowej i zapewnił oficera, że rabusie jacyś w domu Arona „palą, rżną, mordują, kradną, rozbijają i zabijają, że od Arona wprost chcą iść do miasta i że tam będą także palili, rżnęli, mordowali i t. d."

Ledwie Ogarek uporał się ze starą kobietą i zapewnił się, że ani się ruszyć, ani krzyczeć nie mogła, gdy w domostwie wszczął się hałas i rozległy się stuki.

Armja wiernika, niepewna, ilu rabusiów wtargnęło do środka, nie szła pocichu, ale czyto dla dodania sobie odwagi, czy też dla odjęcia jej napastnikom, spieszyła z łoskotem, który groźnem echem odbijał się o mury starego domostwa...

Fogelwander wygodnie wysunął się otworem na dach budy.

Z oblegających nikt go tam nie spostrzegł, noc bowiem była ciemna, a uwaga pachołków odwrócona strzałami, które padały z budy. Fogelwander położył się na dachu, który niebezpiecznie trzeszczeć począł, stamtąd łatwo mu było zaczepić o groty parkanu drabinkę i przerzucić ją na drugą stronę...

Gdy to zrobił, podał przez otwór ręce Fanarjotce i, wydźwignąwszy ją na dach, pomógł jej przewinąć się nad parkan, stanąć na sznurowym szczeblu i spuścić się na drugą stronę.

Nie kazał jej jednak schodzić samej na ziemię, ale trzymać się na górnych szczeblach, tak, aby w razie niebezpieczeństwa jakiego mogła stanąć znowu w kole swych obrońców.

Potem szepnął Fogelwander przez otwór:

— Porwisz niech ustąpi ode drzwi, a wy je zatarasujcie, jak możecie, byle na chwilkę oprzeć się mogły. Ja was tymczasem wyręczę w ogniu.

I położywszy się na dachu, dał dwa razy ognia z pistoletu, raniąc za każdym razem jednego z pachołków. Oblężeni tymczasem zamknęli drzwi zasuwką i przyparli do nich wszystko, co tylko znajdowało się w budzie.

— Teraz za mną — rzekł Fogelwander — po jednemu, a ostrożnie, aby się dach nie załamał...

I przysunąwszy się do parkanu, kazał Greczynce spuścić się na dół po drabnie i sam się zsunął na ziemię.

Za chwilę Ogarek, Kwacki i Porwisz byli już także pod parkanem, na czystem polu i razem z Fogelwandrem i jego zdobyczą zniknęli w ciemnościach nocy...

Tymczasem przybyła załodze Aronowej z miasta pomoc, złożona z kilkunastu żołnierzy.

Przypuszczono szturm formalny do drewnianej budy i zdobyto ją z wielką walecznością odrazu — ale niestety, wewnątrz nie było nikogo...

XI.

GOŚĆ NESPODZIEWANY.

Od opisanych w ostatnim rozdziale wypadków ubiegło kilka tygodni.

Fogelwandra nie zastajemy już we Lwowie, chorągiew jego z rozkazu wojskowego departamentu udać się musiała do Kamieńca Podolskiego i tu się teraz przenosi widownia naszej powieści. Nim wszakże poprowadzimy ją dalej, musimy pokrótce wspomnieć o tem, co zaszło od czasu wyprawy na jaskinię Szachina.

Gdy żołnierze i pachołkowie przypuszczali szturm do budy Kwackiego, w której nie było już nikogo, tymczasem śmiałkowie na-

Jedno z tych okien było ciemne, z drugiego przebijało słabe i mdłe światełko...

— W którem oknie widziałeś tę kobietę? — zapytał Kwackiego Fogelwander.

Kwacki wskazał ciemne okno.

— W tem — odpowiedział — ale to jest okratowane. Drugie, oświetlone, jak widzę, niema kraty.

— Wtargniemy przez okno oświetlone — ozwał się Fogelwander.

W tej właśnie chwili zniknęło światło w tem oknie, a pojawiło się w drugiem, okratowanem.

— Tem lepiej dla nas — rzekł Ogarek, który zauważył to zaraz. — Drabinki nie mam o co zaczepić! Na szczęście, okno niskie. Porwisz i Kwacki niech staną razem, ja na ich barkach podlezę ku oknu, wysadzę ramy, sam pierwszy wskoczę do pokoju, a wam spuszczę drabinkę...

Zgodzono się na ten plan Ogarka, który zwinnie wspiął się ku oknu.

— Victoria! — zawołał półgłosem z góry. — Okno tylko przychylone!

Gwardjak otworzył cicho okno, zaczepił o ścianę drabinkę, potem usiadł wygodnie w otworze i, odczepiwszy od szabli swoje buty, naciągnął je, doradzając to samo towarzyszom.

— W pokoju niema nikogo, ale w drugim, ubocznym, słychać jakiś przykry, jak skrzekot żabi... — mówił z góry.

Fogelwander wlazł po drabinie do ciemnego pokoju, za nim cicho wsunął się Kwacki. Porwisz tylko zawadził sztylpami o otwarte okno, które z trzaskiem się przymknęło.

Stłuczone szkło wydało brzęk głośny...

Na ten odgłos błysnęło nagle z ciemnej ściany światło.

Z drugiego pokoju otwarły się drzwiczki, i pokazała się stara kobieta z kagańcem w ręku.

Była to postać fantastyczna i dziwnie potworna.

Wysoka, chuda, kobieta ta miała twarz żółtą i w tysiączne zmarszczki pofałdowaną, policzki kościste i głęboko zapadłe, nos ogromnie duży, który zakrzywieniem swem dodawał twarzy wyraz okrucieństwa i drapieżności.

Oczy duże, zapadłe, zaszłe krwią i migające zielonawym połyskiem, jak u kota, nadawały całej fizjognomji coś, co przypominało nocne zmory i widziadła w śnie gorączkowym, lub maszkarony na starych budynkach...

Postać ta stanęła, jak zjawisko nieruchome.

Ujrzawszy czterech nieznanych ludzi, stara kobieta jakby skamieniała od zdumienia i przestrachu...

Chwilkę stała niema, aż nagle oczy zamigotały jej złowrogo, a sine, zaciśnięte usta poruszyły się, jakby do okrzyku...

Zjawisko to sprawiło dziwne wrażenie na Fogelwandrze i jego towarzyszach...

Gdyby w pokoju powitała ich była cała banda zbójecka, gdyby im były odrazu zajrzały w oczy wyloty luf lub ostrza szpad — byłoby ich to przyjęcie ani zadziwiło, ani zmieszało...

Ale wybierać się na wyprawę z imaginacją, oczekującą innych widoków, z myślą o cudownie pięknej kobiecie, jakby o zaczarowanej księżniczce, czekającej wybawienia — a obaczyć taką wiedźmę z kagankiem dymiącym w suchej, żylastej dłoni... to była niespodzianka, z którą się nasi bohaterowie oswoić nie mogli odrazu...

Fogelwander, który stał z dobytą szablą, spuścił ostrze ku ziemi i nie wiedział, co dalej robić wypada...

Stary Porwisz z komicznym wyrazem trwogi patrzał na starą kobietę, a chuda twarz Kwackiego przedłużyła się o polowę...

Jeden tylko Ogarek szybko pojął sytuację.

Widząc po ustach kobiety, że chce wydać okrzyk, podskoczył szybko do niej, chwycił ją wpół, przytrzymał jedną dłonią usta i zawołał tekstem operetki ówczesnej:

— Zejdź w me ramiona, o nimfo wdzięczna!

Wiedźma poczęła się szamotać, ale Ogarek trzymał ją, jakby kleszczami.

— Wachmistrz Porwisz! — zawołał. — Prawda, że waćpan wziął na siebie smoka, a nam zostawił księżniczkę... Masz go waszmość tu, nie chcą się wdzierać w twoje prawa!

Widząc jednak, że Porwisz chowa się za plecy Kwackiego, wydobył pistolet i, odejmując dłoń od ust Żydówki, przyłożył jej lufę do piersi, a kłaniając się z elegancką uprzejmością, mówił głosem jak najsłodszym:

— Wdzięczna damo, urodziwa pani! Racz nakazać milczenie usteczkom twoim. Niechaj nawet zefirek tchnienia twego nie porusza aury, o Mirtyllo wdzięczna, albowiem mimo sentymentu czułego serca ten oto pistolet gotów przerwać wiosnę twojego żywota. Co wszystko w polskiej translacji tak opiewa: jeżeli krzykniesz, babo, kulą ci łeb roztrzaskam!...

Fogelwander zorjentował się i poznał, że znajdują się w tym samym pokoju, w którym rozmawiał z Szachinem.

Drzwi, któremi nagle pojawiła się wiedźma z kagankiem w ręku, były te same, które otworzył był za pociśnięciem sprężyny handlarz dusz, pokazując Fogelwandrowi piękną Fanarjotkę.

Zrobiwszy to spostrzeżenie, oficer rzucił się ku tym małym drzwiom maskowanym, ale stara kobieta zatrzasnęła je była za sobą.

Fogelwander nacisnął z całej siły, ale daremnie, a ukrytej sprężyny nie mógł znaleźć nigdzie...

— Otwórz drzwi! — zawołał Fogelwander do kobiety, która stała niema i nieruchoma pod grozą pistoletu, którego Ogarek nie spuszczał jej z piersi...

— Tam niema nic, tam nie znajdziecie nikogo! Puście mnie! — odpowiedziała stara żydowica.

— Do odwrotu! — zawołał Fogelwander na pierwszy odgłos. — Obecność tej słabej istoty nakazuje nam ostrożność. Musimy unikać walki ile możności, aby nie narazić jej na niebezpieczeństwo.

Pośpiech i ostrożność były istotnie bardzo konieczne, albowiem biedne dziewczę zemdlało pod wpływem gwałtownych wzruszeń i nieustannej trwogi...

Fogelwander rzucił się ku oknu ze swoją kosztowną zdobyczą.

Ogarek jednak wstrzymał go, a zgasiwszy kaganek w zbie, spuścił się pierwszy po drabince na ciemne podwórko, tak że Fogelwander mógł z okna podać mu zemdlałą Fanarjotkę, gdyż, jak wiemy, pięterko było bardzo niskie.

Puszczona z góry przez oficera, a powstrzymana zręcznie przez Ogarka, Fanarjotka wskutek tego wstrząśnienia silnego przyszła do przytomności.

— Odwagi i siły, Erinno — szepnął do niej Fogelwander — a za chwil kilka będziesz pani daleko poza tą łotrowską jaskinią...

Porwisz, który złaził ostatni, przymknął okno, a Kwacki prowadził całe grono do lochów.

Musiano znowu zachować wszelką ostrożność i pozbyć się obuwia, co przewlekło znacznie odwrót.

Gdy stanęli u małych drzwi, któremi byli weszli, słychać już było na podwórzu nawoływania pachołków, pomieszane z ujadaniem rozżartych psów.

— Stać! — zawołał Fogelwander u drzwi. — Nim wyjdziemy na podwórze, musimy się uszykować, bo tam uderzy na nas cała szajka łotrów. Opatrzcie broń!

Wszyscy dobyli szabel i zawiesili je temblakami na prawej ręce, w którą ujęli pistolety z odwiedzionemi kurkami.

Kwacki, który nie miał szabli, trzymał krócice w obu dłoniach.

Fogelwander wziął pod lewe ramię Fanarjotkę, a w prawej miał na bandolecie szpadę i pistolet.

— Ogarek pójdzie naprzód — komenderował oficer. — Porwisz zasłaniać będzie damę z drugiej strony, a Kwacki niech zasłania odwrót!... Naprzód!...

Ogarek trącił silnie drzwi od lochu i wyskoczył na podwórze.

Tuż za nim wyszli wszyscy.

Ledwie znaleźli się na podwórzu, rzuciły się psy ku nim, wskazując drogę pachołkom Szachina i Arona...

W szyku, wskazanym przez Fogelwandra, ustawiło się nasze grono koło muru saletrzarni...

Fogelwander był przez chwilę niepewny, co ma począć dalej...

Na szczęście pachołcy Szachina byli rozproszeni po podwórzu, dwóch tylko było w pobliżu i ci dostrzegli gromadkę, ustawioną pod murem... Bali się atakować ją sami, dali tylko ognia z pistoletów i poczęli nawoływać resztę swych towarzyszy...

Korzystając z tej krótkiej chwili, Fogelwander ruszył ku owej budzie Kwackiego, która już znana jest naszym czytelnikom.

Chciał jak najprędzej dostać się do parkanu.

Ale do lochu aż do tej budy, przypierającej do parkanu, leżał spory kawał podwórza. Ledwie nasi bohaterowie byli w połowie drogi, gdy z wielkim wrzaskiem rzuciła się ku nim banda pachołków, puszczając mały grad kul na ścieśnioną gromadkę...

Kule gwiznęły tuż ponad głowami Fogelwandra i jego towarzyszy...

Pachołcy źle strzelali, nikt nie odniósł rany. Nasza gromadka poczęła się cofać znowu powoli i ostrożnie ku opuszczonemu miejscu.

Tymczasem wiernik, zastawszy klatkę pustą i dowiedziawszy się od starej kobiety, co zaszło, wybiegł z domostwa na podwórze z całym swoim oddziałem.

Tu połączył się cały garnizon Arona i Szachina i całą gromadą rzucił się na śmiałków.

Fogelwander kazał wymierzyć dobrze pistolety swoim towarzyszom i zakomenderował:

— Ognia!

Salwa dana była w chwili, kiedy pachołcy zbliżyli się po kilkanaście kroków.

Ponieważ ludzie Arona mieli latarki w rękach, towarzysze nasi mogli mierzyć wybornie. Pięć strzałów padło, bo Kwacki dał ognia raz po razu z obu pistoletów...

Z przeciwnej strony ozwały się przeraźliwe jęki i słychać było, jak się dwa czy trzy ciała z głuchym łoskotem obaliły na ziemię...

W gromadzie atakujących powstał popłoch i pachołcy zatrzymali się na chwilę.

Fogelwander cofał się dalej, a nim ponowił się atak, znalazł się razem ze swoimi towarzyszami u drewnianej budy.

— Wejdźmy do środka, stąd bronić się będziemy mogli wygodniej — rzekł oficer.

Buda była bardzo mała, tak, że ledwie pomieścili się wszyscy.

Z dwóch stron były w niej małe otwory zamiast okienek, w trzeciej ścianie były drzwi, czwartą ścianą był parkan.

Fogelwander postawił u drzwi Porwisza, przy jednem okienku Kwackiego, przy drugim Ogarka.

Strzelajcie stąd, a celnie! Musimy wytrzymać oblężenie!

— Ja mości rotmistrzu, jeśli wola, zrobię wycieczkę — proponował Porwisz, ale nie został wysłuchany.

— Kwacki — zapytał Fogelwander — czy w dachu tej budy da się szybko zrobić wyłom?

— Nie potrzeba go robić — odparł Kwacki, strzelając właśnie — jest tam duża dziura, którą zatkałem słomą.

Fogelwander znalazł słomę i wyciągnął ją z dachu...

Potem wziął od gwardjaka drabinkę sznurową i, stanąwszy na małym stołku, który stanowił jedyny sprzęt budy, stanął na nim i rzekł do Fanarjotki, która drżała na całem ciele:

— Wyjdę na dach, a pani pójdziesz za mną. Wy, towarzysze moi kochani, brońcie się do upadłego! Wytrzymajcie tylko chwil kilka, a wyjdziemy cało z tej przeprawy.

Czerwiec
21
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Alojzego, Gonzagy
Poniedziałek: Paulina b.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Domisława
Poniedziałek: Broniwója
Słońca: wschód 3,29 zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 50 min.
Księżyca: wschód 5,55 zachód 21,45
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), Plac Kościelny 10. Charemzy, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicza i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn. Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni (park Staszica) — „Słoń w składzie porcelany".

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Minister i dessons".

Cyrk Staniewskich — Codziennie dwa przedstawienia o godz. 4,30 i 8.30.

Miasteczko liliputów otwarte o godz. 2.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Na zgliszczach szczęścia" i „Samochód 99".
Capitol — „Królewska faworyta".
Corso — „Zaczęło się od pocałunku" i „Nocny alarm".
Palace — „Egipskie noce".
Przedwiośnie — „Piekło".
Mimoza — „Vanessa".
Rialto — „Amfitrjon".
Oświatowy — „Nie miała baba kopotu" i „Córka gen. Pankratowa".
Ikar — „Anna Karenina" i „Płomień".
Miraż — „Ostatni posterunek".
Stylowy — „Człowiek o stu maskach."

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza, na dzień 20 bm. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 22,6, najniższa plus 12,6. Barometr: 745.3 tendencja: stan stałego ciśnienia. Wiatry: północno-wschodnie umiarkowane.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia pogodnie, nieco chłodniej.

Z RUCHU NARODOWEGO

Wielka zabawa narodowa dla członków Str. Narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 13-ej w Milanówku przy Szosie Brzezińskiej 28. Dojazd tramwajami nr. 1 i 6.

UWAGA PRACOWNICY SZEWSCY! W **niedzielę, 21 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Str. Narodowego im. Kilińskiego (Koziny) ul. Okrzei 20 odbędzie się zebranie szewców cholewkarzy i pokrewnych zawodów dla członków Stron. Narodowego i Zw. Zaw. „Praca Polska" z dzielnicy bałuckiej, „Radogszcza" Żubardzia i Kozin. Sympatycy mile widziani!**

NOTUJEMY

Pogrzeb śp. Wąsowicza. Wczoraj zgodnie z programem komitetu pogrzebowego odbył się pogrzeb zabitego dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, śp. Michała Wąsowicza. O godz. 10 odprawiona została msza żałobna w katedrze, poczem zwłoki wystawiono na widok publiczny. O godz. 16 zwłoki eksportowano na dworzec Łódź-Fabryczna, skąd zostały przewiezione do Krakowa, gdzie dziś odbędzie się pogrzeb.

Pogrzeb zabójcy dyrektora, Mieczysława Macandera, który popełnił samobójstwo, staraniem Okręgowego Komitetu P. P. S. odbył się z mieszkania przy ul. Wólczańskiej 252 na cmentarz na Zarzewiu.

Czy nie przeczulenie? W dniu 6 bm. zatrzymani zostali w parku 3 Maja 23-letni Leon Łukasik z ul. Niciarnianej 35, oraz 24-letni Mieczysław Kostrzewski, zamieszkały przy ul. Widzewskie Stoki. Zachowywali się oni dość awanturniczo wskutek nadużycia wódki, zresztą wobec wszystkich przechodniów, nikogo jednak nie poturbowali. Przy zatrzymanych znaleziono kastet i rurkę żelazną, co dawało powód do podejrzeń że planowali napad na Żydów Sąd starościński skazał jedynie za planowanie rzekomych napadów na Żydów Łukasika i Kostrzewskiego po 1 miesiącu bezwzględnego aresztu.

Jak bujać to zdrowo

Łódź, 20. 6.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem w firmie Haebler Łódź, Dąbrowskiego 23, wybuchł strajk okupacyjny, który trwał około 2 tygodni. Przebieg tego strajku i przyczyny jakie złożyły się na jego powstanie przedstawiają się nader interesująco. Ogólnie wiadomo jest, że strajk zorganizował zw. zaw. enperowska „Praca" za pośrednictwem kilku prowodyrów. Przyczyną strajku miało być rzekome niedotrzymanie umowy zbiorowej przez zarząd fabryki i o przedłużenie dni pracy. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że robotnikom fabryki Haeblera czy jakiej innej fabryki w Polsce przy obecnym ustroju nie dzieje się krzywda **i nie stajemy w obronie fabryki,** ale jak to później zostało niezbicie przez Inspektora Pracy stwierdzone, fabryka Haeblera trzymała się przepisów umowy zbiorowej.

Nie o to też chodziło czynnikom wywołującym strajk, znaczenie tego strajku miało być inne. Strajkowi temu nadano podłoże wybitnie polityczne, coś w rodzaju manifestacji skomunizowanej lewicy. Ciekawe też jest bardzo w jaki sposób „nakłaniano" robotników do strajku.

Oto ni mniej ni więcej, delegaci i delegatki z pod znaku N. P. R. wspólnie z komunistami zatrzymywali robotników w fabryce przemocą, terroryzując ich i nie pozwalając udać się do domu. Zdarzały się również wypadki, że robotnicy uciekali z fabryki przez płoty i bramy, widząc bezcelowość strajku wywołanego jedynie przez „widzimisię" delegatów N. P. R. Zaczęły się szykany, wyzwiska pod adresem tych robotników, a również posuwano się i do bicia. Zaraz w pierwszych dniach strajku okupacayjnego odbyła się konferencja u Inspektora Pracy XIII obw. pomiędzy leaderami zw. „Praca" pp. Małolepszym i Sochą z jednej strony, a przedstawicielami firmy Haebler z drugiej.

Konferencja wyświetliła odrazu, że żądanie zw. N. P. R. jest nieuzasadnione, bo firma trzyma się umowy zbiorowej, a w stosunku do robotników, którzy nie wyrabiali stawek, firma zgodnie z umową dopłacała. Zbici z tropu pp. Małolepszy i Socha zaproponowali tedy przedstawicielom firmy podpisanie protokułu likwidacyjnego strajku, chcąc w ten sposób utwierdzić robotników w mniemaniu, że firma zgodziła się na podyktowane jej warunki. Przedstawiciele firmy nie zgodzili się na żadne protokuły z tego prostego względu, że wysuwane wnioski były przez firmę honorowane.

Panowie prowodyrzy z N. P. R. znaleźli się w kropce. Jak teraz wyjaśnić robotnikom przyczynę strajku i **w jaki sposób wynagrodzić im przymusowy postój w tak ciężkich dla wszystkich warunkach?** Ratując zagrożoną sytuację pp. Małolepszy i Socha oświadczyli robotnikom, że sprawa jest na dobrej drodze i tylko czekać, jak firma zaakceptuje wysunięte żądania. Wobec takiego stanu rzeczy nieorjentujący się robotnicy postanowili okupować fabrykę nadal, ufając ślepo prowadzącym akcję strajkową. W ten sposób strajk przeciągał się rujnując doszczętnie i tak już wyczerpanych robotników.

W nocy z dnia 8 na 9 b. m. przybył na teren firmy przedstawiciel „Pracy" p. Małolepszy i nadrabiając miną puścił pomiędzy robotników nową „bujdę". Mianowicie oświadczył, że sprawa została w zupełności wygrana i każdy ze strajkujących robotników otrzyma **od firmy po 300 zł.** Robotnicy wobec takiego oświadczenia podziękowali gorliwemu obrońcy ich interesów za tak pomyślne załatwienie sprawy i przerwali strajk przystępując do normalnej pracy. A teraz wobec zlikwidowania zatargu w firmie Haebler zapytujemy publicznie przedstawiciela zw. zaw. „Praca" p. Małolepszego, czy przestawił robotnikom faktyczny stan akcji strajkowej?

Dalej, zapytujemy, czy znajduje się wogóle i gdzie protokuł likwidacyjny zatargu i przez kogo podpisany? Zapytujemy przedstawicieli zw. „Praca" jakie korzyści odnieśli robotnicy ze strajku okupacyjnego?

Zwracamy się do wszystkich robotników firmy Haebler aby kategorycznie domagali się od delegatów zw. „Praca" **obiecanych im. 300 zł.**

Ze swej strony dodajemy, że w firmie Haebler obecnie praca odbywa się w warunkach **takich samych, jak i przed strajkiem.** A więc poco robotnicy narażali swoje zdrowie? Dlaczego musieli głodzić przez dłuższy czas swoje dzieci? **I kto im wróci poniesione straty?**

Do tego nie potrzeba już nic dodać, sprawę najlepiej osądzą wywiedzeni w pole przez enperowską „Pracę" robotnicy Haeblera.

Z życia artystycznego. Dowiadujemy się, że syn znanego na terenie naszego miasta handlowca p. Michała Klinowskiego, Zygmunt Klinowski, po uzyskaniu dyplomu ukończenia Wydziału Malarstwa i Rzeźby Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, oraz dyplomu uprawiającego do nauczania w szkołach średnich, ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich powrócił do Łodzi i ma zamiar osiedlić się tu na stałe.

Egzaminy w zawodzie szewckim. W tych dniach odbył się w Izbie Rzemieślniczej pod przewodnictwem pp. Jakubcja i Kłopockiego egzamin w zawodzie szewckim gdzie dyplom na podmistrza otrzymali pp. Kaczmarski Władysław, Łuczak Antoni.

JUDAICA

Żydzi kasiarze. W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych policja zatrzymała szajkę kasiarzy, którzy przygotowali się do rozprucia kasy w jednej z firm przy ul. Piłsudskiego. Do szajki tej należeli 3 żydowscy kasiarze, znani zarówno na bruku łódzkim, jak i w Warszawie i wielokrotnie już karani. Są to: 51-letni Herman vel Hersz Grunert z Warszawy, 40-letni Icek Burakowski z ul. Szarej 6 i 35-letni Alter Kosower z ul. Łagiewnickiej 14. Zatrzymanych osadzono w więzieniu.

Fałszywemi zeznaniami świadków żydowskich zajął się prokurator. Jak wiadomo, swego czasu przy ul. Piotrkowskiej 86 istniał Bar Automat, którego właściceilami byli Żydzi Roland Szpundt i Sura Piotrkowska, żona jednego z fabrykantów łódzkich. Po likwidacji tego przedsiębiorstwa, personel Baru Automatu, składający się przeważnie z chrześcijan, wniósł do Inspektoratu Pracy skargę na pracodawców, domagając wypłacenia należności za godziny nadliczbowe. Inspektorat Pracy po rozpatrzeniu sprawy, skazał Szpundta i Piotrkowską na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za zmuszanie pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych oraz za niesumienne prowadzenie książeczek obrachunkowych. Niezadowoleni z wyroku Inspektoratu Pracy przedsiębiorcy żydowscy wnieśli skargę odwoławczą do sądu grodzkiego w Łodzi, przedstawiając świadków w osobach Żydówek D. Gruenowej i Mili Kryczewskiej. Świadkowie ci zeznali pod przysięgą, że pracownicy Baru Automatu nigdy w godzinach nadliczbowych zatrudnieni nie byli. Ponieważ z drugiej strony były oczywiste dowody, że rzecz miała się całkiem inaczej, usłużnemi Żydówkami, usiłującemi zapomocą fałszywych zeznań wprowadzić sąd w błąd, zajął się prokurator, pociągając je do odpowiedzialności karnej za krzywoprzysięstwo. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi V komisarjat P. P.

Zredukowany personel Baru Automatu niezależnie od tego wytoczył skargę żydowskim właścicicielom o wypłacenie należności za godziny nadliczbowe. Sprawą kieruje adwokat Brzeziński.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku u Eitingona. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zakończenia przeciągającego się od 4 tygodni strajku w zakładach firmy Eitingon przy ul. Dowborczyków i Radwańskiej, gdzie w murach ostatnio przebywało 1.200 robotników. Konferencja doprowadziła do porozumienia, chociaż postulaty robotników nie zostały w całości uwzględnione. Strajk został zakończony, robotnicy opuścili mury i w poniedziałek przystępują do pracy.

KRONIKA POLICYJNA

Niezwykłe zabójstwo nastąpiło w mieszkaniu praczki Józefy Czupryńskiej przy ul. Kilińskiego 87 w maleńkiem mieszkanku na poddaszu, zamieszkiwanem prócz Czupryńskiej przez trzy sublokatorki. — Dwie z nich, a mianowicie 36-letnia Helena Kulza i 35-letnia Józefa Rychter pokłóciły się. Doszło do gwałtownej sprzeczki i rękoczynów. Kulzówna w pewnym momencie chwyciła Rychterówne za gardło, powaliła na łóżko i chwyciwszy nóż kuchenny ze stołu, wbiła go przeciwniczce tuż przy sercu, przecinając aortę. Kulzównę obezwładniono i przywołano pogotowie. Lekarz stwierdził śmiertelną ranę i przewiózł Rychterównę do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Kulzównę aresztowano.

KRONIKA SĄDOWA

Za kawalerską jazdę. W dniu 1 września 1935 r. Zazimierz Trzaska (Limanowskiego 45) jadąc taksówką w zbyt szybkiem tempie przy zbiegu Placu Wolności i Piotrkowskiej wpadł na posterunkowego policji, którego zawadził tylnemi kołami i włókł na przestrzeni kilku metrów. Sąd starościński skazał Trzaskę na 6 tygodni aresztu i 1000 zł grzywny. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Kronika wypadków. Przy zbiegu Łagiewnickiej i Spacerowej rowerzysta Huna Reska (Trębacka 2) najechał na przechodzącą przez jezdnię 7-letnią Michalinę Tomaszewską z ul. Spacerowa 3. Dziewczynka odniosła obrażenia ciała i przewieziono ją do lecznicy. — Z firmy Oskar Adler (Legjonów 10) powierzono Józefowi Oszewskiemu, bez stałego miejsca zamieszkania wagę dziesiętną wartości 300 zł dla ostemplowania. Oszewski wagę przywłaszczył sobie i znikł. Policja naskutek zameldowania odszukała Oszewskiego którego osadzono w areszcie. — Ludwik Płuta właściciel sadu przy ul. Przędzalnianej 86 manipulując flowerem spowodował przez nieostrożność wystrzał i trafił swą żonę Zofję w lewy bok. Ranną odwieziono do szpitala. (k)

NADESŁANE

Ważne dla młodzieży gimnazjalnej. W przyszłym roku szkolnym 1936/37 w myśl ustawy z 1932 r. czynne będą: pełne gimnazjum 4-letnie nowego ustroju i klasy 7 i 8 starego typu, klas szóstych już nie będzie. Młodzież, która zostanie w kl. VI na drugi rok, w myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. będzie mogła uczęszczać do klas przygotowawczych, po przejściu których będzie miała prawo składania egzaminu na t. zw. „małą maturę" (z kursu 4-ch klas gimnazjum nowego typu). Taka klasa przygotowawcza dla młodzieży płci żeńskiej będzie uruchomiona w Łodzi tylko i wyłącznie przy gimnazjum im. Cecylji Waszyszyńskiej (Legjonów 15), zgodnie z zarządzeniem Kuratorjm Okręgu Szkolnego Nr. II. 14093/36 z dn. 16. VI. 1936 r.

MÓWIĄ, ŻE...

Na jaki cel poszły pieniądze robotnicze? Jak wiadomo, przed niedawnym czasem wybuchł strajk okupacyjny w fabryce Haeblera w Łodzi, wywołany przez zw. zaw. N. P. R. „Praca". „Korzyści" jakie robotnicy firmy Haebler odnieśli z tego strajku omówimy w osobnym artykule. narazie chcemy zająć się tylko kwestją zbieranych składek na rzecz okupujących fabrykę robotników. Za inicjatywą prowodyrów N. P. R. zorganizowano po fabrykach łódzkich zbiórkę dobrowolne składki na rzecz rodzin robotników okupujących fabrykę Haeblera. Robotnicy, współczując doli swych braci, składali pieniądze, odejmując je nierzadko od ust swym dzieciom W stosunkowo krótkim czasie zebrano, jak nas poinformowano, około 260 złotych, którą to kwotę wręczono delegatce N. P. R. Jak się obecnie okazało, strajkujący robotnicy ani ich rodziny nie dostały ani grosza z uzbieranej kwoty, która bądź co bądź w tym celu została zebrana od robotników z innych fabryk. Po pewnym czasie delegatka zrobiła zebranie w swojem kółku i tam rozdzieliła zebrane pieniądze w następujący sposób: do kasy partjnej N. P. R. zaofiarowano 100 zł, na więźniów politycznych (jakich?) — 50 zł., oraz jednej robotnicy, której zmarł ojciec 100 zł. na pogrzeb. Wobec takiego stanu rzeczy, podajemy do wiadomości ogółu robotników ofiarodawców, że pieniądze ich złożono na rzeczy wycieńczonych strajkiem robotników Haeblera poszły na inny zupełnie cel, niż życzyli sobie ofiarodawcy.

KRONIKA SPORTOWA

Kalendarzyk na dziś. Piłka nożna. Na boisku Ł. K. S. o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A — Ł. T. S. G. — S. K. S., boisko Widzewa — Widzew—Burza, boisko Wimy godz. 17,30 mecz o mistrz. klasy B pomiędzy Zjednoczonemi a Bar-Kochbą, boisko Turu, Tur—Hakoach, boisko Kruszendera w Pabjanicach o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A pomiędzy P. T. C. a Ł. K. S. IB w Zgierzu o tej samej godz. gra Sokół z Huraganem. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo juniorów i mecze o mistrzostwo klasy C.

Pływanie. Na pływalni Ł. K. S. przy Al. Unji o godz. 16,30 drugi dzień zawodów o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Tennis. Na kortach Wimy mecze o mistrzostwo drużynowe Polski w klasie B.

Gry sportowe. Na wszystkich boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy A i B w szczypiorniaka i hazenę.

Kolarstwo. O godz. 9 rano z przed parku Wolności w Pabjanicach wyścig szosowy na 100 klm organizowany przez Ł. O. Z. K.

Sport motorowy. Otwarcie sezonu motorowego przez nowoutworzoną sekję motocyklową Ł. K. S. Zbiórka o godz. 8 rano na stadjonie przy ul. Unji.

Team A — Team B 3:1 (1:0). Odbyły się w Łodzi zawody w piłkę nożną pomiędzy dwoma drużynami składającemi się z najlepszych piłkarzy Łodzi w celu wyłonienia reprezentacji naszego miasta na mecz z Brukselą. Team A składał się przeważnie z ligowych graczy Ł. K. S., zaś Team B oparty był na graczach klubów A-klasowych. Zasłużone zwycięstwo odniósł „pierwszy" garnitur Łodzi, mając przez cały czas trwania zawodów zdecydowaną przewagę. Gra była prowadzona nadzwyczaj żywo i fair. W pierwszej części zawodów Team A zdobywa jedną bramkę przez Lewandowskiego. W drugiej dalsze dwie bramki zdobywają Lewandowski i Świętosławski, zaś dla zwyciężonych honorowy punkt strzelił Królasik. Sędziował p. Stępień. Kpt. zw. p. Cyll ustalił wobec tego na mecz z Belgradem następujący skład reprezentacji naszego miasta: bramka — Lass, obrona — Gałecki i Fligel, pomoc — Pegza, Pilc i Nowiszewski, atak — Świętosawski, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Stolarski.

Łódź zapaśnicza na mistrz. Polski. Na mistrzostwa zapaśnicze Polski Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny ustalił skład następujący: w wadze lekkiej — Kawał Wł., w wadze półśredniej — Hinc, w wadze średniej — Jakubowski, w wadze półciężkiej — Dąbrowski i w wadze ciężkiej Turek. W wagach koguciej i piórkowej odbędą się jeszcze eliminacje w czwartek, dnia 25 bm. pomiędzy Faleckim i Kuleszą, oraz Kawałem C. i Augustyniakiem. Znany zawodnik wagi ciężkiej Turek występuje obecnie w barwach I. K. P., do którego to klubu wstąpił po otrzymaniu zwolnienia z Siły.

4 dni wojny chłopsko-tatarskiej

Wójt Pyru starszy brat Bartosza Głowackiego

Przemyśl, 20. 6. — Diecezja przemyska oddawna się chlubi jedną ze swoich najstarszych parafij, wsią Nowosielcami, w powiecie przemyskim. Od wieków wznosi się tam wśród lip drewniany kościół, wokół którego znajdują się szczątki obronnych wałów. Kościół w poważnej wsi polskiej nie nowina, ale wały i do tego obronne, to już coś niezwykłego, jak niezwykłą jest uroczystość chłopska, zapowiedziana na poniedziałek 29 czerwca. W dniu tym chłopi całej Polski złożą hołd wójtowi Michałowi Pyrzowi i jego bohaterskim współpracownikom.

CHAN KANTYMIR PUSTOSZY ZIEMIĘ PRZEMYSKĄ

Cofnijmy się do roku 1624. Mimo ugody z Turcją, Tatarzy pod wodzą chana Kantymira ruszyli przez Dniestr ku Rusi Czerwonej. Omijając większe miasta, rozlali się szeroko po całym nieszczęśliwym kraju, paląc, rabując i biorąc w niewolę. Największe spustoszenia dotknęły rozległą Ziemię Przemyską. Tatarzy byli tak butni, że z Medyki ośmielił się Kantymir napisać do króla Zygmunta III zuchwały list, w którym zapowiadał zatknięcie chorągwi tatarskiej pod stolicą, a później skierowanie się ku morzu Bałtyckiemu. Najwięcej od Tatarów ucierpiały kościoły, a zdarzyły się nawet wypadki wieszania księży. Inwazja Kantymira nie trwała zbyt długo. 9 czerwca przeprawił się on przez Dniestr pod Przemyślem, a już 20 spotkał się z hetmanem Koniecpolskim, który go rozgromił, odbierając m. i. bogate łupy i 50 tysięcy jassyru.

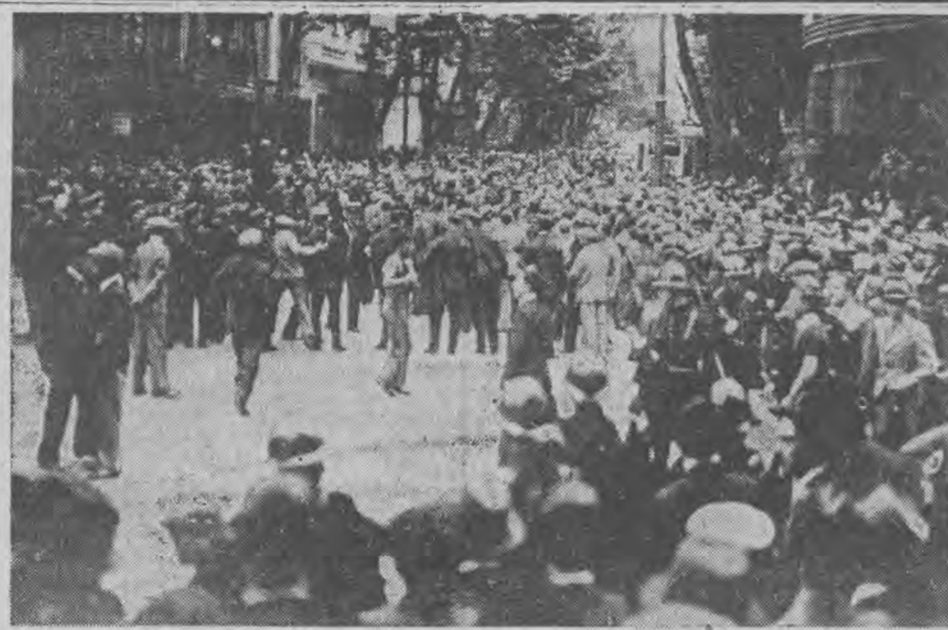
BOHATERSKA OBRONA NOWOSIELEC

Miasta, zwłaszcza większe, dzicz tatarska omijała, a mniejsze osiedla czy wioski nie stawiały im żadnego oporu. Panika ogarnęła ludzi i kto nie zdołał się ukryć czy uciec, kładł głowę lub otrzymywał obrożę niewolnika. I właśnie na tle tej niespodzianej i dzikiej inwazji zakwitnąć miało bohaterstwo wójta Michała Pyrza. Nie przeląkł się dzielny chłop tatarskiej nawały, poczuł w sobie moc i powołanie wodza, a reszta poszła, jak z płatka. Wzmocniono istniejące oddawna wkoło kościoła wały, umieszczono za niemi wszystkich mieszkańców i przygotowano do strzału małe armatki śmigownice. Dzielny proboszcz, ks. Piotr Kisiel, który pierwszy wezwał lud do obrony domu Bożego, przygotował wszystkich na śmierć, poczem Pyrz podzielił obrońców na cztery części i spokojnie oczekiwał ataku. Cała wojna nie trwała zbyt długo. Obliczają, że conajwyżej cztery dni, t. j. od 9 do 13 czerwca. Pierwszy zaraz atak tatarski został krwawo odparty. Cały oddział legł trupem, a nawet kilku pogan wzięli chłopi do niewoli. Na drugi dzień uderzył na Nowosielce nowy oddział tatarski. Powiodło mu się jeszcze gorzej, bo w ruch poszły śmigownice i dawny artylerzysta Dudek położył trupem tatarskiego dowódcę. Podwładni usypali mu mogiłę i odeszli. Nowosielce były wolne.

LEGENDA URASTA W SYMBOL

Nie zapomnieli chłopi nowosieleccy o wspaniałej swojej epopei i z pokolenia w pokolenie szła wieść o Pyrzu, a nawet księgi, dziś zaginione, o nim powstały. Gdzieś przed rokiem powstał we wsi pod przewodnictwem ks. proboszcza komitet i postanowiono bohaterom zwycięskiej walki z Tatarami wznieść kopiec. I kopiec stanął. 29 czerwca b. r. i dziesiątki tysięcy chłopów i inteligenci i wojsko złożą hołd Pyrzowi. A właściwie nie jemu. Złożą hołd polskiemu patrjotyzmowi i bohaterstwu, ukrytemu za chłopską sukmaną. Co za gorące polskie serce bić musiało w Pyrzu, Dudku i reszcie pogromców tatarskich, skoro mimo okropnych warunków społecznych, w jakich żyli, zdobyć się potrafili na tyle straceńczej odwagi i ofiarności. Prawda historyczna o wójcie Pyrzu zasłonięta już jest znacznie mgłą legendy. Za tydzień legenda urośnie do wielkości symbolu. Kopiec Pyrza, to symbol mocy i patrjotyzmu polskiego chłopa, to zachęta do pracy dla tych wszystkich, którzy odrodzenie narodu w głównej mierze oprzeć pragną na patrjotyźmie i instynktach narodowych polskich mas chłopskich.

WŁODZIMIERZ BILAN



W Marsylji, we Francji, doszło do gwałtownych zajść między t. zw. „frontem ludowym" a organizacjami prawicowemi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

Majątek
wielkopański, 7500 pszennej, zamek, nadkompletny, 1.500.000, wpłaty 1.000.000. Kwiatkowski, Poznań. zd 58 873

Gospodarstwo
108 żytniej, łąka, dworek, 6 pokoi, zabudowania masywne — 16 000, wpłaty 10 000. — Kwiatkowski, Działyńskich 10. zd 58 865

Gospodarstwo
50 pszennej, od Niemca, blisko miasta, 12 000 gotówka. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 58 864

Resztówka
110 buraczanej, dwór piętrowy, 10 pokoi, mająteczek nadkompletny — 32 000, wpłaty 22 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 58 861

Majątek
2000 pszennej nowe zabudowania, inwentarze nadkompletne, powiatowe, 400.000, wpłaty 200.000. — Kwiatkowski, Poznań. zd 58 879

Gospodarstwo
56 pszennej, blisko miasta, zabudowania, inwentarze kompletne, 16 000, wpłaty 10.00 . Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 58 876

Gospodarstwo
115 pszennej, zabudowania, inwentarze nadkompletne — 30 000, wpłaty 8 000. Kwiatkowski, Poznań, Działylńskich 10. zd 58 870

11. KUPNA

Rzeźnictwa
na wsi zaraz poszukuję. Śmigiel, Jagiellońska 11. ng 12 696

Poszukuję
składu rzeźnickiego warsztatem lub kolonjalnego, ceną, małe miasto lub wioska. Wronki, Poznańska 51, Perliński. zd 57 950

Młyn
wodny, 5 tonnowy, dobrym stanie, okolicy na bieżącej wodzie wydzierżawię. Kupno lub posada za prowizja niewykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 514

Kupię
kolonjalkę z mieszkaniem. Oferty do Orędownika, Poznań, z dokładnem podaniem warunków zd 58 888.

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa rolno-ogrodniczego od 20 mórg z dobremi budynkami, sadem, woda przy szosie blisko Łodzi. Oferty Orędownik, Łódź „Ogrodnik-Dzierżawca". n 12 642

Piekarnia
kompletnym urządzeniem przepisowa, mieszkaniem, elektryczność, dobra okolica, dobrze prosperująca. Wydzierżawi gospodarz. Oferty Orędownik zd 58 081

Wydzierżawię
piekarnię przepisową, kompletnym urządzeniem, okolica bardzo dobra, powód oddzierżawienia. Objęcie własnej. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 082

Szukam
20—50 ha dobrej ziemi z domem najmniej czteropokojowym. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 468

Dzierżawcę
stelmacha szukam kowal wspólne podwórze, — duża gospodarska wieś,, czynsz 25,— miesięcznie. Oferty Orędownik zd 56 191

Młyn Parowy
przemiał 100 ctn. w bardzo dobrej okolicy przy Poznaniu wydzierżawi Maj. Plewiska, p. Komorniki. zdg 58 374/5

Piekarni
składu kolonjalnego, dzierżawę odstąpię, duża wieś kościelna w rynku. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 331/2

Rzeźnictwo
przy głównej ulicy w Lesznie do wydzierżawienia. Zgłoszenia Ag. Orędownika, Leszno, Karasia. ng 12 711

Wydzierżawię
rzeźnictwo przepisowe, mieszkaniem, światło przy Poznaniu 55 miesięcznie. Frankowski, Żabikow, Poniatowskiego 10, przy Poznaniu. zd 58 573

Oberży
lub restauracji dużej wsi kościelnej spiesznie poszukuję celem dzierżawy. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 58 821

6
parcel 2-morgowe, mieście ze spółki ziemskiej tanio sprzedam. Zgłoszenia Drab, Wronki, Poznańska 31. zd 58 907

Gościniec
koncesja, kolonjalka, z towarem, mieszkanie wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań ng 12 719

Dzierżawy
młyna przemiału 10 tonn. dobrej okolicy podanie warunków dzierżawy poszukuje. Drab. Wronki, Poznańska 31. zd 58 904

Poszukuję
dzierżawy 60—100 morgowe dobrej ziemi właściciela, wpłacę — 5 000.— Zgłoszenia Drab. Wronki ,Poznańska 31. zd 58 905

23. ROZMAITE

Pracownia obuwia
Edmunda Gąsiorowskiego, Łódź, Sienkiewicza 93 poleca obuwie gotowe i na zamówienie, ceny umiarkowane. ng 1 794

Kto
z szlachetnych obywateli Warszawy dopomoże sierocie do uzyskania patentu akuszeryjnego, ofiarując jej miejsce do dzieci. Oferty Orędownik, Łódź. — „Wdzięczność". n 12 656

Wytwórnia
plisowania francuskiego oraz mereżki, dekatyzowania. St. Szylin, Łódź, Piotrkowska 87. n 12 648

Wypożyczalnia
sukien ślubnych, balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38, dawniej Aleksandrowska pralnia. n 12 652

Polecamy
hurtownie galanteryjna, Sołtys Adam Kielce, Piotrkowska 149. n 12 643

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 22 czerwca.

6.30 audycje poranne: **12.03** programy lokalne: **12.50** chwilka gospodarstwa domowego: **12.55** programy lokalne: **13.05** dziennik południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** „Tam gdzie powstają R. W. D." — reportaż z Wytwórni Samolotów R. W. D. na Okęciu. w opracowaniu Wacława Frenkla — audycja dla dzieci starszych: **16.00** koncert popularny z Ciechocinka; **16.45** „Zasady przetwórstwa" — pogadanka: **17.00** pieśni węgierskie w wykonaniu Budapeszteńskiego Chóru Akademickiego: **17.30** arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej: **17.50** „Rogacz w tarapatach" — pogadanka, wygł. inż. Włodzimierz Lindeman: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** audycja żołnierska; **19.30** „Tańce różnych narodów" — recital fortepianowy; **20.00** „W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego" — audycja muzyczna w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej (z Wilna): **20.30** „Sobótki nad morzem" — felieton, wygł. Stefan Sopra: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** duety i piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego: **21.30** koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego: **22.00** wiadomości sportowe.

Wtorek, 23 czerwca.

6.30 audycja poranna: **12.03** — koncert południowy w wykonaniu orkiestry dzieci 58 p. p. pod dyr. kplm. Chmielewicza (z Poznania) **12.50** chwilka gospodarstwa domowego: **12.55** programy lokalne: — **13.05** dziennik południowy: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** — „Skrzynka P. K. O.": **16.45** — „Skarby Polski": Muzea Polskie" — odczyt — wygł. dr. Stanisław Lorentz: **17.00** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): **17.50** „Kukułcze jajo" — pogadanka wygł. Juljusz Frydrychowicz: **18.00** — programy lokalne: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** arje i pieśni w wykonaniu Michała Zabejdy-Sumickiego: **19.25** Witold Friemann: sonata na fortepian i altówkę: **19.50** „Wianki" fragment z III aktu opt. „Kwiat paproci" Stefan Malinowskiego: **20.00** — „Pieśni ludowe o wiośnie i miłości" — audycja muzyczna (transmisja do Berlina): **20.30** „Mój dziennikarski jubileusz" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego z udziałem Marji Sokól: **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** muzyka taneczna z Ciechocinka.

KRAJOWE

Poniedziałek, 22 czerwca.

Warszawa — 12.03 „W rozśpiewanej Italji" (płyty): **12.55** „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **18.00** skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stepowski: **18.15** koncert reklamowy: **22.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **23.30** muzyka operet. w wyk. małej orkiestry P. R.

Toruń — 6.00 audycja poranna **12.03** „Cztery stulecia w muzyce" (płyty): **12.55** recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" — (Lato) Wł. Reymonta. **14.30** — „Klejnoty melodyj" (płyty): **18.00** „Wigilja św. Jana na Kaszubach" pogadanka — wygł. Franciszek Freder; **18.10** salonowe utwory skrzypcowe (płyty): **18.25** życie kulturalno-artystyczne na Pomorzu: **18.30** koncert reklamowy; **22.15** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — 12.03 „Pieśń łabędzia" (płyty): **12.55** pog. społecz.; **13.00** Stanisław Niewiadomski: z wiosennych tchnień — (płyty): **14.30** „Coś dla każdego" (płyty): **18.00** recital śpiewaczy Niny Taszyckiej Kwiatkowskiej: **18.20** „Komizm słowa" — szkic literacki: **18.35** program na jutro: **18.40** koncert reklamowy: **22.15** muzyka lekka i taneczna na płytach.

Katowice — 6.00 aud. por.; **12.03** „W rozśpiewanej Italji" (płyty z Warszawy): **12.55** chwilka społeczna: **13.02** wiadomości bieżące: **13.15** orkiestra Roberta Renarda (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** lekcja języka polskiego **18.00** skrzynka ogólna: **18.10** — „Żdziebko słowa, żdziebko śpiewki". Wykonawcy: Stanisław Ligoń — tekst, Stefan Jagielski — harmoniki ustne: **18.35** koncert reklamowy: **22.15** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Kraków — 12.03 karnawały... (płyty): **14.30** Pale-Male (płyty): **18.00** „Poeci Bałtyku i Pomorza" — zbiorowa recytacja: **18.20** — „Kwadrans współczesnej polskiej muzyki fortepianowej" w wyk. W. Halskiego: **18.35** wiadomości z dnia... **18.40** koncert reklamoy: **22.15** koncert muzyki salonowej (z Łodzi).

Łódź — 11.00 koncert południowy: „Wspomnienia" (płyty): **12.03** „W rozśpiewanej Italii" (płyty z Warszawy): **12.55** pogadanka „O organizacji świetlic" — wypowie Tadeusz Piotrowski: **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **18.00** rozmowe z radiosłuchaczami na temat: „Przed urlopem" przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz: **18.10** — o wszystkiem potroszku: **18.15** — muzyka (płyta): **18.20** kwadrans polskiej współczesnej muzyki fortepianowej (z Krakowa): **22.15** muzyka salonowa (Trasmisja z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi).

Wtorek, 23 czerwca.

Warszawa — 12.55 „Poplony" — pogadanka — wygł. Fortunat Starzyński; **16.00** fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera (płyty): **18.00** „Mruczuś" — opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci młodszych: **18.10** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": **18.15** koncert reklamowy: **25.—24.00** — muzyka taneczna.

Toruń — 6.00 wesoło witamy słuchaczów: **12.55** wiadomości rolnicze: **14.30** wszystkiego po trochu (płyty): **16.00** wspomnienia o Stanisławie Moniuszce. Reportaż muzyczny w układzie Ireny Kurpisz-Stefanowej: **18.00** pieśni kaszubskie w wykonaniu chóru i orkiestry ludowej pod dyr. Jana Michała Wieczorka: **18.25** pogadanka aktualna: **18.30** koncert reklamowy.

Lwów — 7.30 program na dzisiaj **12.55** parafazy walców. Płyty: **14.30** „Przy czarnej kawie" — płyty: **16.00** taniec fantastyczny — płyty: **18.00** Silva rerum: **18.05** skrzynka dla dzieci w oprac. Cioci Ady: **18.15** Ignacy Paderewski — płyty: **18.25** „Pani na pływalni" — felieton wygł. p. Jadwiga Tabakowa: **18.35** program na jutro: **18.40** koncert reklamowy.

Katowice — 6.03 potpourri z operetek (płyty): **12.55** życie artystyczne i kulturalne Śląska: — **13.02** wiadomości bieżące: **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Jak nasze dzieci spędzają wakacje" pogadanka — wygł. Wojciech Matoga: **16.00** Chopina grają najsławniejsi wirtuozi (płyty): **18.00** felieton sportowo-turystyczny (Mieczysław Mikuła): — **18.10** koncert niespodzianek: — „Dancing nad Lemanem" (płyty): **18.35** koncert reklamowy.

Kraków — 12.55 „Poplony" pogadanke wygł. Fortunat Starzyński (z Warszawy): **14.30** koncert z płyt: **16.00** z twórczości Cl. Debussy'ego... (płyty): **18.00** „Skrzynka dla dzieci": **18.10** wiadomości z dnia... **18.15** „Czy wiecie, że..." w opr. Andrzeja Jankowskiego: **18.40** koncert reklamowy.

Łódź — 6.00 muzyka (płyty): — **11.00** południowy koncert p. t. „Hej, czardasza ty mi graj" — (płyty): **12.55** „Amelita Galli Curci" (płyty): **15.27** wiadomości giełdowe: **16.00** fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera (płyty z Warszawy): **18.00** opowiadanie dla dzieci p. t. „Jak kurka, kogucik i kaczuszka lepszej służby szukały" — wypowie Hanna Ożagowska: **18.10** o wszystkiem potroszku **18.15** piosenki w wyk. Chóru Aranda (płyty): **18.35** koncert reklamowy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Berlin. Muzyka lekka. **Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **17.30 Radio Paris.** Koncert ork. symf. **17.35 Ryga.** Recital fort. **17.40 Praga.** Utwory Suka

18.00 Monachjum. Koncert południowy. **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **18.15 Bukareszt.** Koncert radjoork.

19.30 Praga. Koncert orkiestrowy. **Sztokholm.** Koncert rozrywkowy. **19.45 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

20.00 Bruksela flam. Koncert ork. symf. **Radio Paris.** Recital śpiewaczy **20.10** Berlin „Tańczymy w poniedziałek". **Königswust.** „Dawni mistrzowie". **Wrocław.** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **Hamburg.** „Cosi fan tutte" — opera Mozarta. **Lipsk.** Koncert wieczorny. **Królewiec.** Koncert rozrywkowy. **Sztutgart.** Wesoły wieczór. **Frankfurt.** Koncert tria Elly Ney **20.30 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **20.35 Medjolan.** „Mazemarello" — operetka Linati i Leoniego. **Rzym.** Koncert kameralny. **20.45 Radio Paris.** Muzyka kameralna.

21.00 Kolonja. Koncert rozrywkowy. **Wiedeń.** „Serenada" — koncert ork. symf. (w ramach Festiwalu). **20.10 Hamburg.** „Kompozytorzy Niemiec Północnych". **21.30 Bratislawa.** Trio g-moll Dworzaka. **Anglja (Reg. Progr.)** Ork. mandolinistów. **21.35 Praga.** Koncert wokalny. **21.40 Budapeszt** Muzyka cygańska.

22.00 Sztokholm. Koncert muzyki kościelnej. **22.15 Kopenhaga.** Piosenki wiedeńskie. **Anglja (Nat. Progr.)** Koncert orkiestrowy. **22.30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **Budapeszt.** Sonaty na skrz. i fort. **Wrocław.** „Muzyka na dobranoc". **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert sol.

23.00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. **Bukareszt.** Muzyka lekka **Frankfurt.** Koncert symfoniczny. **Królewiec.** Muzyka ludowa. **Monachjum** „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera (zdjęcie dźwięk.) **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.20 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.30 Budapeszt** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny

na wtorek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Recital śpiewaczy: **17.40 Wiedeń.** Recital fort. **17.50 Koenigswust.** Ludowe pieśni rosyjskie.

18.00 Berlin. Radjokabaret. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **18.05 Praga.** „Dwie operetki na poczekaniu na poczekaniu" — operetka Planquette'a. **18.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka lekka.

19.00 Sztutgart. „Klejnoty muzyczne". **Monachjum.** Muzyka rozrywkowa. **19.30 Sztockholm.** — Program rozrywkowy **19.45 Anglja.** (Reg. Progr). Muzyka taneczna.

20.00 Wiedeń. „Przeboje". **20.10 Hilversum II.** Koncert symf. pod dyr. Mengelberga z udz. Grace Moor. **Koenigswust.** Nowa muzyka popularna. **Kolonja.** Wielki wieczór rozrywkowy. **Hamburg.** „Czarny łabędź" — operetka Gimatisa. **Monachjum.** Muzyka lekka. **Królewiec.** Muzyka klasyczna. **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. **Frankfurt.** „Madame Butterfly" — opera Pucciniego (z opery): — **20.30 Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **Paris P. T. T.** „Karnawał romantyczny w Paryżu" — aud. muzyczna. **20.35 Wiedeń.** Koncert Wied. Ork. Symf. **20.45 Medjolan.** Wieczór oper. **Anglja.** (Nat. Progr.). Radjorewja. **20.55 Praga.** Koncert Czeskiej Ork. Filh.

21.20 Budapeszt. Recital śpiewaczy. **21.30 Anglja.** (Reg. Pr.). Koncert tria.

22.00 Sztockholm. Muzyka taneczna. **Rzym.** Koncert wieczorny **22.10 Wiedeń.** Recital wiolończ. **Budapeszt.** Koncert ork. salonowej. **22.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. **22.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert orkiestrowy. **Wrocław.** Muzyka taneczna. — **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **22.35 Królewiec.** Muzyka nocna. **22.45 Rzym.** Muzyka taneczna.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca." **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23.10 Budapeszt.** Recital fort. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.20 Wiedeń.** Melodje wiedeńskie.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Monter
samodzielny wykonywa niedrogo centralne ogrzewanie, kanalizacje wodociągi, łazienki, bojlery na wodę gorącą, pompy i rezerwuary Lisowski, Łódź, Piotrkowska 234. n 12 640

Za
7 zł przekazem pocztowym udziela się szybko dokładnie informacyj dotyczących Brazylij całego kontynentu Ameryki Południowej. Podać zainteresowaną treść do „Companhia Brasileira Expancao Ltda" Caixa do Correio 1916, Sao Paulo (Brazylja). Przy żądaniu odpowiedzi pocztą lotniczą (4 dni) 3 zł więcej. n 12 653

Sierotę
bez rodziców, dziewczynkę, lat 8 oddam własne lub bezinteresowne wychowanie. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 58 674

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Osoba
średnim wieku, samotna, inteligentna poszukuje posady, jako wyręczycielka pani domu — towarzystwa — opiekę dziećmi — wyjazd bardzo małem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 56 985

b) Inni

Poszukuję
posady woźnego, inkasenta lub podobnej, mogę złożyć 700 kaucji. Oferty Orędownik, Łódź pod „700". n 12 645

Inżynier-
rolnik, praktyka fachowa i urzędowa w urzędzie finansowo - rolnym poszukuje posady w okolicy Łodzi. Zgłoszenia Orędownik Łódź pod „Inżynier - rolnik". n 12 647

Uczeń
radjomonter lub do posyłek, — syn uczciwych rodziców szuka miejsca. Oferty Orędownik. Poznań zd 58 613

27. WOLNE POSADY

Agentów
do sprzedaży kawy Rio-Rita, wysoki zarobek, na prowincje. — Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180. zd 57 190

Kierownika
do prowadzenia sklepu, pensja 225 złotych prowizja, gotówka na towar. Zgłoszenia: Łódź, Kilińskiego 180. zd 57 189

Młodszy
pomocnik krawiecki na stałą pracę może się zgłosić- pod „zaraz" Orędownik, Gdynia. ng 12 097

Czeladnik
szewski, młody, trzeźwy, siła pierwszorzędna, potrzebny zaraz na stałą pracę. Węgrzyn, Gniezno, Chrobrego 14. n 12 716

Poszukuję
ucznia zamiłowaniem do krawiectwa, może być utrzymaniem. Żółtowski, mistrz krawiecki, Poznań Górna Wilda 25. portj. 3499

Kowal
może się osiedlić, duża wieś bez konkurencji na okolicę. Zabudowania 8 mórg. Garczyński Stęszew, rynek. portj 3495

Uczeń
ogrodniczy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia osobiste St. Bąkowski, Pniewy, ul. Wroniecka 6. ng 12 709

Mleczarz
serowar, długoletnia praktyka, dobre świadectwa, z kaucją. — Zgłoszenia filja Orędownika. — M. Focha 155, Poznań. zd 58 760

Wspólnika
małem kapitałem do skonstruowania maszyny silnika bez materjałów pędnych spiesznie szukam Oferty Orędownik zd 58 371

Przyjmę
do stałej współpracy, obeznanego branży kupieckiej, gotówka 700 zł pożądana. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. ng 12 100

Inkasent
biurowy, lub elektrotechnik gotówką, ca. 1000,— potrzebny do przedsiębiorstwa przemysłowego na prowincji. Oferty Orędownik

Udzieleniem
pożyczki, czterysta dam stałą kontraktową posadę zagwarantowanie pełne, wysyłka zaliczek pocztowych inkasso. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 825

Uczeń
studniarski może się zgłosić bez utrzymania. Rower, dobre świadectwa. Czesław Piskorski, — Chodzież. ng 12 720

Młodzieniec
od 18—25 lat, może się zgłosić w praktykę leśnictwa, który może płacić 35 zł miesięcznie za utrzymanie. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 58 109

Zaangażujemy
kilku panów młodych, inteligentnych do pracy akwizycyjnej w asekuracji. Możliwość otrzymania stałej posady. Oferty lub zgłoszenia osobiste do Adrjatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. zd 57 580

Humor zagraniczny



— Dlaczego on chodzi w takim ekwipunku?
— Z przyzwyczajenia... Gdy był bogaty, miał zawsze samochód i jeździł z zapasową oponą. Teraz chodzi z zapasowym butem...

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



46)

Lecz właśnie w tej chwili usłyszała na nowo szmer jakiś niewyraźny, podobny do szeptu cichej rozmowy.

— To mój ojciec rozmawia sam ze sobą — wyrzekła, posłuchawszy chwilę. — Biedny, jak on musi być mocno wzruszony i ile to wzruszenie sprowadzi cierpień i trosk na jego głowę. Wcale się nie spodziewa mnie widzieć. O, jakżebym była szczęśliwa, gdyby moja obecność mogła go nieco uspokoić. Ale czyż mogę mieć nadzieję?

Tak myśląc, Lucyna położyła rękę na klamce. Drzwi się otworzyły natychmiast bez skrzypnięcia.

Jakób Lambert, siedząc tyłem do drzwi, przyciskał właśnie ukrytą w małym stoliku sprężynę i wprawiał tym sposobem w ruch ów potężny i z taką dokładnością urządzony mechanizm.

Pod nogami Maugirona otworzyła się klapa i młody człowiek, wydając straszliwy krzyk, zniknął w głębinach. Potem klapa, na jedno mgnienie oka usunięta, wróciła na swoje miejsce z niewypowiedzianą szybkością.

Jakkolwiek szybkiem było to zdarzenie, przejęło ono Lucyną aż do głębi, jak błyskawica, rozdzierająca chmury. Odgadła, zrozumiała. Jej ojciec był zbrodniarzem. Spełnił w jej oczach najnikczemniejsze morderstwo.

Młoda dziewczyna nie miała dosyć siły do zniesienia tej strasznej świadomości. Zdawało jej się, że ogniste obręcze ściskają jej głowę, że w uszach jej brzmi tysiące odgłosów, że ściany dokoła niej tańczą, a podłoga buja się, jak trapez gimnastyka.

Głuchym krzykiem odpowiedziała na rozpaczliwy krzyk Maugirona i padła bezprzytomna przy napół otwartych drzwiach.

Jednakże nie straciła zupełnie świadomości, bo skoro Jakób Lambert po chwili pochylił się nad nią i podniósł ją z ziemi, zgroza przestrach zwyciężyły jej półomdlenie. Otworzyła oczy i szeptała, wyrywając się z ramion, które ją obejmowały:

— W imię nieba, miej litość nademną, nie zabijaj mnie tak, jak jego, nie zabijaj mnie... boję się umrzeć.

— Cicho bądź, nieszczęsne dziecko — mówił Jakób Lambert szeptem prawie, lecz tonem rozkazującym — cicho! Czy chcesz mnie zgubić? Czy zapominasz, że jestem twoim ojcem? Dlaczego prosisz o litość? Czego się boisz?

Lucyna milczała, ale konwulsyjne drżenie wszystkich jej członków przekonywało, że z przestrachu wcale jeszcze nie ochłonęła. Zęby jej szczękały, twarz pokryła się matową bladością jakby była z wosku, a powieki zamykały się, zasłaniając jej przerażony wzrok.

Zemdlenie zupełnie zdawało się nieuniknione. Jakób Lambert zaniósł młodą dziewczynę na żelazne łóżko, które zajmowało jedną stronę kajuty, posadził ją na tem łóżku, pod głowę podłożył poduszkę, potem otworzył szafkę, urządzoną w ścianie okrętu, wziął butelkę z arakiem i kieliszek, który napełnił.

— Pij — rzekł do Lucyny, zbliżając kieliszek do jej ust, — pij, to cię orzeźwi.

Młoda dziewczyna usłuchała machinalnie, ale po przełknięciu pierwszych kilku kropel nie mogła zwyciężyć wstrętu i odepchnęła kieliszek.

— Jeszcze troszkę — szeptał ex-kapitan Atalanty.

— Nie mogę, bo mnie pali.

— Czy ci lepiej? Czy ci siły wracają?

Lucyna skinęła głową na znak twierdzenia.

Jakkolwiek minimalna była doza napoju, jednak wywarła silny skutek na dziewczynie. Rumieniec wrócił na policzki i bezsilność zmniejszyła się szybko. Ale w miarę jak się uczuła silniejsza wracało też w całej swej grozie pojęcie o rzeczywistości i zrozumienie zbrodni, której była świadkiem.

Rozpacz straszna, jedno z tych cierpień bezgranicznych, z któremi nie mogą się równać żadne bóle fizyczne, ogarniała jej serce i rozdzierała je.

— Córka mordercy... ona... Lucyna!

Na tę myśl w głowie jej się mąciło i czuła, że szał jakiś ją opanuje. Ukryła twarz, na oczy kładąc nerwowo zaciśnięte pięści i wybuchnęła płaczem a łkając żałośnie w przystępie najwyższej boleści, jąkała głosem zaledwie zrozumiałym:

— Mój Boże, mój Boże... i to jest mój ojciec!

Jakób Lambert usiadł w nogach łóżka i czekał. Miał za wiele doświadczenia w życiu, żeby nie wiedzieć, że cierpienie, choćby największe, uspakaja tem prędzej, czem wybuch jest gwałtowniejszy. Same łzy Lucyny uspakajały go. Nie mylił się, łkania młodej dziewczyny słabły po trochu; jęki ucichły, łzy jej wprawdzie płynęły ciągle, ale mniej obfite i mniej gorzkie.

Jakób Lambert pomyślał, że stosowna chwila już nadeszła. Wziął Lucynę za rękę i lekko ją uścisnął. Biedne dziecko nie śmiało usunąć ręki, ale silne wstrząśnienie wszystkich jej nerwów i zimny dreszcz, który przebiegł ją całą, i który pod swą ręką czuł kapitan, świadczyły o całym jej wysiłku, aby zapanować nad sobą.

— Lucyno... dziecię moje — szeptał Jakób Lambert głosem bardzo cichym, który niezwykła słodycz zmieniała do niepoznania. — Mój widok przejmuje cię wstrętem, prawda? Przerażam cię?

— Mój ojcze — krzyknęła młoda dziewczyna — w imię nieba, nie pytaj mnie o nic. Co chcesz, abym ci odpowiedziała? Pozwól mi milczeć, pozwól mi płakać w cichości.

— Chciałbym to uczynić, ale to niemożliwe.

— Niemożliwe mówisz? Mój Boże! Dlaczegóż to być nie może?

— Czy jesteś w stanie mnie wysłuchać?

— Nie mam prawa nie słuchać cię, jesteś moim ojcem.

Wymawiając te ostatnie słowa, Lucyna zaczęła znowu drżeć bardziej, niż wpierw.

— Winienem ci wyjaśnić... — zaczął mówić Jakób Lambert.

— Wyjaśnić? Źle rozumiem zapewne. O Boże mój... cóż ty możesz mi wyjaśnić?

— To, co się stało w twoich oczach.

Lucyna cofnęła się w tył, śmiertelna bladość okryła jej twarz.

— O nie, nie mów o tem — wykrzyknęła — nie mów nigdy. Czy chcesz, abym umarła ze strachu i zgrozy u twoich nóg? Powiedz mi lepiej, że to wszystko, co widziałam, to nieprawda, to nie rzeczywistość. Powiedz mi, żeś był tu sam przed chwilą, że nikt nie siedział tam, przy tym stole, na tem miejscu, które teraz jest próżne. Powiedz, że widziałam widmo jakie, a nie żywą osobę. Powiedz mi nakoniec, że miałam straszny sen, obudź mnie, mój ojcze, jeżeli masz na dnie serca choć trochę litości dla twojego dziecka. Obudź mnie, bo w moich snach szalonych myślę, że jesteś zbrodniarzem. Ale to być nie może! nieprawda? Widzisz, ja śnię, albo straciłam zmysły.

Gdy to mówiła z rozpaczliwą gwałtownością, głosem, przerywanym jękiem i łkaniem, z rękami, wyciągniętemi przed siebie, jakby odepchnąć chciała jakieś straszne widmo, zmieniona twarz młodego dziewczęcia miała wyraz okropny.

— Moje dziecię — odpowiedział Jakób Lambert głosem stanowczym — nic ci się nie śniło i dobrze widziałaś.

Lucyna wydała głuchy okrzyk i załamała ręce.

— Gdy oskarżony staje przed sądem — mówił dalej kapitan — zawsze, jakakolwiek będzie jego zbrodnia, pozwalają mu się bronić. Tego prawa wolnej obrony chcesz ojcu twemu odmówić?

— To prawda — jąkała Lucyna — jesteś moim ojcem. Cóż masz mi do powiedzenia? Czego chcesz odemnie?

— Najprzód chcę, abyś się uspokoiła i zechciała mnie wysłuchać, gdyż potrzebuję całej uwagi twojej i chcę się przed tobą usprawiedliwić. Otóż byłaś świadkiem zniszczenia istoty ludzkiej. Powiedziałaś sobie, że to jest nikczemna zbrodnia i mordercą podłym jest ten, co ją spełnił. Bezwątpienia każdy na twojem miejscu byłby powiedział tak samo, ale ojca swego tyś zbyt pośpiesznie osądziła, zbyt prędko skazała. Czy ty wiesz wszystko? A może człowiek, który zginął, uczynił ten straszny czyn koniecznym? A może to wyrok Boga dotknął go za pośrednictwem mojej ręki? To są owe czarne ciemności, które chcę rozjaśnić przed tobą. A teraz powiedz, czy jesteś usposobiona wysłuchać mnie?

— Słucham, mój ojcze — wyszeptała Lucyna.

Usprawiedliwienie

— Czegoż więcej żądam od ciebie, jak słuchania mnie? — wyrzekł Jakób Lambert poważnie. — Powinnaś mnie wysłuchać bez uprzedzenia, bezstronnie, w całej prostocie twojego serca. Jednem słowem nie trzeba, aby każde moje słowo napotkało na zwątpienie i podejrzenie z twojej strony. Bardzo często w przeszłości znajdowałaś mnie zimnym dla ciebie. Ten chłód był tylko pozorny, ja cię kocham serdecznie, głęboko i czuję dobrze, że nie mógłbym żyć dłużej, gdybym stracił przywiązanie i szacunek mojej córki i gdyby moja córka uważała mnie za winnego tak potwornej zbrodni. Dlatego właśnie chcę przedstawić tobie, jaką jest wina moja i dlatego pragnę usprawiedliwić się przed tobą.

Te w gruncie rzeczy nic nie znaczące słowa, wymówione głosem wzruszonym przez człowieka, którego uważała za swego ojca, sprawiły na Lucynie żywe wrażenie.

— Tak — zawołała z uniesieniem, wyciągając obydwie ręce ku niemu — tak, usprawiedliwiaj się, ojcze! Ja teraz błagam cię o to! W sercu mojem ja już uniewinniam cię, ale rozum mój potrzebuje pozytywnego wyjaśnienia. Nie chcę, aby pomiędzy tobą a mną pozostał jakiś cień powątpiewania. Ja cię kocham, mój ojcze, kocham cię z całej duszy i dlatego cios, który mnie dotknął, jest tak straszny. Obwiniać cię, sądzić cię występnym... ah! to byłoby nad moje siły. W szaleństwie mojem możebym cię zdradziła bezwiednie.

Jakób Lambert cofnął się o jeden krok, a twarz jego, dotąd słodko uśmiechnięta, przybrała groźny wyraz.

— Nieszczęśliwe dziecko, zdradziłabyś mnie! — szepnął głosem ponurym.

— O, mimowolnie, mój ojcze i bezwiednie — odpowiedziała dziewczyna. — Prędzej dałabym się zabić, zanimbym wymówiła słowo, oskarżające cię. Ale w mojem szaleństwie i w gorączkowem jakiem uniesieniu, kto wie, czybym...

— Tak — myślał ex-kapitan — tego można się w istocie obawiać i za jakąkolwiek cenę trzeba tego uniknąć.

— Usprawiedliwiaj się więc, w imię nieba — kończyła Lucyna — wytłumacz mi to, czego sama nie mogę zrozumieć. Oto na klęczkach, u nóg twych błagam cię i zaklinam.

I młoda dziewczyna padła do nóg Jakóba Lambert. Pośpieszył podnieść ją i łagodnie posadził napowrót na łóżko.

— Powiem ci wszystko, drogie dziecko — rzekł, biorąc ją za ręce i jednocześnie całując ją po ojcowsku w czoło — i bądź pewna, moje usprawiedliwienie będzie zupełne.

— Jeśli tak, to mów prędzej, mój ojcze. O, jakże będę szczęśliwa, gdy te ciemności zostaną rozproszone.

— To nastąpi bardzo szybko. Muszę ci naprzód powiedzieć o tym człowieku.

Lucyna zadrżała.

— O tym, który... przed chwilą... był tam? — szepnęła.

— O tym, który dawał sam sobie nazwisko Maugirona, a który nazwisko to przybrał, aby ukryć swoje własne — odpowiedział Jakób Lambert. — Dziś rano w zakładzie, skoro mi został przez ciebie przedstawiony, nie poznałem go zrazu, tak umiał zmienić z niezrównaną zręcznością twarz swoją, a nawet i głos.

— Znałeś go więc oddawna, mój ojcze?

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIÓRKA



Dla Szczypiórkowego kruka
Nie jest trudną żadna sztuka



Kręcić młynek bardzo męczy
Mądry kruk go w tem wyręczy.



Kruk do młynka przytwierdzony
Lata wkoło jak szalony,



Za mądrego kruka sprawą
Szczypiórek się raczy kawą.

Złowróżbny sen Abrahama

(Opowieść)

Na linji kolejowej Kraków — Lwów dalekobieżny pociąg szybko pruł powietrze w nocnej ciszy. Światła z okien tłukły się po nierównościach przytorowych, budkach, domkach i słupach telegraficznych. Od czasu do czasu dawał się słyszeć zgrzyt i trzask przesuwanych drzwi wagonów, gdy pociąg zabrał na którymś z przystanków jakiegoś pasażera.

W jasno oświetlonym wagonie siedziało kilku pasażerów: jakiś stary, w wysmarowanej bluzie kolejarz, dwóch młodych, po andrusowsku odzianych ludzi, którzy półleżąc na ławkach, gestykulowali coś żywo i palili „Sporta", przekręconego w bibułkę, którym się przed chwilą po koleżeńsku podzielili. — W kącie siedziała jakaś wiejska kobiecina, a naprzeciw niej siedział młody człowiek, blondyn, z mieczykiem Chrobrego w klapie marynarki i czytał „Orędownika". — W kącie wagonu naprzeciw siebie siedziało dwóch pejsatych synów Izraela. Jeden stary z siwą, szeroką brodą, drugi z czarną i klinowato obwisłą. — Obydwaj prowadzili żywą rozmowę w żargonie. Od czasu do czasu wyciągali notesy i sprawdzali jakieś cyfry, im tylko wiadome, przyczem rzucali badawcze spojrzenia po obecnych pasażerach. Najwięcej jednak rozprawiał Żyd z czarną, klinowatą bródką. Stary zdawał się być znużonym. Od czasu do czasu rzucał nerwowe spojrzenia na swe dwie duże walizy, które spoczywały na półce. Mając jednak swego żydowskiego przyjaciela przy sobie, zdał mu opiekę nad walizkami i sam w kącie za chałatem utulił się na drzemkę. — Ruch pociągu miarowo kołysał potężne cielska Abrahama Rothbauma — bo tak się nazywał syn Izraela z szeroką, siwą brodą. —

Pociąg mknął dalej i turkotał... W wagonie było prawie cicho, było tylko słychać chrapanie dwóch młodych, z andrusowska odzianych ludzi. Pociąg zwalniał biegu i stanął przed małą stacyjką. Kiedy ruszył do dalszego biegu, wszedł do przedziału konduktor i dał się słyszeć trzask zasuwanych drzwi. — W tem stało się coś niezwykłego: Abraham Rothbaum krzyknął przeraźliwie, zrywając się i trzymając się oburącz za głowę:

— Giewałt!!! Giewałt!!!...

Zatrzymał się konduktor, dwaj młodzi ludzie się obudzili, stary kolejarz podszedł, kobiecina powstała i młody człowiek z mieczem Chrobrego wyciągnął szyję z białego dość wysokiego kołnierza i stanął z tyłu, patrząc zdala na niezwykłe zjawisko. Andrus do kolegi mruknął:

— Te, Staszek! pewnie tego pejsatego okradli, skoro tak wrzeszczy?...

Stara kobiecina zaś do kolejarza:

—Patrzcie, jakto żydzisko paskudnie się drze! Cóż mu tam kto zrobił? Ażem się przestraszyła, jak wrzasnął!... — kolejarz zaśmiał się.

— Co wam jest? — spytał poważnie konduktor, nie mogąc zorjentować się w sytuacji.

— Panie konduktor! panie konduktor! aj! jej! jej! coby pan wiedział, co mnie się przydarzyło?!...

— Ależ ja nic nie rozumiem. Co wam jest? Czy was okradli? — Mówcie!

— Panie konduktor! Mnie się potrzebowało sznicz takie straszne sny!... Oj, joj! joj!... coby onych szlak trafiał!... — bełkotał siwobrody.

— Kogo? za co? — śmiel się konduktor.

— Proszę, panie konduktor! Mnie sze szniło, że ja do Łodzi pojechał, do moje krewne Szrula, co ma zrestauracjem i, panie, ja zobaczył, że onego tam już niema, a te paskudne goje, te narodowce, co te zmieczem noszą, tam sprzedają wódkę z piwem. A mój krewny Szrul, panie, zulicem zamiatał!... A, jej! jej! panie. Tak ja prędko nie chciał zobaczywać tego, bo szlag chciał trafiać mnie. I kiedy ja biegowałem przez miasto Łodzie, to ja wszędy patrzał, jak moje znajome żydki, bogate, musiały zulicem zamiatać, zwodem nosić... A te narodowce z mieczem sze szmiały!... Aj!...

Tutaj Abraham splunął paskudnie, jak zawsze, na podłogę wagonu, a widząc konduktora zmieszał się. Konduktor nie reagował na to, bo śmiał się jak również inni pasażerowie.

— I co dalej? Mówcie! Może was do Palestyny wieźli, kiedyście się obudzili? — rzekł wesoło konduktor. Andrus zaś dodał:

— Pewnie go rytualnie zarzynali!... ha! ha!...

— Panie konduktor! niech pan nie szmieje sze, to ja opowiem jak ja się obudził i zwarjował.

— Cicho! nie śmiejcie się, panowie, niech opowie rzekł konduktor zaciekawiony.

— Aj, joj! joj! panie, kiedy ja odrazu do moje żony przyjechał do Krakowa, to ja znowu zobaczowałem te same w Krakowie!... Ani jedne żydki! same goje w nasze sklepy i w naszem zrestauracjem. Lecę do moje żony, to ona już w szeni podłogę szoruje gojom. A jej! jej! to ja sze naprawdę wczeknąłem!... I kiedy ja chciałem krzyknąć „gewałt", to ja zobaczył już policję, też z mieczem i zaraz z łańcuchem związali moje ręki. Aj! i potem, panie, już do więzienie mnie zaprowadzili i ja już zwarjował!... aj!...

— Widać, żeście zabardzo nerwowi i że się policji boicie! — wtrącił konduktor i poszedł do innego przedziału. Młody człowiek z mieczykiem uśmiechnął się.

We Lwowie na dworcu, gdy Abraham wysiadł, przystąpiło do niego dwóch ludzi w granatowych mundurach i zabrali go na komisarjat do protokółu i rewizji. Jak się okazało był on agentem komunistycznym i przewoził bibułę komunistyczną jako turysta i kuracjusz, za zniżką kolejową.

Młody człowiek z mieczykiem Chrobrego wysiadł również we Lwowie, gdzie opowiedział kolegom niezwykły wypadek. Był dumny, że przyczynił się do ujęcia jednego wroga — swojej Ojczyzny.

HENRYK BIŁKA
Stryszawa k/Żywca

Ucieszne przygody obieżyświatów



1)
W skwarny dzień w słońcu spie-
Leżą Gerwazy przy Procie [kocie
Przez sen stroją błogie miny
Bo to dziś ich imieniny.



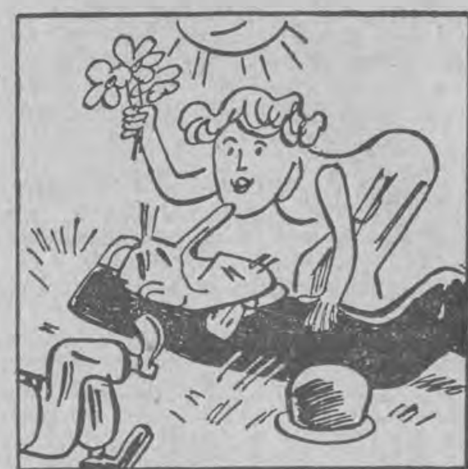
2)
Widać po wyrazie twarzy
Że Prot o czemś przykrem marzy,
Pan dyrektor z „Ekspresiaka",
Chce mu kijem dać łupniaka.



3)
I tu znowu inne strachy
Wszystkie denatury flachy,
Które wykrył chytrą sztuką,
Grożą mu, że go zatłuką.



4)
O rety! „Gruba „szwarcówa"
Do gęby Prota się wsuwa,
Biedaczysko aż się ksztusi,
Bo cygaro go zadusi.



5)
A Gerwazy znowu roi,
Że dziewica nad nim stoi
I dać buzi chęci zdradza
Tylko że jej nos przeszkadza.



6)
Zdaje mu się w pewnej chwili,
Że cielę, co ocalili
Już jako dorosłe zwierzę,
Przez wdzięczność mu nosek liże.



7)
Obaj przecierają oczy
Prota jeszcze przestrach mroczy
A Gerwazy wniebowzięty
Słodko marzy uśmiechnięty.



8)
Nagle bystro się wpatrzyli
Coś nowego zobaczyli
Niedaleko, tuż przy lesie
Kogoś jakieś licho niesie.



9)
Kiedy patrzą tak przez chwilę
Widzą że to dwaj cywile
Walą na nich wprost z kwiatami,
Gratulanci czy narwani?



Księżniczka Tsahai, córka negusa wygłosiła w Londynie przemówienie do kobiet angielskich.

Boi się powrotu żony

— Nie mogę znieść szumu śmigla aeroplanu!

— Czy jesteś taki nerwowy?

— Nie, ale moja żona uciekła niedawno z pewnym lotnikiem i ja ciągle obawiam się, aby nie powróciła.

Nic nie mówiła

— Co ci żona mówiła, gdyś przyszedł do domu późno wczoraj wieczorem?

— Wcale nic nie mówiła, lecz miałem już dawno dać wyrwać te dwa przednie zęby.

Prawdziwe szczęście

— I jak ci się wiedzie, Olku?

— Dopiero odkąd się ożeniłem — poznałem, co znaczy prawdziwe szczęście!

— No, to winszuję ci serdecznie.

— Prawdziwe szczęście to — być kawalerem!

Pustynia

— Co to jest pustynia, proszę mamy?

— To taka wielka pusta przestrzeń, na której nic nie rośnie. Wiesz już teraz, co to jest pustynia?

— Wiem; głowa taty.

Prawdomówny

— Czy to prawda, że Dupont siedzi?

— Niestety.

— A to łgarz, mnie powiedział, że udaje się do brata na dwa miesiące.

— Ma rację! Jego brat też siedzi!

(„Le Rire")